

1/2015

**KALEJDOSKOP**

## SPIS TREŚCI



<b>Wydarzenia</b>	3	<b>Cztery stopy nad ziemią</b>	26	<b>Drzwi do starego Zgierza</b>	54
<b>Premiery filmowe</b>	6	Magdalena Sasin		Zofia Krakowska	
<b>Książki</b>	7, 59, 66	<b>KALENDARIUM</b>	28	<b>Krytyk do zjedzenia</b>	56
<b>Uśmiech zakwitł</b>		<b>W ojczyźnie Chełmońskiego</b>	42	Przemysław Owczarek	
Andrzej Poniedziałki	9	Piotr Grobliński		<b>Przygoda z lakierem</b>	58
<b>Chochlik w czarnej sukience</b>		<b>Z bliższej perspektywy</b>	44	Tomasz Cieślak	
z Eweliną Kudeń-Nowosielską		Tomasz Grzelakowski		<b>O płaskim i wypukłym</b>	60
rozmawia Piotr Grobliński	10	<b>10 procent gratis</b>	47	Krzysztof Golec-Piotrowski	
<b>Trzeci wiek w akcji</b>		Michał B. Jagiełło		<b>Cykle samograje</b>	62
Bogdan Sobieszek	14	<b>Za chwilę śmierć stulecia</b>	48	Maciej Cholewiński	
<b>Wszyscy będziemy seniorami</b>		Piotr Grobliński		<b>Odejścia, powroty</b>	63
Piotr Grobliński	17	<b>Cyganka</b>	50	Mieczysław Kuźmicki	
<b>Urbaniak łowi talenty</b>		Magdalena Sasin		<b>Życie po japońsku</b>	64
Justyna Muszyńska-Szkodzik	18	<b>Biel wypełniona kolorami</b>	51	Zofia Krakowska	
<b>Puścić sztukę z dymem?</b>		Małgorzata Karbowiak		<b>I str. okładki:</b>	
Aleksandra Talaga-Nowacka	20	<b>Ewa Partum – sztuka na nie</b>	52	<b>EWELINA KUDEŃ-NOWOSIELSKA,</b>	
<b>Ewa chce spać!</b>		Aleksandra Talaga-Nowacka		łódzka aktorka – czytaj str. 10	
Andrzej Idon Wojciechowski	24			Foto: AGNIESZKA UCIŃSKA	



OD REDAKCJI

## Projektowanie projektowania

Jesteśmy coraz starsi. Nie tylko każdy z osobna, ale i wszyscy razem. Społeczeństwo nabiera dojrzałości szczególnie w województwie łódzkim, które – jak głoszą statystyki – starzeje się najszybciej w Polsce (odsetek osób w wieku poprodukcyjnym wynosi tu 20 procent, podczas gdy np. w województwie warmińsko-mazurskim – zaledwie 15,7 procent). No cóż, trzeba rzecz przyjąć do wiadomości i zastanowić się, co dalej. Jak wykorzystać potencjał potężnej rzeszy seniorów, którzy mają mnóstwo wolnego czasu i dużą ochotę na życie, ale brakuje im pieniędzy, by realizować odkładane latami marzenia. Będziemy o tym rozmyślać w „Kalejdoskopie”.

Ale oczywiście to nie jedyny temat, który nas zajmuje. Zastanawiamy się też np., co robić ze spuścizną odchodzących twórców – problem jest poważny, bo

rodzina zostaje z masą prac i dokumentów, z którymi nie wiadomo, co począć. Czasem wartościowe obrazy trafiają na śmietnik! Żadna instytucja nie jest zobligowana do tego, by przyjmować wszystko, co stworzą artyści – brakuje i pieniędzy, i miejsca na magazynowanie. Zresztą, czy każdy artystyczny wytwór musi być zachowany dla potomnych?

Z młodością natomiast kojarzy się kolejny tekst z naszego cyklu „Asystenci kultury”, w którym o swoich badaniach piszą młodzi pracownicy łódzkich uczelni. Tym razem dochodzimy do tak dziwnego zagadnienia, jak... meta-projektowanie, czyli projektowanie procesu projektowania. To problematyka coraz popularniejsza na zachodnich uczelniach – teraz zajmują się nią także łódzcy studenci architektury.



## Nagroda im. Tuwima

**Hanna Krall** – pisarka, dziennikarka i reporterka – została laureatką Łódzkiej Nagrody Literackiej im. Juliana Tuwima. Kapituła pod przewodnictwem Kingi Dunin uhonorowała ją za całokształt twórczości. Galę nagrody zorganizowano w ramach VIII edycji Festiwalu Puls Literatury. Krall poza statuetką odebrała 50 tysięcy zł.

Nagrodę im. Tuwima, nawiązującą do przedwojennej Nagrody Literackiej Miasta Łodzi, przyznano drugi raz – rok temu otrzymała ją Magdalena Tulli. \*

## Pierwsze kroki

Teatr Wielki zaprasza **24 I** na premierę opery romantycznej Richarda Wagnera pt. „**Holender tułacz**”. To dzieło (pomysł na libretto kompozytor zaczerpnął z noweli Heinricha Heinego) zapoczątkowało reformowanie opery przez Wagnera. Wyróżnia je mistrzostwo kompozycji, nowatorstwo i indywidualność stylu, ale też wycucie teatru. W „Holendrze tułacz” kompozytor pierwszy raz zaproponował „system” muzycznych motywów przewodnich charakteryzujących poszczególne postacie i sytuacje.

Kierownictwo muzyczne – **Eraldo Salmieri**, reżyseria – **Herbert Adler**, dekoracje i kostiumy – **Dietmar Solt**, przygotowanie chóru – **Waldemar Sutoryk**. Wykonawcy: soliści, chór i orkiestra Teatru Wielkiego w Łodzi. \*

## Wiele grozą

Teatr Nowy zaplanował **16 I** prapremierę spektaklu pt. „**Lśnię**” wg tekstu Marcina Cecko. To spektakl inspirowany twórczością i postacią autora horrorów Stephena Kinga. Bohater pisze opowiadania i przemowy dla polityków. Pragnie wyzwolić się ze społecznych więzów, zamieszkać na odludziu i zmierzyć się ze swoją mroczną stroną, aby przelać ją na kartki maszynopisu.

Reżyseria i choreografia – **Tomasz Bazan**, muzyka – **Marcin Janus**, scenografia – **Tomasz Bazan**, **Patrycja Płanik**, kostiumy – **Patrycja Płanik**, multimedia i realizacja światła – **Maciej Połynko**. Wystąpią: **Dominika Biernat**, **Monika Buchowiec**, **Beata**

**Kolak**, **Mirosława Olbińska**, **Anita Wach** (gościnnie), **Michał Bieliński**, **Przemysław Dąbrowski**, **Sławomir Sulej**, **Piotr Trojan**, **Tomasz Bazan** (gościnnie). \*

## Pamiętają o Fellinim



6. edycja festiwalu poświęconego twórczości włoskiego reżysera i scenarzysty filmowego Federico Felliniego „**eFeF Urodziny Mistrza Inspiracje**” odbędzie się w dniach **15-18 I** w Miejskim Ośrodku Kultury w Skierniewicach (ul. Wita Stwosza 2/4).

Festiwal powstał z inicjatywy wywodzącego się ze Skierniewic reżysera i aktora Lecha Mackiewicza, który nadal jest opiekunem wydarzenia. Głównym elementem imprezy z maestro Federico w tle w 95. rocznicę jego urodzin jest konkurs filmowy „Bardzo krótki metraż” oraz fotograficzny pod wspólnym hasłem „Słodkie życie”. Festiwalowi towarzyszyć będą projekcje wybitnych dzieł twórców filmowych, wystawy, koncerty. \*

## Najlepsze dyplomy

W Centralnym Muzeum Włókiennictwa **23 I** zostanie otwarta doroczna wystawa najlepszych dyplomów Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, obronionych w tym roku na wszystkich wydziałach uczelni – „**Prime Time**” (pod patronatem „Kalejdoskopu”). Studenckie prace oceni jury, a medale zostaną wręczone w dniu otwarcia. \*

## Autoportrety



Fotografie **Doroty Sitnik** można będzie oglądać w Galerii FF – otwarcie wystawy **9 I**. Urodzona w 1981 r. we Wrocławiu autorka mieszka w Polanicy Zdroju. Ukończyła Wyższe Studium Fotografii AFA we Wrocławiu oraz Instytut Sztuk Pięknych Uniwersytetu Zielonogórskiego. Oprócz fotografii zajmuje się rysunkiem oraz projektowaniem graficznym. \*

## Koncert wiedeński

Karnawałowe koncerty **Wiener Solisten Orchester** na stałe weszły do kalendarza wydarzeń Miejskiego Domu Kultury w Radomsku (ul. Brzeźnicka 5). **24 I** pod dyrekcją Piotra Gładkiego – skrzypce, wystąpią instrumentalisci i soliści: Judith Laengle – skrzypce, Reinhold Kronawittleitner – skrzypce, Gerhard Pietsch – altówka, Rupert Schottle – wiolonczela, Stani Pasiersky – kontrabas, Engelbert Gagl – instrumenty perkusyjne, Yoko Takahashi – fortepian, Fenja Lukas – sopran, Pedro Velasques Diaz – tenor.

Piotr Gładki, radomszczanin, współpracuje z Wiener Johann Strauss Orchester. Jest kierownikiem artystycznym zespołu Solistów Wiedeńskich, z którymi koncertuje na całym świecie. Jako dyrygent i skrzypek prowadzi większość utworów dynastii Straussów, Lannera, Lehára i wielu innych mistrzów wiedeńskich. \*

## Podporządkowany miastu

**Jean Marc Caracci** używa łacińskiej nazwy dla określenia człowieka żyjącego w europejskim mieście – *Homo Urbanus Europeanus*. Tak tytułuje zbiór swoich fotografii pochodzących z kilkunastu europejskich stolic – realizację tego subiektywnego foto-reportażu, przedstawiającego jednostkę podporządkowaną rytmowi ulic i architektury, artysta rozpoczął w 2007 r. Około stu zdjęć zobaczymy na wystawie, którą **23 I** otworzy Galeria Atlas Sztuki. \*

## Nowy rok, nowe organy

Pierwszy koncert Filharmonii Łódzkiej w Nowym Roku (**9 I**) będzie wydarzeniem wyjątkowym. Tego wieczoru zabrzmie „Bolero” Ravela, które dzięki swej energetycznej rytmice i tanecznemu charakterowi wprowadzi słuchaczy w nastrój rozpoczynającego się karnawału. Znakomity izraelski skrzypek **Vadim Gluzman**, urodzony i wykształcony w Związku Radzieckim, wykona II Koncert skrzypcowy g-moll Siergieja Prokofiewa. Wreszcie po raz pierwszy w programie koncertu zostaną wykorzystane nowe organy romantyczne. Zasiądzie przy nich Krzysztof Urbaniak, by wykonać I Symfonię na organy i orkiestrę Alexandre’a Guilmanta. \*

## Zderzenia i refleksje

Akademia Sztuk Pięknych zaprasza do Galerii Kopro na wystawę prac uczestników **8. Warsztatów Intermedialnych JA, TU I TERAZ „Łódź-Berlin – miasta sztuki”**. Otwarcie **9 I**, ekspozycja czynna do 23 I.

Warsztaty, podczas których konfrontowane jest dziedzictwo Łodzi i dziedzictwo europejskie, są organizowane od 2005 r. dla studentów wszystkich wydziałów przez Pracownię Interdyscyplinarną.

nych Działań Wizualnych. Uczestnicy ósmej edycji przedstawiają swoje wnikliwe, często ironiczne obserwacje i osobiste refleksje dotyczące obu miast. \*

## Trzy artystki

Wystawę prac **Anny Frąckowicz**, **Izabeli Łapińskiej** i **Tamary Sass** pt. „Istność” 29 I otworzy Galeria Re:Medium. Artystki ukończyły artystyczne uczelnie w Łodzi (ASP, Szkoła Filmowa) i Warszawie, wszystkie wykładają w różnych szkołach wyższych.

Anna Frąckowicz wykonuje miękkie rzeźby, Izabela Łapińska fotografuje, a Tamara Sass zajmuje się grafiką, rzeźbą i obiektem. \*

## Prosto z Broadwayu

Teatr Muzyczny w Łodzi zaprasza 25 I na koncert pt. „I love New York” w wykonaniu studentów Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Gdańsku i w reżyserii Cezarego Morawskiego. Usłyszymy największe musicalowe hity z Broadwayu. \*

## Człowiek uczy się całe życie

Stworzenie profilu pracownika instytucji kultury jest m.in. efektem zamówionego przez Łódzki Dom Kultury raportu „Idea lifelong learning a sektor kultury województwa łódzkiego – badanie podnoszenia kompetencji kadr kultury”. Koncepcja lifelong learning zakłada, że człowiek powinien uczyć się przez całe życie, zmierzając do poprawy poziomu wiedzy, umiejętności i kompetencji w perspektywie osobistej, obywatelskiej, społecznej lub związanej z zatrudnieniem. Zatem raport odnosi się w głównej mierze do tej ostatniej perspektywy i może posłużyć do opracowania systemu szkoleniowego dopasowanego do potrzeb sektora kultury w regionie.

Obok analizy oferty edukacyjno-szkoleniowej oraz struktury instytucji kultury w województwie łódzkim zasadniczą częścią raportu jest profil pracownika sektora kultury i analiza satysfakcji z wykonywanej pracy. Z tekstu można się zatem dowiedzieć, że ta grupa zawodowa jest silnie sfeminizowana. Wykazuje też niewielką mobilność – ponad połowa pracowników sektora kultury pracuje w swym miejscu zatrudnienia ponad 10 lat. Podyktowane to jest z jednej strony satysfakcją z pracy, a nawet poczuciem dumy z zajmowanej pozycji (osoby z tej grupy chętnie podnoszą swoje kompetencje), a z drugiej wynika z ogólnego stanu stagnacji, braku motywacji i perspektyw. Środowisko zatem wydaje się skrajnie spolaryzowane, a obie grupy tak samo liczne.

Niedofinansowanie sektora kultury wpływa na to, że pracownicy często zmuszeni są do łączenia wielu różnych funkcji i zajęć, np. organizowania imprez z pozyskiwaniem funduszy, pracą w systemie projektowym, promocją i grafiką. Z wypowiedzi ankietowanych wyłania się obraz instytucji kultury jako zbioru indywidualów niepotrafiących współpracować i komunikować się. Zauważalne są również antagonizmy między młodym i starszym pokoleniem.

Nie udało się natomiast precyzyjnie ustalić, jaka część pracowników bierze udział w szkoleniach. Wyrażna była niechęć części instytucji do informowania o tej kwestii. Według ankietowanych szkolenia, w których uczestniczyli, często są niedostosowane do potrzeb instytucji, powierzchowne i zbyt teoretyczne. Pytani mówili o zapotrzebowaniu na szkolenia z nowych technologii, języków obcych, pozyskiwania funduszy i zamówień publicznych, zarządzania projektami oraz marketingu i promocji. Autorzy raportu zaś dostrzegli konieczność stworzenia systemu motywacji zachęcających pracowników do podnoszenia swoich kwalifikacji.

Raport w całości jest dostępny na stronie [e-kalejdoskop.pl](http://e-kalejdoskop.pl)

\*



„Wielkie oczy”

„**Wielkie oczy**”, biograficzny, USA, reż. Tim Burton, obsada: Amy Adams, Christoph Waltz. *Opowieść o malarce Margaret Keane i jej mężu Walterze, który zbił majątek na pracach żony, sprzedając je pod swoim imieniem i nazwiskiem.* Planowana premiera: **2 I**

„**Między nami dobrze jest**”, dramat, Polska, reż. Grzegorz Jarzyna, obsada: Danuta Szaflarska, Magdalena Kuta, Aleksandra Popławska. *Bohaterkami są żyjące w biedzie w ciasnej warszawskiej kawalerce kobiety: Osowiała Staruszka na wózku inwalidzkim, jej córka Halina i wnuczka – Mała Metalowa Dziewczynka.* Planowana premiera: **9 I**

„**Exodus: Bogowie i Królowie**”, historyczny, USA, W. Brytania, reż. Ridley Scott, obsada: Christian Bale, Sigourney Weaver. *Opowieść o losach biblijnego Mojżesza, plagach egipskich, rozstąpieniu się Morza Czerwonego i dziesięciorgu przykazaniach.* Planowana premiera: **9 I**

„**Haker**”, sensacyjny, USA, reż. Michael Mann, obsada: Chris Hemsworth. *Wybitny programista zostaje wypuszczony z więzienia, by pomóc w unieszkodliwieniu grupy hakerów.* Planowana premiera: **16 I**

„**Birdman czyli (Nieoczekiwane pożytki z niewiedzy)**”, czarna komedia, USA, Francja, reż. Alejandro González Iñárritu, obsada: Michael Keaton, Edward Norton, Naomi Watts. *Aktor, sławny dzięki zagranej kiedyś roli superbohatera, przez trzy dni usiłuje zdobyć angaż do sztuki na Broadwayu.* Planowana premiera: **23 I**

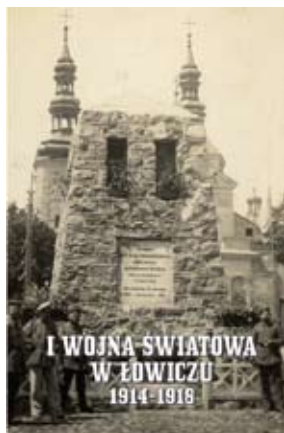
„**Carte Blanche**”, dramat, Polska, reż. Jacek Lusiniński, obsada: Andrzej Chyła, Urszula Grabowska,

Arkadiusz Jakubik. *Uwielbiany przez uczniów liceum nauczyciel historii zaczyna tracić wzrok. Żeby nie stracić pracy, ukrywa problem.* Planowana premiera: **23 I**

„**Czarny węgiel, kruchy lód**”, Chiny, kryminał, reż. Yi'nan Diao, obsada: Fan Liao, Lun Mei Gwei. *Zdobywca Złotego Niedźwiedzia na Berlinale 2014. W kilkunastu fabrykach w transporcie węgla znaleziono fragmenty ludzkiego ciała. Tropcy prowadzą do jednej kobiety.* Planowana premiera: **23 I**

„**Hiszpanka**”, kryminał, Polska, reż. Łukasz Barczyk, obsada: Crispin Glover, Jakub Gierszał, Jan Frycz. *Tuż przed wybuchem powstania wielkopolskiego grupa jasnowidzów usiłuje uchronić Ignacego Paderewskiego przed atakiem medium pracującego dla pruskiej armii.* Planowana premiera: **23 I**

„**Ziarno prawdy**”, thriller, Polska, reż. Borys Lankosz, obsada: Robert Więckiewicz, Jerzy Trela, Aleksandra Hamkała. *Adaptacja powieści Zygmunta Miłoszewskiego. W Sandomierzu zostaje popełniona straszliwa zbrodnia, której zagadkę musi rozwiązać prokurator Teodor Szacki.* Planowana premiera: **30 I**

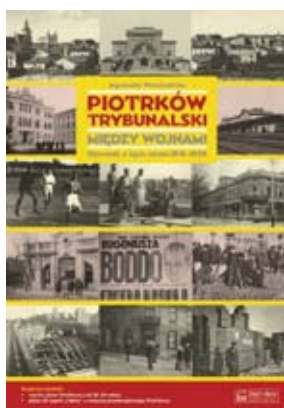


**„I wojna światowa w Łowiczu 1914-1918”, album pod red. Macieja Malan-giewicza i Jacka Rutkowskiego.** Łowicki Ośrodek Kultury, 2014

Publikacja powstała dla upamiętnienia 100. rocznicy wybuchu I wojny światowej i po to, by przedstawić polską drogę do wolności na przykładzie regionu łowickiego. Autorzy korzystali z artykułów w lokalnej prasie z lat 1914-36 oraz zasobów Archiwum Państwowego w Warszawie Oddział w Łowiczu i Muzeum w Łowiczu. W albumie znalazło się ponad 200 starych fotografii, map, dokumentów, pełna seria 34 niemieckich pocztówek „Lowitsh Kriegsschauplatz 1914/15”, niepublikowane rękopisy pamiętników uczestników wydarzeń.

W pierwszym roku trwania wojny front na osiem miesięcy ustabilizował się na linii dolnej Bzury i Rawki 20 km od miasta, a Łowicz, będąc węzłem komunikacyjnym, służył niemieckim wojskom za składnicę materiałów wojennych, żywności, furazu dla koni. Wiele budynków zamieniono w szpitale.

Album był współfinansowany przez Łódzki Dom Kultury. ATN



**Agnieszka Warchulińska: „Piotrków Trybunalski między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918-1939”.** Dom Wydawniczy Księża Młyn, Łódź 2014

Kolejny tom serii „Magiczne czasy magicznych miast”, zapoczątkowanej w 2007 roku książką „Łódź między wojnami” autorstwa właściciela wydawnictwa – Michała Kolińskiego. Wszystkie następne powieły zastosowaną w tej pierwszej zasadę: wydarzenia historyczne są przywoływane tylko marginalnie, a o życiu miasta opowiada się, pokazując przede wszystkim jego codzienność, której obraz jest wzięty z ówczesnych gazet, filmów, książek. Także i tutaj w kilkudziesięciu rozdziałach opisane jest miasto, które przed wybuchem I wojny światowej było stolicą ważnej guberni rosyjskiej, a z odzyskaniem przez Polskę niepodległości straciło swoją administracyjną rangę. Ale nadal w Piotrkowie odbywały się słynne wyścigi konne i ważne mecze piłki nożnej, w restauracjach było pełno klientów, rozkwitały parki i ogrody miejskie, działały liczne banki, rozwijał się przemysł, w latach 1921-1939 stacjonował 25. Pułk Piechoty i działało popularne kasyno oficerskie, czynne były szpitale i sądy, a także stałe kina, ukazywało się wiele tytułów prasowych.

Autorami cyklu rzadko są historycy, chętniej zaprasza się pasjonatów czy dziennikarzy. Właśnie lokalną dziennikarką radiową i prasową jest Agnieszka Warchulińska, zajmująca się głównie historią Piotrkowa Trybunalskiego. Rok przed omawianą tu książką wydała „Piotrków filmowy” – bogato ilustrowany, wielostronicowy album opisujący sto lat udziału Piotrkowa w polskiej i światowej kinematografii.

Do wszystkich pozycji serii dołączane są starannie dobrane, tematycznie z nimi związane dodatki: filmy na płycie DVD, archiwalne plany miast, nagrania muzyczne. Do tej książki wydawca dołączył reprint planu Piotrkowa Trybunalskiego z lat 30. XX wieku oraz płytę CD kapeli podwórkowej Fakiry z muzyką przedwojennego Piotrkowa Trybunalskiego. mks



Waclaw Kondek, z cyklu *Drobniagzi*, 1947



Waclaw Kondek, *Wycieczka*, 1957 – czytaj str. 20



# Uśmiech **zakwitł**



Andrzej Poniedziałki

---

Taką oto rozmowę karnawałową podsłuchałem. Nieładnie – podsłuchiwać.  
Ale w jakże ładnej sprawie.

*Było bardzo rano, środa  
Do Urody przyszła Moda  
I od progu rzeczy – szkoda  
Bo czyś młoda Ty, Urodo  
Czy mniej młoda  
Ty nie będziesz w słowach pieśni  
Jeśli nie dasz się podkreślić  
Na to zaś, Uroda – ostro  
Modo! Ty nie czujesz,  
Że Ty jesteś sztuką wiosną  
Moda – a pamiętasz Ty, kochanie  
Takie Twoje, głównie w talii – zaniedbanie  
Jakoś chyba tak przed rokiem...  
Że mężczyźni – to Cię ubierali wzrokiem  
Kto pospieszył z radą, myślą  
Kto Ci talię dał domyślną*

*A Uroda – Ty, Ty Modo  
Ale też te Twoje „trendy”  
To jedynie, dość kosztowne – „wyższe grzędy”*

*Potem były spazmy, szloch  
Po „nie cierpię!”  
Po wynochy  
Potem było obrażenie się – wzajemne  
Zapatrzenie – w różne kąty życia, ciemne  
Potem nagle, pojednawczo  
Uśmiech zakwitł nad poranną, drugą kawką  
A w uśmiechu tym zawarte  
– ile całe wyrzekania były warte  
i zabrzmiało, głosem wspólnym i radosnym –  
– Chodźmy, sklepy już otwarte*



# Chochlik w czarnej sukience

**Piotr Grobliński: – To jak to było z tym Szczecinem?**

**Ewelina Kudeń-Nowosielska, aktorka: –** Na IV roku pojechałam na rozmowę z dyrektorem Teatru Polskiego Adamem Opatowiczem. Zupełnie nie wiedziałam, co z tego wyniknie. A tu pan dyrektor daje mi skierowanie na badania lekarskie. *Jedna aktorka uciekła mi do Warszawy, więc wejdzie*

*pani w wakacje w trzy zastępstwa. Tydzień później okazało się, że jestem w ciąży. Nawet mi przez myśl nie przeszło, żeby to zataić, podpisać umowę, a po trzech miesiącach powiedzieć: przepraszam. Wiem, że tak ludzie robią, ale jakoś nie mogłam. Zadzwoeniłam z wyjaśnieniami, dyrektor obiecał, że kiedy będę chciała wrócić, mam się odezwać. Ale gdy uro-*

działa się Zosia, stwierdziłam, że nie da się mieszkać w Łodzi, grać w Szczecinie i mieć męża w Warszawie. Przepadło.

### Studiowaliście wtedy w Szkole Filmowej w Łodzi?

– Bartek był już po. Poznaliśmy się, kiedy byłam na pierwszym roku, on na czwartym. Byłam jego fuksicą. Każdy pierwszy rok przechodzi przez miesiąc fuksówkę i on był tzw. „dyrektorem fuksówki”. Miał wtedy brodę, wąsy, bo akurat grał robotnika w filmie o Popiełuszcze. Wyglądał bardzo poważnie.

### O co chodzi w tym fuksowaniu?

– Polega to na wykonywaniu zadań, przygotowywaniu jakichś etiid, odpytywaniu z nazwisk starszych kolegów. Idea jest taka, żeby ten pierwszy rok poznał szkołę i siebie nawzajem, bo na zajęciach trzeba się otworzyć – szkoła teatralna to nie pisanie notatek na wykładach. Czasami fuksówka pomaga.

### Są tam jakieś elementy poniżające, drastyczne?

– Najgorsze chyba było stanie. Byliśmy ustawiani w dwuzeregu, wieczorem, już po całym dniu zajęć i musieliśmy stać do drugiej czy trzeciej w nocy. Baczność fuksy, ruki po szwam!

### Wy tak staliście, a „dyrektor” wybierał sobie żonę?

– To się zaczęło dopiero po pierwszym roku.

### Zakochała się pani w swoim oprawcy? To jakiś syndrom sztokholmski.

– Bartek nas fuksował, ale to była zabawa, przynosił mi zawsze jabłko albo jakieś owoce. Wymyślił, że mam się przedstawiać, podrzucając jabłko. Każdy fuks jest z kimś porównywany. Ja miałam się przedstawiać „Ewelina Kudeń – Magdalena Zawadzka”.

### Jak się pani w tej szkole znalazła?

– Pochodzę z małego miasteczka, z Małogoszcza pod Kielcami. Pięć tysięcy mieszkańców, nic się nie dzieje. Ale za moim blokiem był dom kultury. I ja w wieku sześciu lat podpatrzyłam, że tam jakaś grupa robi teatrzyk. Poprosiłam mamę, żebyśmy mogły się zapisać. I tak już zostało. Ale nie myślałam

o szkole aktorskiej, nie wybiegałam myślą tak daleko. Dopiero moja siostra, która się sprowadziła do Łodzi, powiedziała mi o klasie o profilu teatralnym. Zaproponowała, żebym do szkoły średniej przyjechała do Łodzi. I tak wylądowałam w VI LO u Ani Ciszowskiej. To jest osoba odpowiedzialna po części za to, kim jestem. Na Wydział Aktorski zdałam za drugim razem. Najpierw niesiona entuzjazmem poszłam zupełnie zielona. Musiałam przez rok coś robić, więc pojechałam do Krakowa, do policealnego Lart Studio. Rodziców nie było stać na utrzymanie mnie w Krakowie, więc opłacali mi tylko szkołę i mieszkanie. Na swoje wydatki musiałam zapracować sama. Sprzedawałam popcorn i colę w kinie, po południu chodziłam na zajęcia. Niesamowity czas.

### Dobry był ten wasz rocznik? (chwila ciszy)

#### Myśli pani, jak to dyplomatycznie powiedzieć?

– Dużo osób dostało pracę w zawodzie, ale chyba jedynie Asia Osyda jakoś wypłynęła. Kontakt mam z nimi sporadyczny i gdyby nie Facebook, to za wiele bym nie wiedziała. Z Danielem Misiewiczem gramy „Związek otwarty”.

### Na IV roku dostała pani stypendium ministra kultury – była pani zdolną studentką?

– Chodziło o średnią. Pani z dziekanatu zaproponowała, że wyśle mi dokumenty potrzebne do stypendium – miałam tylko wpisać dodatkowe osiągnięcia.

### Jakie?

– Zdobyliśmy na trzecim roku nagrodę publiczności na festiwalu w Moskwie. Pojechalśmy z „Efektem Dopplera”, spektaklem na podstawie scen z filmów Jarmuscha, przygotowanym przez Marcina Brzozowskiego. To chyba jedyna osoba ze szkoły, która poszerzyła moje horyzonty i widzenie teatru. Szkołę wspominam tak sobie. Pierwsze dwa lata były intensywne, potem nam odpuścili.

### A dyplomy?

– W „Opowieściach o zwyczajnym szaleństwie” >

zagrałam dwa małe epizody. W „Top Dogs” Marcina Brzozowskiego miałam większą rolę, ale to był dziwny dyplom. Przerobiony z wcześniejszego egzaminu, ciągle poprawiany. Ekipa w końcu przestała w niego wierzyć. Więc raczej sobie nie pograłam. Ale Bartek zobaczył, jak Krystyna Janda zrobiła ze studentami „Związek otwarty”. Tam jest co grać. Więc gdy z dyplomami trochę nie wyszło, zrobiliśmy tę sztukę z Danielem. Przez trzy lata zagraliśmy to ze 30 razy, ostatnio w Łódzkim Domu Kultury.

### Przygotowując małżeńską komedię miała już pani dwa nazwiska?

– Byliśmy razem, ale Bartek mężem jeszcze nie był. Ślub wzięliśmy po czwartym roku, w wakacje. Jesienią minister zaprosił mnie na Zamek Królewski po stypendium na ostatnie pół roku studiów. Dwa dni po jego odebraniu urodziła się Zosia.

### A równocześnie cały czas była pani w „Związku otwartym” z Danielem...

– Śmiejemy się, że ten spektakl będzie trafiony w punkt za jakieś 10 lat, kiedy będziemy koło czterdziestki, nabierzemy życiowego doświadczenia. Wtedy powrócimy do tekstu, bo dużo wykreśliliśmy, żeby nie gadać o nie swoich problemach.

### Da się pogodzić wychowanie dziecka z aktorstwem?

– To bywa trudne, gdy próby trwają i trwają, ale myślę, że inni mają gorzej. Ci, co pracują w biurkach, wychodzą rano, a wracają wieczorem. Ja mogę Zochę zabrać ze sobą na casting czy na spektakl. Stawiam na rodzinę, która nie dłużej znów się powiększy.

### Gratuluję. Trudno się wraca do grania po kilkumiesięcznej przerwie?

– Do „Związku” wróciliśmy bardzo szybko. Zaczęliśmy też prace nad „Próbami” Schaeffera w Arterionie. Ponadto Ania Ciszowska w lutym 2012 roku zaproponowała mi udział w „Podróży do wnętrza sceny”. To było ciekawe przedstawienie, przygotowane na Dotknij Teatru.

### Taki ciąg dalszy zajęć z liceum?

– Trochę, ale na profesjonalnej scenie. Łącznikiem była Ania Ciszowska, której mogę słuchać zawsze. W aktorstwie jestem intuicjonistką, muszę sobie coś sprawdzić na scenie i dopiero widzę, czy to mi się zgadza. Wiem, że niektórzy podchodzą do roli analitycznie, miesiącami myślą, dlaczego guzik jest czerwony, a postać podnosi rękę. Nie mam nic do takiego teatru, ale ja chcę działać. Anię lubię za to, że pięknie mówi o roli, zawsze jest świetnie przygotowana. A jednocześnie to nie jest rozpisane na papierze, Ania pozwala aktorowi szukać. Przy okazji poznałam też Jacka Owczarka.

### Owczarek, Brzozowski – to offowy model teatru...

– Mnie to kręci, z Marcinem po szkole pracowałam przy „Bierzeńcach” w Teatrze Szwalnia, takim przedstawieniu o Czarnobylu. Uwielbiam teatr Marcina. Ten klimat, to, że on czerpie z muzyki ludowej, dawnej, ukraińskiej. Na scenie stoi aktor, zapala się światło i to jest magiczne. W normalnym teatrze ludzie zapłacą za bilet, rozsiądą się, zwyczajność... A ja lubię jakieś takie wariactwo. Nie chodzi oczywiście o to, by się zalewać krwią albo pokazywać piersi, tyłek i wszystko... Ale teatr Marcina – coś takiego chciałabym kiedyś robić.

### W offie jest chyba trochę snobizmu, na przykład to wpuszczanie widza tuż przed początkiem spektaklu.

– Ja wiem, może trochę się łudzę, żyję przeszłością. Bo w czasach licealnych Łódzkie Spotkania Teatralne, a nawet Łópty to było coś wielkiego, wydarzenie. Wszyscy chcieli być tacy offowi i może ja w tym trochę zostałam.

### Off przeniósł się do teatrów instytucjonalnych.

– Ostatnio w teatrze większość rzeczy mi się nie podoba. Nie wiem, co jest nie tak. Na przykład mnie kręci teatr Agaty Dudy-Graczej, choć nie miałam przyjemności z nią pracować. Jej „Złesny” były świetne – pełne, prawdziwe, takie mięcho na scenie. Potem poszłam do Jaracza na „Iwonę” i przeżyłam rozczarowanie. Nie wiem, po co to zostało zrobione.

### Zobaczyć panią można w TeArcie (dawniej Arterion) i w Teatrze Małym – to podobne przedsięwzięcia?

– W Arterionie dobieramy sobie ekipę i sami podejmujemy decyzję, co będziemy robić. Natomiast w Małym jest dyrektor Pilawski, który buduje repertuar, dobiera obsadę, a my nie mamy za wiele do gadania. Ale cieszę się, że tam jestem, bo dużo gram. Teraz zrobiliśmy „Balladynę”, którą od poniedziałku do piątku przez dwa tygodnie graliśmy dzień w dzień, czasem po dwa razy. Maraton.

### Gra tam pani Alinę i Chochlika. Którą postać pani bardziej lubi?

– Chochlika, zdecydowanie. Alina tak naprawdę ma dwie sceny. Trochę się poprzyimila do Kirkora i zaraz umiera. Trochę współczuję aktorkom, które grają tylko Alinę. To musi być smutne – umierać i czekać trzy akty do końca spektaklu. Dlatego cieszę się z tego Chochlika. To taka organiczna, trochę offowa rola.

### To odpowiada pani temperamentowi czy to wyobrażenie reżyserów, że właśnie w takich rolach panią obsadzają? Rita też jest trochę zadziorną chłopczycą.

– No właśnie – Rita. „Edukację Rity” podsunęliśmy Markowi Kasprzykowi i najpierw w ogóle nie chciał tego robić. Ja też strasznie długo tej Rity szukałam i żał mi, że tak mało razy zagraliśmy. Andrzej Wichrowski miał premierę „Zwłoki”, teraz ja wypadnę. Może jesienią...

### W „Związku” jest moment przełomu, gdy bohaterka zmienia dres na seksowną sukienkę. Które wcielenie jest pani bliższe?

– To w sukience.

### Czyli jednak uwodzicielska sexbomba, a nie chłopczyca?

– Nie, nie o to chodzi. Chodzi o żywy temperament, zaciętość, niezależność, nie o seksualność. W szkole miałam strasznie dużo tej erotyki – a to musiałam się z kimś całować, a to byłam gwałcona. Chciałabym grać postaci, które mają własne zdanie.

### Gra pani w różnych projektach bez stałego angażu. To chyba przyszłość waszego zawodu?

– Trochę słaba. Aktorów bez etatów zabijają składki, ubezpieczenia. Żeby pójść do lekarza, muszą się tyle nałazić, męczy ta papierologia. Ja na szczęście jestem podpęta pod męża.

### Mąż lekiem na całe zło. Zawsze powtarzam to żonie.

– Dobrze mieć męża, takiego dobrego, kochanego. My bardzo się wspieramy, ale jesteśmy wobec siebie krytyczni. Gdy pracowaliśmy razem, prawie się pozabijaliśmy. Daniel mówił: wychodzę na pięć minut, a wy sobie wyjaśniamie. Po pięciu minutach (milczenia) jakoś szło dalej.

### Pani gra, a mąż ocenia: to dobrze, to źle?

– Nie, raczej mówi, co można by zmienić, pyta, dlaczego zrobiłam coś właśnie tak, proponuje.

Z reguły mówi jednak: spektakl taki sobie, ale ty...

### Może chce mieć spokój w domu.

– Wiem, że szczerze mi powie, gdy mu się nie będzie podobało. To działa też w drugą stronę. Na ostatniej premierze musiałam do niego zadzwonić w przerwie i powiedzieć, żeby się tak nie kiwał na boki podczas piosenek. Posłuchał. \*



Ewelina Kudeń-Nowosielska w „Balladynie” w Teatrze Małym

# Trzeci wiek w akcji

Bogdan Sobieszek

Chociaż stanowią coraz liczniejszą grupę społeczną i są coraz bardziej widoczni, niewiele o nich wiemy. Kim są ludzie określani odhumanizowanym symbolem „60+”? Jakie są ich potrzeby, potencjał? Co ma im do zaproponowania społeczeństwo?

Politycy przynajmniej zauważają ich przed wyborami. Za to programy zdrowotne i społeczne w ogóle nie widzą w nich osobnego podmiotu swoich działań. Na ogół mają niskie, ale stałe dochody. Skwapliwie wykorzystuje to przemysł farmaceutyczny, wciskając im kity typu: „Zażyj kolorową pigułkę, a będziesz śmigał na rowerze”. Parabanki proponują lichwiarskie pożyczki, firmy ubezpieczeniowe nakłaniają do wykupienia polisy na własny pogrzeb, a oszuści wyludzają pieniądze metodą „na wnuczka”.

Nie ma jednoznacznej definicji tego dziwnego stanu – dawniej określanego źle kojarzącym się dziś słowem „starość”. Oczywiście decyduje wiek, ale jest tylko jednym z czynników, bo przecież inaczej patrzymy na 60-latkę, który biega i żegluje, niż na 60-latkę, który ma problemy z pokonaniem schodów. Ze starością wiąże się ograniczenie możliwości spowodowane fizycznymi dolegliwościami. Drugim filarem tej klasyfikacji jest aktywność zawodowa – senior to raczej ktoś, kto nie pracuje.

– Jest wiele publikacji dotyczących seniorów, ale trudno znaleźć w nich diagnozę potrzeb tej grupy – mówi Iza Desperak z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. – Ostatnio są troszkę bardziej widoczni, bo robi się ich więcej, a także dlatego, że pojawiają się może jeszcze nie ruchy, ale grupy seniorskie, skupiające jednostki aktywne. W ślad za tym poszły oferty dla tych, którzy chcą coś zrobić ze swoim wolnym czasem, a mają go przecież w nadmiarze.

*Chodzą więc na basen albo specjalne seanse w kinie czy spacerują z przewodnikiem po mieście. Maszerują z kijkami do nordic walking. Niektóre grupy same się organizują. Poznałam je, kiedy badaliśmy potrzeby seniorów poprzez analizę wniosków do budżetu obywatelskiego. Są odpowiedzialni za różne inicjatywy oddolne w swojej dzielnicy, na nich opierają się rady osiedla. Osoby te mają silną potrzebę dzielenia się z pozostałymi członkami społeczeństwa wiedzą, doświadczeniem, potrzebę niesienia pomocy, ale to prawdopodobnie jest tylko wierzchołek góry lodowej i tylko tyle o nich wiemy. Nie znamy pozostałych, którzy są niewidoczni, bo nie wchodzi w przestrzeń publiczną.*

Niestety, trudno spowodować, żeby młodzi chcieli się uczyć od seniorów. Pomysły, żeby np. uczyli starszych obsługi komputera, a starsi w zamian wprowadzili ich w tajniki haftu ręcznego albo opowiadali im o historii, rzadko się udają. Seniorzy mogliby realizować się w wolontariacie, ale nie są tu mile widziani. Organizacje pozarządowe oparte na wolontariacie tworzone są często przez młodych. Współpracy nie ułatwia też fakt, że dziedzinami, w które chętnie angażują się starsi, pogardzają inne grupy społeczeństwa. Przykładem mogą być osiedlowe „kociary”, opiekujące się bezdomnymi zwierzętami.

Często sobie powtarzamy, a nadzieję tę podtrzymują w nas reklamy funduszy emerytalnych, że na emeryturze wreszcie będziemy korzystać z życia.

Zdaniem Izy Desperak, niezależnie od uwarunkowań finansowych nie można stać się osobą aktywną dopiero w momencie przejścia na emeryturę. Aktywni seniorzy to ci, którzy byli aktywni w życiu zawodowym. Nie bez znaczenia jest tu wsparcie koleżanek, które się nawzajem motywują i wciągają do różnych nieformalnych grup: – „Latające babcie” zajmują się „wnukami”, ale „Miss po pięćdziesiątce” to są atrakcyjne dziewczyny. Jeśli spotkają koleżankę, która wpada w „babcio-watość”, zaraz ją ciągną:

„chodźmy do fryzjera i zrobmy sobie paznokcie, a potem przygotujesz z nami jakiś pokaz”.

Seniorzy to bardzo duża, niejednorodna grupa i – jako się rzekło – niewiele o nich wiemy. Dlatego programy adresowane do starszych czasem trafiają w próżnię. Tym bardziej że osoby planujące je najczęściej nie są seniorami. Wiadomo też, że nie należy aktywizować na siłę, ale na zasadzie włączania. To ma być współuczestnictwo, a nie działania odbierające podmiotowość. Chodzi o stwarzanie możliwości tak, aby każdy mógł realizować swój potencjał i potrzeby. Ideę uniwersytetów trzeciego wieku wprowadzono w Polsce dawno temu. Ostatnio jednak stały się bardzo popularne.

– Jako zapalona wykładowczyni uniwersytetu trzeciego wieku obserwuję skłonność tej instytucji do traktowania seniorów trochę jak duże dzieci, którym trzeba wszystko podać na tacy – zauważa Iza Desperak. – Organizatorki wręcz uprzedzały mnie, że to nie są tacy studenci, jakich mam na co dzień. Okazało się, że najlepszy background po wykładzie dostałam właśnie na uniwersytecie trzeciego wieku w Skierniewicach. Rozmawiałam o transformacji w Polsce z ludźmi zaangażowanymi i z dużym do-



Sekcja gimnastyczna Łódzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku im. Heleny Kretz

świadczeniem. To oni podpowiedzieli mi, w którą stronę mogę dalej iść w moich badaniach.

Jeśli chodzi o propozycje kulturalne dla seniorów, bardzo często emerytami wypełnia się nisze – robi się seanse o godzinie, o której i tak nikt inny by nie przyszedł i proponuje się niską cenę. Programy dla seniorów ułatwiają tzw. frekwencję w instytucjach kultury. Powstają specyficzne enklawy – określony repertuar, plan zajęć czy wykładów. W ogóle głównymi „klientami” domów kultury są dzieci, młodzież i emeryci, bo mają najwięcej wolnego czasu.

Wśród seniorów uczestniczących w życiu kulturalnym Iza Desperak wyróżnia dwie grupy: pierwsza to ci, których nie trzeba specjalnie aktywizować, ale przyjdą dopiero na seanse darmowy albo za 10 zł, a druga to ludzie, dla których uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych jest konsekwencją ich wcześniejszego życia, bo na przykład zawodowo byli związani z instytucjami kultury.

Tak czy inaczej mamy do czynienia z wieloma barierami aktywności i wszystkie działania, które je przełamują, są dobre. Pierwszą barierą jest cena, druga – dostępność (również fizyczna, czyli stop-



Foto: KRYSZYNA PRZYBYŁAK

Chór Łódzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku im. Heleny Kretz podczas jubileuszu 35-lecia ŁUTW

nie i perony, tramwaj powrotny – na Polówce nie spotkasz starszych ludzi, bo późnym wieczorem nie mają jak wrócić), kolejna to poczucie bezpieczeństwa, które ogranicza mobilność i uczestnictwo w wydarzeniach „nie dla seniorów”.

Formatowanie oferty dla seniorów ma sens choćby dlatego, że przełamuje bariery, ale z drugiej strony segreguje. Seniorom jednak najczęściej to nie przeszkadza. Wolą być we własnym gronie ze względu na powszechną w naszym społeczeństwie dyskryminację wiekową – emeryci to „słabe towarzystwo” dla młodszych.

Dlaczego aktywne są niemal tylko kobiety? Po pierwsze mężczyźni umarli – to czynnik biologiczno-demograficzny – w grupie wiekowej 70 lat w Łodzi na jednego mężczyznę przypada 17 kobiet. Poza tym kobiety wcześniej odchodzą na emeryturę i chcą z tego korzystać. Na zajęciach dla seniorów mężczyźni zawsze są wyjątkami. Nie wszyscy dobrze się czują w towarzystwie samych kobiet, które stanowią dla siebie grupę wsparcia. Jeśli już się integrują, to zwykle z kolegami pijącymi piwo pod sklepem na osiedlu. Z drugiej strony część mężczyzn kontynuuje po prostu swoje normalne życiowe pasje – nadal grają w tenisa lub chodzą na pływalnię czy budują modele samolotów i niepotrzebny im uniwersytet trzeciego wieku.

Powinna istnieć ogólnopolska polityka skierowana do osób starszych (pewnie jest gdzieś zapisana

w rządowym programie). Mogłaby być realizowana poprzez wyznaczanie priorytetów i przekazywanie pieniędzy na poziom lokalny. Łódź jako starzejące się miasto działa już w tym zakresie – na poziomie Rady Miejskiej oprócz Młodzieżowej Rady mamy Radę Seniorów i idą za tym jakieś pieniądze.

Szczególny sens mają pomysły polegające na wprowadzeniu systemu ulg i dotowaniu programów. Grupy emerytów to są oazy ludzi, których na nic nie stać. – *Koleżanka, z którą kiedyś pracowałam, powiedziała mi niedawno – relacjonuje Iza Desperak: – „Zawsze myślałam, że na emeryturze będę chodzić do kina, do teatru, zapiszę się na aerobik. Dziś dostaję tyle emerytury, że mogę sobie co najwyżej pobiegać wokół bloku, dlatego szukam jakiejś pracy”.*

Bardzo niskie emerytury i słaby dostęp do opieki zdrowotnej kierowanej specjalnie do ludzi starszych powodują, że poziom życia naszych emerytów różni się bardzo od poziomu zachodniego. – *Polska emerytka nie jest taka jak zadbana emerytka niemiecka, która na stare lata zwiedza świat. Bariery finansowe nakładają się na styl życia – Polka odłoży na pomnik, zostawi jedną czwartą emerytury w aptece, ale nie wyda na kino, basen czy zagraniczną wycieczkę. Widać tu różnice w politykach państw. W Hiszpanii jest mnóstwo propozycji aktywności dla seniorów, niezależnie od panującego tam kryzysu. Być może jest tam miejsce na szacunek dla starych mędrców.* \*



# Wszyscy będziemy seniorami



Piotr Grobliński

Polskie uczelnie rozbudowują działy promocji, by chytrymi sztuczkami zwabić do sal wykładowych resztki młodzieży. Z kolei uniwersytety trzeciego wieku przeżywają prawdziwe oblężenie – kandydaci stoją nocami, by zapisać się na zajęcia. Podobnie w kulturze – programy i projekty dla seniorów zaczynają dominować w ofercie domów kultury i kin. Jakies środy dla seniora, gimnastyki zdrowotne, potańcówki dancinowe i prelekcje o prostacie cieszą się największym uznaniem publiczności.

Spółczesność się starzeje, więc gazety drukują specjalne dodatki, urzędy miast przygotowują programy aktywizacyjne, co drugi konkurs grantowy dotyczy grupy 60+, a coraz częściej nawet 50+. Tu bowiem ciekawostka: im dłużej każą nam pracować, tym wcześniej zostajemy zaliczeni do grupy seniorów. Podwyższeniu wieku emerytalnego do 67 roku życia towarzyszyło obniżenie granicy senioralnej z 60 do 50 (niektóre towarzystwa ubezpieczeniowe idą jeszcze dalej i reklamy polis na życie z wolno mówiącym lektorem adresują już do grupy 45+). Niedługo seniorem zostawać się będzie od razu po zakończeniu studiów, dzięki czemu uniwersytety pierwszego i trzeciego wieku będą się mogły połączyć. Dziś ze środków na pomoc dla seniorów mogą już korzystać organizatorzy warsztatów filmowych dla 50-latków. To w sam raz dla zdających po piątym razie kandydatów do Szkoły Filmowej.

Na współczesnym rynku liczą się w zasadzie dwie grupy – młodzież (grupa malejąca) i emeryci (duży potencjał rozwojowy). Ludzie w wieku średnim pracują, by spłacić kredyty i nie mają czasu ani pieniędzy na kupowanie. Na chodzenie do teatru czy do

kina też nie. Repertuar, wystrój, a nawet menu w bufecie trzeba więc dostosować do potrzeb rynku. Podobno są już projekty, by napisy w kinie zajmowały co najmniej 40% ekranu, a jedna z sieci zamiast popcornu sprzedaje przed seansami kleik ryżowy. Producenci obuwia już dawno zrezygnowali z produkcji juniorków, obecnie pracują nad wprowadzeniem do sprzedaży ortopedycznych seniorków.

Trendy i nastroje jak zawsze najlepiej wyczuwa partia rządząca, która nazwała się PO (a nie PRZED). Bo przecież życie zaczyna się PO czterdziestce, pięćdziesiątce czy sześćdziesiątce. Prędzej czy później wszyscy będziemy już PO, wszyscy będziemy seniorami. Nie jest to zresztą specyfika naszego kraju – podobne procesy zachodzą na całym kontynencie. Prekursorem była tu Hiszpania, gdzie 100% dorosłych mężczyzn jest seniorami, a każda kobieta to seniora. W Polsce z kolei już w średniowieczu dokonano podziału dzielnicowego, najlepszy kawałek kraju nazywając dzielnicą senioralną.

Przeciwieństwem seniora jest junior, przynajmniej w sporcie. Do 17. roku życia sportowiec jest juniorem młodszym, potem przez dwa lata juniorem starszym, a potem staje się seniorem. Tu jednak mamy dodatkową kategorię weteranów. Zawody weteranów rozgrywane są z podziałem na kategorie wiekowe. Pierwsza zaczyna się od... 35 lat. Ostatnia to 100+ (104-letni sprinter ze Świdnicy próbował niedawno pobić rekord świata w biegu na 100 metrów w tej grupie). Dla równowagi powiedzmy, że samochód staje się zabytkiem w wieku 25 lat, a budynek po 50 latach. Prędzej czy później – wszyscy będziemy zabytkami. \*



Foto: DARIUSZ KULESZA

# Urbaniak łowi talenty

Michał Urbaniak, światowej sławy saksofonista, skrzypek, kompozytor, związany z Łodzią, na stałe mieszka w Nowym Jorku, ale regularnie przyjeżdża do Polski, aby prowadzić warsztaty dla muzycznych zapaleńców. Organizowane przez niego Urbanator Days to godziny wspólnego grania dla tych, którzy kochają muzykę rytmiczną – jazz, blues, soul, rap, hip-hop, fusion. . .

## Justyna Muszyńska-Szkodzik

Muzyk jest w ciągłej podróży, koncertował z najlepszymi, m.in. Milesem Davisem, Quincy Jonesem, Ronem Carterem. Jak znajduje czas dla muzycznych debiutantów? – *Urbanator Days to jest moja misja. Kiedyś zdenerwowałem się na poziom rytmiczny polskiej muzyki, na tę niepotrzebną nonszalancję i wydziwianie* – wyjaśnia Michał Urbaniak. Do Polski artysta przyjeżdża co roku w doborowym towarzystwie najwyższej klasy muzyków. Ostatnio jego

międzynarodowy zespół tworzyli: Femi Temowo – gitarzysta współpracujący na stałe z Andrzejem Bocel-  
lim, multiinstrumentalista Xantone Blach (pracował z Nigelem Kennedym i Amy Winehouse), basista Otto Williams (grał z Chaka Khan, Rayem Charlesem i Keziah Jonesem), Troy Miller – kompozytor, aranżer, pianista, wirtuoz perkusji, współtwórca muzyki do nagrodzonego Oscarem „Zniewolonego”, a także trębacz z Nowego Orleanu Michael „Patches”

Stewart (jeździł w tournée z takimi gwiazdami, jak Babyface, Diana Ross, Whitney Houston).

Na muzycznej mapie Urbanator Days nie może zabraknąć Łodzi. – *Są tu wspaniałe warunki do organizacji warsztatów, spotkaliśmy się z przychylnością władz miasta. Łódź była kiedyś dla mnie takim Nowym Jorkiem, tu skończyłem liceum muzyczne, grałem pierwsze koncerty – w klubie Pod Siódemkami. To miasto jest moją młodzieńczą miłością i wspomnieniem. Stąd wyruszyłem w świat. Potem była Warszawa, Szwecja, Niemcy i Nowy Jork – wspomina Michał Urbaniak.*

Jazzman ma w Łodzi i w całym regionie wiernych fanów. – *Biorę udział w warsztatach po raz drugi, to dla mnie niepowtarzalna możliwość spotkania się z moim idolem, nauczenia się czegoś i poznania nowych osób – przyznaje Jędrzej Olżewski, który na co dzień gra na skrzypcach elektrycznych w łódzkim zespole Zgiełk.*

Urbanator Days to jedno z najbardziej innowacyjnych wydarzeń artystycznych na świecie. Zajęcia nie mają nic wspólnego z akademickim teoretyzowaniem. To spotkanie praktyków z pasjonatami muzyki: debiutantami i amatorami.

Projekt jest nastawiony na łowienie talentów nie tylko w wielkich miastach, ale także w mniejszych ośrodkach. Poprzednie edycje odbyły się m.in. w Kutnie, Radomsku, a nawet w małej miejscowości w powiecie radomszczańskim – Gomunicach, gdzie od lat prężnie działa klub muzyczny Bogart. – *Uważam, że jak najbardziej zasadne jest organizowanie Urbanator Days w mniejszych ośrodkach, gdzie młodzi ludzie mają często mniej odwagi i możliwości. Ale jak wyjdą na scenę ze znanymi muzykami, z zespołem Urbanator, to zaczynają wierzyć w siebie. Dostają energetycznego kopa do dalszej pracy – podkreśla Urbaniak.*

Big Band Radomsko, który bierze udział w warsztatach od 2010 r., nagrał nawet piosenkę dla swojego mistrza. Paweł Zagaj – opiekun i założyciel zespołu napisał słowa do znanego szlagieru Grovera Washingtona „Mr. Magic”, a młodzi ludzie zaśpiewali utwór jako hymn dla muzycznego guru. Armia Urbanatora rośnie w siłę.

– *Nasz zespół został wyróżniony przez Urbaniaka w warsztatach w 2013 roku w Radomsku. Nagrodę pieniężną młodzi ludzie przeznaczyci na instrumenty – wspomina Paweł Zagaj. – Ostatnio byliśmy na warsztatach w Łodzi. Ekipa Urbaniaka nas już rozpoznaje, a na zajęciach panuje świetna atmosfera. Młodzież czuje się zdopingowana do dalszych działań artystycznych, co przekłada się na jej życiowe wybory. Ośmiu członków zespołu studiuje w szkołach jazzowych we Wrocławiu i Krakowie – dodaje Zagaj.*

Każdego roku po warsztatach powstają zawodowe zespoły i rodzą się nowe talenty muzyczne.

– *Po Urbanator Days zmieniło się w moim życiu wiele rzeczy. Przede wszystkim spotkanie z Michałem Urbaniakiem dało mi stuprocentową pewność, że mam się non stop zajmować muzyką – opowiada Zbyszek Chojnacki z zespołu Backspace.*

Grupa od lat związana jest z Kutnem. Łukasz Czeakała pochodzi z Kutna, a obaj skończyli tam szkołę muzyczną. Skomponowali nawet improwizowany utwór „Live in Kutno”. – *Środowisko muzyczne Kutna jest nam dobrze znane. Myślę, że jest to miasto, które prężnie się rozwija na bardzo wielu płaszczyznach – dodaje Zbyszek Chojnacki.*

Wokalistka Ifi Ude, nominowana do nagrody „Fryderyk 2014” za debiut roku i zwyciężczyni warszawskiej edycji Urbanator Days, z sentymentem wspomina jam session: – *Zespół Urbaniaka sprawnie rozporządzał orkiestrą. Podobał mi się ich bezpośredni kontakt z uczestnikami. Ani przez chwilę nie czułam się ignorowana lub spychana na bok. Uważam, że taki typ spotkań muzycznych jest czymś najlepszym, co doświadczony muzyk, mistrz swojego fachu może podarować adeptom. Mam pełen szacunek dla całego zespołu i pana Michała za wysiłek i uwagę. Mógłby przecież mieć „młodzież” w nosie – zaznacza.*

Jeszcze nie przebrzmiały echa ósmej edycji, a organizatorzy zapowiadają kolejną. Gdzie tym razem zawita ekipa Urbaniaka? Łódź, Kutno, Radomsko i inne miasta w regionie już nie mogą się doczekać...

# Puścić sztukę z dymem?

Aleksandra Talaga-Nowacka

Niejedynemu artyście zamartwia się, co po jego śmierci stanie się z tym, co stworzył. Rodzina zostaje z masą jego prac, dokumentacji. Bywa, że niechciane obrazy trafiają na śmietnik. Co zrobić z artystyczną spuścizną?

– *To było dość brutalne. Musiałam zamknąć pracownię rodziców jak najszybciej – sam wynajem kosztował 650 zł miesięcznie. Zadzwoniłam do muzeów i powiedziałam, że mogą zabrać, co chcą. Owszem, przyjęli prace, ale tylko jako darowiznę, o kupnie nie było mowy – kultura jest niedofinansowana – mówi Barbara Jaranowska, córka znanych łódzkich artystów: Wacława i Marii Kondków. Niedawno 92-letnia pani Maria złamała nogę i nie może już dłużej zajmować się atelier zmarłego w 1976 r. męża. Na córkę spadł więc ciężar likwidacji pełnej dzieł sztuki pracowni na Bałutach.*

– *Mama nigdy nie mogła się rozstać z tym miejscem. Tam tworzył mój ojciec, a po jego śmierci mama zajmowała się głównie dokumentacją jego prac. Do likwidowania pracowni podeszłam bez sentymentów. Moje zainteresowania są zupełnie inne: wspinałam się w górach, podróżuję.*

Pani Barbara od niemal 40 lat mieszka poza Łodzią. – *Musiałam jakoś to wszystko opanować, a nie miałam pojęcia, od czego zacząć. Pierwsze dwa tygodnie spędziłam na rozszyfrowywaniu tajemniczych znaczków stawianych przez mamę w dokumentacji – ona sama nie pamięta już, co niektóre oznaczały.*

*System okazał się całkiem logiczny, tylko nie było do niego klucza.*

Prawie wszystkie prace Wacława Kondka są sfotografowane i opisane (technika, format, data powstania, udział w wystawach, miejsce, w którym znajduje się dzieło itp.). Karty dokumentacyjne – w segregatorach, a segregatory – na regałach w mieszkaniu pani Marii. Problem w tym, że te same prace dokumentowała również w podziale na kategorie: np. techniki, muzea, wystawy, opatrując kartki odręcznymi notatkami, a wszystko to kserowała. – *Przedzieranie się przez to, to jakiś horror. Zanim dotrę do informacji, muszę przewalić mnóstwo kserokopii z niejednokrotnie niespójnymi notatkami.*

Gdy przyszło do przekazywania prac, pierwszeństwo miało Muzeum Miasta Łodzi, drugie w kolejce było Muzeum Okręgowe w Sieradzu, z którym Kondk współpracował. Łódzkie muzeum wybierało dzieła charakterystyczne dla różnych okresów twórczości artysty, by stworzyć reprezentatywną kolekcję jego dzieł. – *To zrozumiałe. Muzeum w Sieradzu brało natomiast jak leci – i dzięki Bogu. Po ojcu została masa prac. Wiele razy proponowałam mamie, że pójdę do pracowni i przejrzę, co tam*

Foto: BARBARA JARANOWSKA



Pracownia Wacława Kondka na Balutach tuż przed likwidacją

zrobionej przeze mnie fotografii. Prawdopodobnie powstał na początku lat 60. Jest na nim budynek – być może to ówczesny widok z okna naszego mieszkania. Obraz trafił do Sieradza.

Po sprzątnięciu pracowni należało zająć się mieszkaniem. – Kiedyś przebywały tu cztery osoby, ostatnio nie mieściła się nawet jedna, trzeba było chodzić wąskimi korytarzami między prowizorycznymi meblami, zapchanymi mnóstwem przedmiotów. Mama „chorowała” na zbieractwo – znalazłam rachunki sprzed 60 lat. Jest też uzależniona od kopiowania – powiela w wielu egzemplarzach nawet ulotki reklamowe. Wcześniej nie pozwalała usunąć jakiegokolwiek papierka. Mogłam to zrobić dopiero teraz. Mama wie o porządkach. Musiałam tu wszystko umyć, odkurzyć.

jest. Nie pozwalała... Teraz, gdy mama wie, że nie da rady ciągnąć tego dalej, dała mi pełnomocnictwa. To na jej życzenie większość prac trafiła do muzeów.

Wystarczyły dwa tygodnie, poprzedzone telefonami. W sumie do MMŁ trafiło około 30 rzeźb i obrazów, około stu matryc linorytowych i mnóstwo grafik. Muzeum w Sieradzu otrzymało 40 obrazów i rzeźb oraz trochę grafik. – W pracowni było pięć dużych rzeźb drewnianych. Nie wiedziałam, co z tym zrobić. Pomyślałam, że najwyżej puszczyć z dymem. Na szczęście podzieliły się nimi muzea. Na siłę wepchnęłam. Czasem tak trzeba.

Kilkanaście grafik dostało się też Miejskiej Galerii Sztuki, a do łódzkiego domu aukcyjnego trafiły trzy rzeźby ceramiczne. Pracownia opustoszała – pozostały tylko dwa duże obrazy, które... nie zmieściły się do samochodu muzeum. Stoją zapakowane w mieszkaniu, tam też znajduje się pozostała część dzieł. – Tych nie ruszałam, w końcu mieszkanie cały czas funkcjonuje. Wydałam stąd tylko matryce linorytowe, które ważyły łącznie prawie 100 kg, okropnie śmierdziały i były poprzekładane pylącym papierem. Chciałam się tego jak najszybciej pozbyć.

Przy okazji porządków pani Barbara znalazła niezidentyfikowany obraz olejny ojca. – Nie był udokumentowany, mama zobaczyła go po raz pierwszy na

Podobnie było w pracowni. – Mnóstwo śmieci do wyrzucenia, a to czwarte piętro bez windy. Zastosowałam zasadę: ktokolwiek pojawiał się w pracowni, niezależnie od tego, jak był ubrany, musiał zabrać ze sobą na dół trochę zakurzonych śmieci.



Praca z kolekcji Muzeum Miasta Łodzi

Wacław Kondka, Skały, 1964

Gdy przyszło do zdania kluczy, pojawił się problem. W ciągu 50 lat użytkowania pracownia podupała, a lokal komunalny należy oddać w dobrym stanie. Remont kosztowałby 12 tysięcy. – *Zasyłałam administrację dokumentami uzasadniającymi prośbę o zwolnienie z tego obowiązku. Kiedy po Łodzi poszła fama, że mama ma kłopoty, urzędnicy sami dzwonili, oferując pomoc.*

Skąd takie szalone tempo likwidowania pracowni? – *Niebawem rodzi moja córka, więc na pewno nie będę miała czasu na zajmowanie się pracownią. Wcześniej też nie mogłam – wymagającą całodobowej opieki mamę wypisano ze szpitala, w oczekiwaniu na obiecane miejsce w ośrodku rehabilitacyjnym na krótko umieściłam ją w prywatnym domu opieki. Nie najlepiej się czuła, nie wiedziałam, czy zabrać ją do siebie, czy zostawić w Łodzi. Zdecydowała, że chce zostać tutaj. Okrutna nerwówka.*

Co stanie się z dokumentacją twórczości Wacława Kondka, którą przez kilkadziesiąt lat przygotowywała jego żona? – *Trafi do Muzeum Miasta Łodzi. Czeka ich wielka praca, mama robiła notatki na maszynie lub ręcznie i wszystko trzeba zweryfikować, przepisać na komputerze, założyć gigantyczną bazę danych.*

A co będzie z pracami Marii Kondek? – *Jeszcze o tym nie myślę. Także o tym, co się stanie z dorobkiem mojej nieżyjącej siostry, która pisała wiersze*



Pracownia Wacława Kondka tuż przed likwidacją

*i rysowała. Na szczęście nie mam własnego dorobku artystycznego. Nie mam nic wspólnego ze sztuką – zajmuję się kartografią. Jako jedyna z rodziny zawsze stałam twardo na ziemi.*

Dziela pani Marii mieszczą się w domu, bo to małe grafiki, rysunki i mnóstwo wierszy. – *Oczywiście w kilkudziesięciu kopiach. Bardzo często mamy problem z odróżnieniem oryginału od kserokopii. Mama tak narozrabiała, że sama nie rozpoznaje, co jest autentyczne. Na szczęście większość oryginałów jest w osobnych teczkach.*

Własne prace pani Maria także zaczęła dokumentować. Przepisywała też na ma-

szynie liczne wiersze swojej drugiej córki Krystyny. – *Byłam trochę na nią zła, że tak się napracowała, nie prosząc nas o pomoc. A teraz i tak to trzeba przepisać na komputerze. Myślę, że cel, jaki sobie wyznaczyła, był dla niej formą przeżycia żałoby.*

Zanim pani Barbara wpuściła do atelier pracowników muzeów, wybrała kilka prac dla siebie i córki. Zostaną zatem w rodzinie. – *W moim małym mieszkaniu nie mam wielu prac ojca, dom to nie muzeum. Trochę więcej jest u córki. Nie wiem, gdzie upchnę ten wielki obraz, który wzięłam dla siebie – to pejzaż górski, kojarzący mi się z widokiem Matterhornu od strony włoskiej. Może na suficie nad łóżkiem... – będę mogła patrzeć na niego, gdy zniechęcę się i będzie to jedyna możliwość pozostania w górach.*

\*

**Pewien łódzki twórca znalazł kiedyś na śmietniku obraz – niezłą, jak twierdzi, pracę dyplomową z pracowni Romana Modzelewskiego! Co zrobić, by takie historie się nie powtarzały?**

Mówi **Małgorzata Laurentowicz-Granat**, dyrektor Muzeum Miasta Łodzi:

– Gdzie powinna się znaleźć taka praca: w pracowni, w której tworzył artysta czy też w muzeum – instytucji, której misją jest ochrona, zabezpieczanie i upowszechnianie dziedzictwa kulturowego? Oczywiście w muzeum, które poprzez upowszechnianie kształtuje tożsamość miasta, regionu, wpływając na jego rozwój kulturalny i pobudzanie turystyki kulturalnej, a tym samym rozwój gospodarczy. Jednak przejmowanie spuścizny artystycznej wiąże się z dużymi problemami finansowymi, a przede wszystkim lokalowymi – magazynowymi. W Łodzi, zwłaszcza w okresie powojennym, środowisko plastyków było liczne i prężne. Co robić z jego dorobkiem, by zachować spuściznę nierozproszoną? Może – wzorem np. Francji – zakładać fundacje rodzinne, stowarzyszenia, przy których tworzone są galerie czy muzea.

Spadkobiercy w różny sposób ratują to, co zostało – próbują sprzedawać prace na aukcjach, licząc, że znajdą się w kolekcjach prywatnych lub muzeach. Ostatnio trafiły na nie m.in. dzieła Jerzego Krawczyka, Barbary Szajdzińskiej-Krawczyk, Lecha Kuniki. Żałuję, że często interesujące prace tych twórców nie mogły trafić do naszego muzeum z braku środków finansowych.

Może dobrym pomysłem byłoby stworzenie, także na wzór francuski, np. turystycznego szlaku pracowni wybranych artystów z programem edukacyjnym i prezentacją ich twórczości in situ, albo zaproponowanie wirtualnego spaceru szlakiem atelier mistrzów łódzkich. Łódź powoli staje się miastem turystycznym, miejscem, w którym powstają ciekawe uliczne dzieła, np. galeria murali, czy współczesne atelier o różnym profilu. Myślę, że taki szlak pra-

cownicy twórców o szczególnym znaczeniu dla sztuki polskiej mogłyby być kolejną atrakcją. Ale chyba jeszcze nie pora, wciąż jesteśmy na dorobku.

Nasze muzeum od początku budowało kolekcje malarstwa, grafiki, plakatu, rzeźby poprzez zakupy, dary czy przekazy. W darze przyjęliśmy m.in. prace Leny Kowalewicz, Konstantego Mackiewicza, Zdzisława Głowackiego, plakaty Bogusława Balickiego i Stanisława Łabęckiego, rzeźby Ireny Piechockiej, jak też zbiory pamiątek po wielu innych twórcach – muzyki, literatury, teatru. Jesteśmy muzeum interdyscyplinarnym i gromadzimy też obiekty o historycznym znaczeniu.

Ostatnio dostaliśmy fragment spuścizny Wacława Kondka. Żałuję, że nie mogliśmy przyjąć całego dorobku oferowanego nam przez jego żonę. A to z tego powodu, że nie mamy przestrzeni do jego wyeksponowania, miejsca w magazynach – nigdy nie mieliśmy magazynów muzealnych z prawdziwego zdarzenia – ani wystarczająco dużo pracowników merytorycznych, którzy zajęliby się dokumentowaniem, opracowywaniem, digitalizacją przejmowanych kolekcji, prowadzeniem prac badawczych czy dokumentowaniem życia artystycznego miasta.

Muzeum jako instytucja ochraniająca dobra kultury jest jednocześnie zobowiązana do ich prezentowania i objaśniania (wystawy, wydawnictwa, działania edukacyjne), jak też przechowania i zabezpieczania (konserwowania) dla przyszłych pokoleń. Dobro, jakim jest twórczość artystów, w moim przekonaniu powinno być programowo gromadzone przez muzea przy zabezpieczeniu budżetu na ten cel.

Moim marzeniem jest stworzenie w Muzeum Miasta Łodzi Galerii Mistrzów Łódzkich i pokazanie w niej środowiska nie tylko poprzez dzieła, ale też dokument, fotografię, film itd., w kontekście historycznym, od XIX wieku do dziś.

Do tego niezbędna jest dodatkowa przestrzeń ekspozycyjna i magazynowa. Marzy mi się pozyskanie skrzydła pałacu Poznańskich stojącego wzdłuż ul. Zachodniej, bo nowe pomieszczenia dałyby szansę na rozwój instytucji i szerszą ofertę programową i edukacyjną.

Not. ATN

# Ewa chce spać!

Andrzej Idon Wojciechowski

Porządków w komputerze Andrzeja Idona Wojciechowskiego, dawnego Melomana, a też i redaktora naczelnego „Kalejdoskopu”, ciąg dalszy. Tym razem najprawdziwsze wspomnienie słynnego łódzkiego wesela Romana Polańskiego i Barbary Kwiatkowskiej.

W składającym się z małej kuchenki i ponad 70-metrowego pokoju mieszkaniu reżysera Wadima Berestowskiego przy ulicy Jaracza w Łodzi trwa wesele, którego gospodarzem jest Roman Polański. Są oczywiście wszyscy.

Przy pianinie na cztery ręce koncertują Komeda z Sobocińskim. Powiedzieć, że bal jest udany, to jakby nic nie powiedzieć. Kostenko tańczy z Kondraciukiem. Lipman trzyma koło hula-hop, przez które na dziecięcym rowerku usiłuje przejechać Matuszkiewicz. Munk zapisuje jakieś uwagi na skrawku gazety i co zapisze, pęka ze śmiechu. Leszczyński

łyłą głowę przykrył sporej wielkości wędzoną flądą i trwa jak mim. Majewski opowiada czterem panienkom o swoim pobycie w Paryżu, mimo że jeszcze tam nie był.

Dwie ważne sprawy mają jednak zasadniczy wpływ na rozwój dramatu. Litrowa butelka wódki, z której pianiści co rusz popijają oraz nieopanowana namiętność gospodarza, czyli kolekcja miniaturowych kaktusików, uszeregowanych, opisanych, podwiązanych, sklasyfikowanych, otabliczkowanych i zadoniczkowanych. Jak się wkrótce dowiemy, ustawiona nieco za blisko pianina.



Barbara Kwiatkowska w filmie „Ewa chce spać”, 1958 r.

Weseli muzycy, grając i popijając, niczego lepszego pod ręką nie mając, owe maleńkie, zieloniutki, bezbronne rośliny wkładali do zapijaczonych gałązki w miejsce korniszonów, jako zakąskę. Jednak do czasu.

Wydarzenia zatrzymał w kadrze rozdierająco-przerażający okrzyk gospodarza. Zauważył przetrzebioną kolekcję kaktusów, a obok dwóch pozbawionych świadomości wirtuozów. Zachował się tak, jakby budowany przez niego wielki most nagle się zawalił. Padł na podłogę bez przytomności. Natychmiast znalazła się przy nim Wala Wesołowska, która w powstaniu warszawskim była sanitariuszką, a teraz kończyła film dyplomowy „Koniec nocy”.





Roman Polański na początku kariery

Nie spał się Żołnierkiewicz (to ten chudy obok Kluby z filmu „Ssaki”), który tak niezręcznie odłożył wałek od kanapy na parapet, że ten spadł na ulicę prosto na dach parkującej pod domem milicyjnej warszawy.

Dzwonek do drzwi rozwinął akcję o dodatkowy wątek. W drzwiach mieszkania stanął zespół niebieski, zmaterializowany pod postaciami sierżanta i kaprała MO. Powitał ich Roman Polański.

– A wy to kto? – zapytał niebieski niższy stopniem.

– My? Jestem reżyserem – Polański, mimo że nie miał zbyt męskiej piersi, wypiął ją jednak z nieukrywaną dumą.

– Dobra, dobra – włączył się starszy milicjant. – Idź no po ojca.

– A ten, co leży? – dociskał kapral, wskazując na Wadima Berestowskiego.

– Ten to, panie oficerze, świadek – usłużnie doniosła żona gospodarza Nina, urodzona na wschodzie reżyserka filmów animowanych.

W rogu pokoju na stercie płaszczy spała z rozanielonym wyrazem twarzy Basia Kwiatkowska.

– Genek, czy ty widzisz to co ja? – zawołał kapral do dowódcy.

– O cholera – zasępił się sierżant Gienek. – To przecież nasza artystka z filmu „Ewa chce spać”.

– Skąd to macie? – kapral zaskoczył Polańskiego podejrzliwym pytaniem operacyjnym.

– To moja żona – Polański wypiął pierś po raz drugi tego wieczora. – Właśnie trwa wesele.

– O ku...! Chciałem powiedzieć co innego – odezwał się kapral. – Zaraz zawiadomimy centralę, że ulica Jaracza na dzisiejszą noc jest pod ochroną. Cała milicja kocha Ewę. Jeśli nasza Ewa chce spać, to możecie się bawić do rana.

Wyprężyli się nad stertą palt zwieńczoną śpiącą artystką, następnie uroczyście oddalili się krokiem defiladowym. Niektórzy nawet słyszeli, że salutując śpiewali.

Ale na to już dowodów nie ma.

# Cztery stopy nad ziemią

Magdalena Sasin

Podczas gdy tysiące Polaków emigrują do Wielkiej Brytanii, by tam szukać pracy i szczęścia, Joanna i Chris Ernest wybrali kierunek odwrotny. Po 14 latach spędzonych w Londynie przyjechali do Łodzi, by tutaj otworzyć szkołę tańca i dzielić się z innymi umiejętnościami i radością stepowania.

Dla Joanny jest to powrót, bo w Łodzi się urodziła i wychowała. Tutaj ukończyła szkołę baletową, a następnie tańczyła w zespole Teatru Wielkiego. Bywalcy opery mogą pamiętać ją z partii solowych w „Bajaderze”, „Synu marnotrawnym” czy „Requiem”. W 1999 roku poznała swego przyszłego męża, który w łódzkim Teatrze Wielkim występował ze słynną międzynarodową grupą stepujących tancerzy Tap Dogs, i wkrótce wyjechali razem do Wielkiej Brytanii. Mąż zaraził ją pasją stepowania.

– W Anglii taniec cieszy się ogromną popularnością – opowiada Chris. – Szkoły tańca są niemal na każdym rogu i oferują wiele różnorodnych zajęć: hip-hop, jazz dance, street dance... Stepowanie uważa się za ważną technikę, zwłaszcza dla tancerza-mężczyzny. Stepują i profesjonaliści, i amatorzy.

– W Polsce za to stepowanie ciągle traktuje się trochę niepoważnie – porównuje Joanna. – W wystawianych u nas musicalach stepu jest jak na lekarstwo, nawet w tak klasycznych tytułach, jak „Deszczowa piosenka”. Dopiero ostatnio coś się zaczęło zmieniać.

Państwo Ernest zauważają, że w Polsce taniec wciąż traktowany jest jako zajęcie głównie dla kobiet. W szkołach baletowych przewaga dziewcząt

jest miazdząca, o wiele większa niż w Anglii. Tańczący mężczyzna naraża się na zarzut zniewieściałości, tymczasem, jak podkreśla Joanna, dobry tancerz musi być wysportowany i silny jak atleta.

Być może dlatego w Polsce stepowanie nie zdobyło jeszcze popularności – jest wszak domeną mężczyzn. Najsłynniejszym mistrzem tej techniki był Fred Astaire, w Polsce stepowanie ze śpiewaniem łączył Andrzej Rosiewicz.

Chris Ernest uczył się stepowania od siódmego roku życia. Po dziesięciu latach występów z Tap Dogs, podczas których zjeździł niemal cały świat, zajął się pracą pedagogiczną. Został głównym nauczycielem stepowania w dwóch największych college'ach artystycznych w Londynie, prowadził też zajęcia stepowania w szkołach specjalnych.

– Wprowadziłem tę formę tańca do pracy z dziećmi o specjalnych potrzebach edukacyjnych: z autyzmem, zespołem Aspergera, ADHD – mówi Chris. – Dzieciom autystycznym trudności sprawia komunikowanie się z innymi. Ale gdy skupią się na ruchach, na liczeniu kroków, rezultaty mogą być zaskakująco dobre. Ogromna energia, która w nich tkwi, znajduje właściwe ujście. Okazuje się, że niektóre z nich są bardzo utalentowane.

Joanna podczas pobytu w Londynie występowała razem z mężem, wraz z nim prowadziła warsztaty stepowania. Tańczyła także w filmach – najbardziej znane to „Upiór w operze” i „Harry Potter i czarna ognia” – oraz występowała jako kaskader-



Foto: z archiwum rodzinnego

Joanna i Chris Ernest  
podczas występu w Radzyminie

ka. Trzy lata temu urodziła córeczkę Matyldę, ponad dwa lata później – Liwię.

– W Londynie wiedliśmy wspaniałe życie – opowiada Joanna. – Żadne z nas nie miało tam jednak rodziny, ja tęskniłam za rodzicami. W międzyczasie odeszły dwie moje babcie i uświadomiłam sobie, jak mało czasu z nimi spędziłam. Chciałabym, by moje dzieci znały dobrze swoich dziadków. Poza tym widzimy, jak w ciągu tych lat, gdy nas nie było, zmieniła się Polska i Polacy. Chcemy zrobić tu coś ciekawego i nie przegapić okazji, bo za parę lat może być już za późno – to, czym my byśmy się zajęli, zrobi kto inny.

– Kocham Polskę, zawsze dobrze się tu czułem – podkreśla Chris. – Polacy obserwują, jak ich rodacy wyjeżdżają za granicę, ale w Anglii mówi się też o Brytyjczykach, którzy przyjeżdżają do Polski i tutaj robią karierę. Jedną z takich osób jest znany z telewizji Kevin Aiston. Jego przykład mnie zainspirował. Chcę nauczyć się mówić po polsku, jak on.

Oboje państwo Ernest podkreślają ogromne zmiany, jakie zaszły w Polsce. Chris na początku wymienia... samochody: lepsze i nowsze niż wcześniej. Joanna dorzuca dobre drogi i czyste ulice. Zwracają też uwagę na zmiany, jakie zaszły w ludziach.

Chris: – W porównaniu do mojej pierwszej wizyty w Polsce ludzie są teraz o wiele bardziej otwarci. No i oczywiście łatwiej porozumieć się po angielsku. Bez problemu mogę sam robić zakupy. Joanna: – Jest bardziej kolorowo. Więcej młodzieży. Ludzie się częściej uśmiechają. Gdy występowaliśmy na Piotrkowskiej podczas akcji „Łódź serwuje”, widzowie okazali szczere zainteresowanie i entuzjazm.

Państwo Ernest chcą zajmować się głównie nauczaniem – zarówno amatorów, jak i profesjonalistów – ale nie rezygnują z występów, choćby dlatego, że to dobra forma reklamy. W grudniu tańczyli podczas Jarmarku Bożonarodzeniowego na Piotrkowskiej. Stepującego Chrisa można obejrzeć w serwisie YouTube. Mają zamiar wziąć udział w organizowanym przez Urząd Miasta konkursie „Lokale dla kreatywnych”, którego zwycięzcy mogą wynająć lokal w centrum miasta na preferencyjnych warunkach. Nie zrywają też kontaktu z Londynem: w listopadzie brali udział w warsztatach stepowania London Tap Spree. W łódzkim domu w garażu urządzili tymczasową salę ćwiczeń i tańczą, by nie wypaść z formy...

# KALENDARIUM

## 1/2015

## TEATRY

### ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 632 58 99

Kasa czynna:

wt.-n. godzinę przed spektaklem

BOW tel. 42 632 58 99

#### • KOT W BUTACH

reż. A. Nowicka

4 l g. 12 // 5, 7, 8, 9 l g. 9 i 11

#### • DEKAMORE

na podst. „Dekameron” Giovanniego

Boccaccia

reż. B. Nauka

10, 11, 17, 18, 24, 25, 31 l g. 19

#### • Lewis Carroll

#### ALICJA W KRAINIE CZARÓW

reż. W. Wolański

11 l g. 12 // 12, 13, 14, 15 l g. 9 i 11 // 16 l g. 9

#### • MAŁA SYRENKA

reż. W. Wolański

18 l g. 12 // 19, 20, 21, 22 l g. 9 i 11 // 23 l g. 9

#### • Arkadiusz Klucznik

#### PIOTRUŚ PAN

reż. A. Klucznik

25 l g. 12 // 26, 27, 28, 29 l g. 9 i 11 // 30 l g. 9

### JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00

Duża, Mała i Kameralna Scena

ul. Jaracza 27

Kasa czynna: pn.-n. 12-19

tel. 42 632 66 18

#### DUŻA SCENA

#### • WEDŁUG AGAFII

na podst. „Ożenku” Mikołaja Gogola

reż. A. Duda-Gracz

13, 14 l g. 19

#### • Sarah Ruhl

#### POSPRZĄTANE

reż. M. Grzegorzek

16, 17, 18 l g. 19

#### • UMRZEĆ Z TĘSKNOTY.

#### NAJPIĘKNIEJSZE PIOSENKI ŻYDOWSKIE

20, 21 l g. 19

#### • Friedrich Dürrenmatt

#### ZWŁOKA

reż. W. Zawodziński

23, 24 l g. 19

#### • Witold Gombrowicz

#### IWONA KSIĘŻNICZKA BURGUNDA

reż. A. Duda-Gracz

30, 31 l g. 19

#### MAŁA SCENA

#### • Shelagh Stephenson

#### PAMIĘĆ WODY

reż. B. Tosza

3, 4 l g. 19

#### • Judith Thompson

#### HABITAT

reż. M. Grzegorzek

10, 11 l g. 18

#### • Marco Antonio de la Parra

#### MROCZNE PERWERSJE CODZIENNOŚCI

reż. R. Sabara

15, 16, 17, 18 l g. 19

#### • Judith Thompson

#### LEW NA ULICY

reż. M. Grzegorzek

20, 21 l g. 18

#### • Eric Bogosian

#### CZOŁEM WBIJAJĄC GWOŹDZIE

#### W PODŁOGĘ

reż. J. Orłowski

24, 25 l g. 19 – pożegnanie z tytułem

#### • Jarosława Puliniowicz

#### MARZENIE NATASZY

reż. N. Kolada

28, 29 l g. 19

#### • Eric Bogosian

#### OBUDŹ SIĘ I POCZUJ SMAK KAWY

reż. J. Orłowski

30, 31 l g. 19 – pożegnanie z tytułem

#### SCENA KAMERALNA

#### • Anat Gov

#### BOŻE MÓJ!

reż. J. Orłowski

2, 3, 4 26 l g. 19

#### • Gabriela Zapolska

#### ICH CZWORO

reż. M. Bogajewska

9, 19, 11, 27, 28 l g. 19

#### • Marius von Mayenburg

#### BRZYDAŁ

reż. G. Wiśniewski

13, 14 l g. 19

#### • Fiodor Dostojewski

#### KARAMAZOW

reż. J. Orłowski

17, 18 l g. 19

#### • Eric Bogosian

#### SEKS, PROCHY I ROCK & ROLL

reż. J. Orłowski

22, 23 l g. 19

#### SCENY REGIONALNE

#### SIERADZ

Teatr Miejski, ul. Dominikańska 19

#### • Gabriela Zapolska

#### ICH CZWORO

reż. M. Bogajewska

19 l g. 19

#### PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Miejski Ośrodek Kultury, ul. 3 Maja 12

#### • Marco Antonio de la Parra

#### MROCZNE PERWERSJE CODZIENNOŚCI

reż. R. Sabara

25 l g. 18

#### RADOMSKO

Miejski Dom Kultury, ul. Brzeźnicka 5

#### • Marco Antonio de la Parra

#### MROCZNE PERWERSJE CODZIENNOŚCI

reż. R. Sabara

30 l g. 19

### LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22

Karty wstępu w kancelarii, tel. 42 637 65 45

w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30

#### • O ŁAZARZU

wg „Zbrodni i kary” Fiodora Dostojewskiego

reż. P. Krukowski

5, 6 l g. 19

#### • CZAS ODWIEDZIN

na podst. dramatów „Pszenica na

autostradzie” i „Bocznym tor” Feliksa Mitterera

reż. R. Wichrowski

14, 15 l g. 19

### MAŁY W MANUFakturZE

ul. DREWNOwska 58, tel. 42 633 24 24

więcej informacji: [www.teatr-maly.pl](http://www.teatr-maly.pl)



• **Ray Cooney****MAYDAY 2**

reż. M. Sławiński

21, 22 I g. 11 // 23 I g. 11 i 19 // 24, 25 I g. 19

• **Paul Pörtner****SZALONE NOŻYCZKI**

reż. M. Sławiński

27, 28, 29 I g. 11 // 30, 31 I g. 19

**MAŁA SCENA**• **Paweł Miśkiewicz, Damian Dąbek****MARS: ODYSEJA**

reż. P. Miśkiewicz

8, 9, 10, 11, 12 I g. 19.15

– Hotel Grand, ul. Traugutta

• **Florian Zeller****PRAWDA**

reż. M. Sławiński

15, 16, 17, 18 I g. 19.15

• **Dawid Almond****MÓJ TATA CHCE LATAĆ JAK PTAK**

reż. A. Jakubas

20 I g. 11 // 21, 22, 23 I g. 9

• **TU-WIM**

reż. J.J. Polorński, J. Staniek

28 I g. 10

• **CZAD**

reż. U. Kijak

30, 31 I g. 19.15

**STUDIO TEATRALNE SŁUP**

ul. Gorkiego 16, tel. 42 673 35 99

Dyrektor artystyczny:

Marcel Szytenchelm

**STUDYJNY PWSFTViT**

ul. Kopernika 8

tel. 42 636 41 66, 42 637 26 67

[www.filmschool.lodz.pl](http://www.filmschool.lodz.pl)

Bilety: można zamówić telefonicznie lub kupić na godzinę przed spektaklem

• **Marius von Mayenburg****KAMIEN**

reż. G. Wiśniewski

8, 9, 10, 23, 24, 25 I g. 19.07

• **Witold Gombrowicz****SŁUB**

reż. W. Zawodziński

16, 17, 18, 30, 31 I g. 19.07

• **Mateusz Pakula****JUNGLE PEOPLE**

reż. P. Świątek

16, 17, 18 I g. 19.07 – Mała Scena

**SZWALNIA**

Centrum Kultury Niezależnej

ul. A. Struga 90, tel. 607 417 674

[www.teatrszwalniala.pl](http://www.teatrszwalniala.pl)**WIELKI**

pl. Dąbrowskiego, tel. 42 633 99 60

Kasy czynne: wt.-sob. 12-19, n. 15-19

tel. 42 633 77 77

• **WIECZÓR GWIAZDAMI UTKANY...**

koncert karnawałowy

3 I g. 18.30

• **Ludwig A. Minkus****DON KICHOT**

choreogr. A. Polubentsev

8 I g. 18.30

• **LEKCYJA CHÓRU**

śpiewamy kolędy

9 I g. 17.30

• **Gioacchino Rossini****KOPCIUSZEK**

choreogr. G. Madia

11 I g. 11 // 13 I g. 18.30

• **Giacomo Puccini****MADAMA BUTTERFLY**

reż. J. Niesobka

16 I g. 18.30

• **Richard Wagner****HOLENDER TULĄCZ**

reż. H. Adler

24, 25 I g. 19 – premiera // 27 I g. 18.30

• **Giacomo Puccini****CYGANERIA**

reż. L. Adamik

31 I g. 18.30

**SALE  
KONCERTOWE****AKADEMIA MUZYCZNA**

im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi

ul. Gdańska 32

tel. 42 662 16 00, 42 662 16 45

• **ORGANY, KLAWESYN I MUZYKA DAWNA**

koncert

21 I g. 18.15

**Sala kameralna AM, ul. 1 Maja 4**

• Koncert Międzyuczelnianej Katedry Gitary Klasycznej poświęcony hiszpańskiej muzyce gitarowej XX wieku

wyk. pedagodzy, studenci i absolwenci

w programie m.in.: J. Rodrigo, J. Turina,

E. Sainz de la Maza

8 I g. 18

• Sztafeta fletowa studentów

Akademii Muzycznej w Łodzi

wyk. Nadieżda Pawlak, Kinga Firlej-Kubica,

Eri Iwamoto-Bukowian, Mikołaj Pacholczyk

– fortepian

12 I g. 18

• **Koncert studentów Wydziału Wokalnego**

Konservatorium w Rovigo (Włochy)

13 I g. 18.15

• **KONCERT KAMERALNY**

Kwintet Smyczkowy Akademii Muzycznej w Łodzi

w programie: W.A. Mozart i J. Brahms

14 I g. 18

• **AUDYCJA WYDZIAŁU**

WOKALNO-AKTORSKIEGO

15, 22 I g. 18.15

• **WIECZÓR MUZYCZNY**

„Nie tylko tańce”

wyk. Robert Stefański – klarnet,

Maciej Staszewski – gitara,

Mazel Tov Clarinet Quartet

w programie:

G. Gershwin, C. Machado, A. Piazzolla

19 I g. 18.15

• **KONCERT GITAROWY**

20 I g. 19

• **KONCERT WOKALNY**

„Solo i w duecie”

wyk. Beata Zawadzka-Kłos – sopran,

Jolanta Gzella – mezzosopran,

Anna Kłos – harfa, Rafał Gzella – fortepian

w programie: W.A. Mozart, G. Verdi, A.

Dvořák, V. Bellini, F. Chopin, J. Offenbach,

G. Gershwin, E. Morricone

23 I g. 18

**Sala koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a**

• Katedra Kameralistyki i jej goście

koncert

9 I g. 18

• Galowy Koncert Noworoczny

wyk. Alina Adamska, Aleksandra Borkiewicz

– sopran, Małgorzata Pietrzykowska

– mezzosopran, Dawid Kwieciński – tenor,

Mikołaj Trąbka, Hubert Zapiór – baryton,

Orkiestra Dęta AM w Łodzi

11 I g. 18

• **FORUM PERKUSJI**

Akademia dzieciom (g. 12 – zapisy)

Forum perkusji (g. 18)

13 I

• **ESTRADA MŁODYCH**

„Przed konkursem chopinowskim” – koncert

15 I g. 18

**FILHARMONIA ŁÓDZKA  
im. A. Rubinsteina**

ul. Narutowicza 20/22, tel. 42 664 79 10

Kasa czynna:

pn., śr. i czw. 10-18, wt. i pt. 10-20

godzinę przed każdym koncertem

i w czasie pierwszej przerwy,

tel. 42 664 79 79

- **BABY BOOM BUM**  
warsztaty dla dzieci w wieku 0-3 lat  
7, 25 I g. 10, 11 i 12  
24 I g. 10, 11, 12, 16 i 17
- **KONCERT SYMFONICZNY**  
wyk. Vadim Gluzman – skrzypce,  
Krzysztof Urbaniak – organy,  
Daniel Raiskin – dyrygent,  
Orkiestra Symfoniczna FŁ  
w programie: A. Guilman, P. Czajkowski,  
S. Prokofiew, M. Ravel  
9 I g. 19
- **KONCERT KOLEŃ**  
wyk. Chór OSM I i II st.  
im. H. Wieniawskiego,  
Orkiestra Kameralna „Łódzkie Smyczki”,  
zespół jazzowy Witolda Janiaka,  
zespół harfowy  
11 I g. 17
- **PRÓBY „CHÓRU DLA (NIE)OPORNYCH”**  
spotkania amatorskiego zespołu wokalnego  
działającego w FŁ  
13, 20, 27 I g. 19.30
- **KONCERT EDUKACYJNY**  
„Filharmonia: o co tyle hałasu?”  
wyk. studenci AM w Łodzi,  
muzycy Orkiestry Symfonicznej FŁ  
15 I g. 10 (dzieci młodsze)  
i g. 12 (dzieci starsze)
- **KONCERT SYMFONICZNY**  
wyk. Barbara Rogala – sopran,  
Joanna Markowska – sopran,  
Renata Bilecka – alt, Noam Zur – dyrygent,  
Orkiestra Symfoniczna i Chór FŁ  
w programie:  
R. Schumann, J. Rutter, M. Ravel  
16 I g. 19
- **ODKRYWCY MUZYKI**  
Warsztaty i koncert dla dzieci w wieku 4–8 lat  
17 I g. 11 (warsztaty) i g. 12.30 (koncert)
- **THE METROPOLITAN OPERA**  
– LIVE IN HD  
Franz Lehár „Wesoła wdówka”  
17 I g. 18.55  
Jacques Offenbach „Opowieści Hoffmanna”  
31 I g. 18.55
- **KONCERT SYMFONICZNY**  
wyk. Karl Sollak – dyrygent,  
Orkiestra Symfoniczna FŁ  
w programie: L. van Beethoven, R. Wagner  
23 I g. 19
- **WIELKA GALA MUZYKI STRAUSSÓW**  
wyk. Strauss Festival Orchestra  
w programie:  
J. Strauss (ojciec), J. Strauss (syn)  
26 I g. 19
- **KONCERT SYMFONICZNY**  
wyk. Marek Pijarowski – dyrygent,  
Dorota Cegielska – fagot,  
Miroslaw Klys – klarnet,

Orkiestra Symfoniczna FŁ  
w programie: W.A. Mozart, R. Strauss,  
S. Rachmaninow  
30 I g. 19

### KOŚCIÓŁ EWANGELICKO-AUGSBURSKI PW. ŚW. MATEUSZA

ul. Piotrkowska 283

- **RECITAL ORGANOWY**  
wyk. Joanna Kaja (Paryż)  
w programie: J. S. Bach, C. Franck,  
G. Pierné i M. Durufle  
5 I g. 17

### WYTWÓRNA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01

- **WORLD OF DREAMS FESTIVAL**  
koncert muzyki klubowej  
16 I g. 20
- **Druga Gala Stand-up Comedy**  
Siedmiu komików przypomni  
najlepsze teksty 2014 roku  
wyk. Abelard Giza,  
Katarzyna Piasecka,  
Kacper Ruciński,  
Antoni Syrek-Dąbrowski,  
Cezary Jurkiewicz,  
Łukasz (Lotek) Łodkowski,  
Rafał Rutkowski  
29 I g. 19

## MUZEA

### ANIMACJI Se-ma-for

ul. Targowa 1/3 bud. 24  
(wejście od ul. Tuwima 54)  
tel. 42 681 54 74, 502 496 350  
[www.se-ma-for.com](http://www.se-ma-for.com)  
Czynne:  
pn. 10-16 (dla grup zorganizowanych),  
wt.-pt. 10-16, czw. 12-18, sob. i n. 10-16  
Bilety: 10 zł i 7 zł; warsztaty plastyczne 10 zł

#### Wystawy stałe:

- Historia animacji
- Proces tworzenia filmu animowanego
- Interaktywne pulpity
- Oryginalne lalki Misia Uszatka
- Scenografie z realizowanych produkcji
- Sprzęt filmowy
- Nagrody - m.in. statuetki Oscara

#### Wystawa czasowa:

- „Od taumatropu do pantografu”  
– wystawa poświęcona życiu i twórczości  
Juliana Antonisza (do 31 I)

#### Inne wydarzenia:

- **WARSZTATY**  
- „Pada, pada śnieg” – warsztaty filmowe  
(10 I g. 12)  
- „Zimowa książeczka”  
– warsztaty plastyczne (11 I g. 12)  
- „Święto Babci i Dziadka”  
– warsztaty plastyczne (17 I g. 12)  
- „Święto Babci i Dziadka”  
– warsztaty filmowe (18 I g. 12)  
- „Śnieżne bałwanki”  
– warsztaty plastyczne (24 I g. 12)  
- „Zabawki optyczne”  
– warsztat filmowy (25 I g. 12)  
- „Ulepmy bałwana!”  
– warsztat filmowy (31 I g. 12)

### ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40  
Czynne: wt.-n. 10-17

Bilety: 8 zł i 5 zł (we wtorki wstęp wolny)

#### Wystawy stałe:

- „Pieniądz na ziemiach polskich”
- wystawa numizmatyczna
- „Przeszłość wydobyta z ziemi”
- wystawa archeologiczna
- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć”
- wystawa etnograficzna

#### Wystawa czasowa:

- „Muzykanci. Rzykanci” (do 31 XII)

#### Inne wydarzenia:

- „Zaginiony świat Etrusków”  
– odczyt Ewy Kurylak  
(5 I g. 17)

### FABRYKI

ul. Drewnowska 58 (Manufaktura)  
tel. 42 664 92 93  
[www.muzeumfabryki.pl](http://www.muzeumfabryki.pl)  
Czynne: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 11-19  
Bilety: 4 zł i 3 zł, rodzinny 10 zł

#### Wystawy stałe:

- „Historia zakładów produkcji tkanin  
bawelnianych Izraela Poznańskiego”
- „Zabytkowe krosna z fabryki  
Izraela Poznańskiego”
- „Ludzie i ich fabryka.  
Codzienna praca i życie pracowników  
powojennych zakładów Poltex”
- stoisko z pamiątkami i książkami

**GEOLOGICZNE**

ul. Kopcińskiego 31  
tel. 42 635 45 93

Czynne: pn.-pt. 9-16

Bilety: 5 zł i 3 zł (w czwartki wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Świat minerałów” • „Kamień budowlany i ozdobny w architekturze”
- „Kryształy w przyrodzie i technice”
- „Przyroda Łodzi i regionu łódzkiego”

**HISTORII FARMACJI**

pl. Wolności 2, tel. 42 632 17 15

Czynne: pn.-pt. 9-16

w pozostałe dni po uzgodnieniu tel.

Bilety: 6 zł i 3 zł

grupowy (pow. 10 osób) - 20 zł

**Wystawa stała:**

- Odtworzone wnętrze apteki z przełomu XIX i XX wieku

**Wystawa czasowa:**

- Archiwalne fotografie Łodzi wybrane przez Jacka Kusińskiego, wydawcę książki „Bezbronne miasto Łódź 1914-1918” (15 I – 27 II)

**Inne wydarzenia:**

- „Działalność obywatelska łodzian w okresie I wojny światowej” – wykład Pawła Spodenkiewicza (15 I g. 17)

**HISTORII MEDYCZYNY**

Uniwersytetu Medycznego

ul. Żeligowskiego 7/9, tel. 42 639 32 70

Czynne: pn., śr., pt. 9-13, wt., czw. 12-16 (wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Historia wojskowej służby zdrowia”
- „Marian Garlicki. Pierwszy rektor WAM”

**KINEMATOGRAFII**

pl. Zwycięstwa 1, tel. 42 674 09 57

Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16,

czw. 11-19, sob., n. 11-18

Bilety: 8 zł i 5 zł (we wtorki wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Cud ożywionej fotografii. Zabytki techniki filmowej” • „Rówieśnik kinematografu. Magia seansów w fotoplastikonie” • „Scheiblerowie. Dzieje rodu”

**Wystawy czasowe:**

- „Granice przestrzeni” Jacek Świągliński – malarstwo i rysunek (do 31 XII)
- „Konsumując fikcję” – wystawa zbiorowa (malarstwo, fotografia, wideo-performance, instalacja, obiekt) (do 25 I)
- „Czekając na mistrza” – wystawa scenografii Joanny Hrk (do 1 II)

**KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ**

ul. Wierzbowa 51

tel. 42 672 12 07

Czynne: pn.-czw. 10-18,

sob. 15 i 29 XI g. 10-14

Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

**Wystawa stała:**

- Zabytkowe wagony tramwajowe, tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy, katalog biletów okresowych, akcesoria konduktorskie i inne

**Wystawa czasowa:**

- Modele w skali 1:25 wykonane przez Jacka Mądrego, kierowcę MPK-Łódź z zajezdni Nowe Sady (do 31 I)
- „Tramwajem przez getto” – komunikacja tramwajowa w zamkniętej dzielnicy żydowskiej w okupowanej Łodzi (do 26 II)
- „Łódzkie tramwaje w czasie wielkiej przebudowy miasta” – fotografie ze zbiorów Miejskiego Konserwatora Zabytków w Łodzi zebranych na portalu Miastograf.pl (do 2 IV)

**KSIĄŻKI ARTYSTYCZNEJ**

ul. Tymienieckiego 24, tel. 502 62 64 66

Czynne: po wcześniejszym kontakcie telefonicznym

**Wystawa stała:**

- Kolekcja starych maszyn i matryc drukarskich. Artystyczne książki autorstwa Jadwigi i Pawła Tryznów

**MIASTA ŁODZI**

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 654 03 23

Czynne: pn. 10-14, wt., czw. 10-16, śr. 14-18, sob. i n. 11-18

Bilety: 9 zł i 5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Bilety łączne (do muzeum i galerii):

15 zł i 8 zł

**Wystawy stałe:**

- „Aleksander Tansman – warsztat kompozytora” • „Z dziejów Łodzi (historia, kultura, codzienność)” • „Triada łódzka – trzy wielkie społeczności: Polacy, Niemcy, Żydzi”

**Panteon Wielkich Łodzian:**

- Jan Karski • Władysław Reymont
- Julian Tuwim • Artur Rubinstein
- Jerzy Kosiński • Karl Dedecius
- Marek Edelman i Alina Margolis

Galeria Mistrzów Polskich:

Bilety: 10 zł i 5 zł

- Dzieła z kolekcji Krzysztofa Musiała

**Wystawy czasowe:**

- „W cieniu Wielkiej Wojny. Życie w okupowanej Łodzi na fotografiach Michała Daszewskiego” (do 11 I)
- „Jan Karski – ambasador demokracji” (do 18 I)
- „Ojciec Stefan Miecznikowski SJ. W tym mieście, które szczególnie stało mi się drogą...” (do 1 III)
- „Szczęśliwa godzina. Sztuka polska XIX-XX wieku ze zbiorów prywatnych” (do 15 III)

**Inne wydarzenia:**

- Oprowadzania kuratorskie po wystawie „Szczęśliwa godzina. Sztuka polska XIX-XX wieku ze zbiorów prywatnych” (11, 25 I g. 12)
- Warsztaty teatralne dla seniorów (12, 26 I g. 15.30)

**ODDZIAŁ KULTUR****I TRADYCJI WYZNANIOWYCH**

pl. Wolności 2, II piętro, tel. 42 250 51 31

Czynne: wt. śr. pt. 10-16, czw. 11-19, n. 10-14

Bilety: 4 zł i 2 zł (w czwartek wstęp wolny dla indywidualnych zwiedzających)

**Wystawy stałe:**

- „Łódź katolicka” • „Łódź wielu wyznań i kultur” – wystawa fotografii

**KANAŁU „DĘTKA”**

pl. Wolności 2, tel. 42 250 90 11

*Od listopada do kwietnia nieczynne dla gości indywidualnych.*

*Możliwość zwiedzania przez grupy zorganizowane po uprzednim zgłoszeniu pod telefonicznym*

**SPORTU I TURYSTYKI**

ul. ks. Skorupki 21

tel. 42 636 40 53

Czynny: pn., śr., pt. 9-15, czw. 11-19

Bilety: 4 zł i 2 zł

**Wystawa stała:**

- „Z dziejów łódzkiego sportu i turystyki”

**Wystawy czasowe:**

- „Łódzkie obiekty sportowe” (do 31 I)



• „Z dziejów łódzkich towarzystw turystycznych” (do 31 I)

## OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczńska 202  
Wydział Zbiorów Specjalnych PBW  
tel. 537 462 100  
Czynne: pn.-pt. 10-14

### Wystawa stała:

• „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

### Wystawy czasowe:

• „Święta, święta i już po... czyli tradycje i zwyczaje świąteczne oraz noworoczne w książkach i życiu” (do 28 II)

## PAPIER I DRUKU PŁ

Pracownia papieru w Instytucie Papiernictwa i Poligrafii PŁ,  
ul. Wólczńska 223, tel. 42 631 28 58  
Czynne: wt.-pt. 9-16

### Wystawy stałe:

• „Historia druku”  
• „Historia papieru”

## DOM PAPIERNIKA

(W SKANSENIE ARCHitektury Drewnianej  
Centralnego Muzeum Włókiennictwa  
ul. Piotrkowska 282)  
czynny: sob., n. 11-16

### Wystawy stałe:

• „Przekorna Trupa Stasia Straszydło”  
• „Drukarnie łódzkie do roku 1918.  
Zarys dziejów”

### Wystawa czasowa:

• Maria Matyja-Rozpara „Tkanie i włókna.  
Obiekty z papieru” (do 31 III)

## PRZYRODNICZE UL

Park Sienkiewicza  
tel. 42 665 54 90  
Czynne: wt.-pt. 10-17, sob.-n. 10-13.30  
Bilety: 5 zł i 3 zł  
(w czwartki wstęp wolny)

### Wystawa stała:

• „Sieć życia – różnicowanie form w królestwie zwierząt”

### Wystawa czasowa:

• „Antarktyda – wyprawy naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”

## MUZEUM SZTUKI

### ms

ul. Więckowskiego 36, tel. 42 633 97 90  
Czynne: wt. 10-18, śr.- n. 11-19  
Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17  
Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17  
ms cafe: pon.- czw. 9-22,  
pt.-n. 9 - do ostatniego klienta  
Bilety: 6 i 3 zł (w czwartki wstęp wolny)

### Wystawa stała:

• Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

### Wystawa czasowa:

• „Jablko. Introdukcja. (Ciągłe i ciągle od nowa)”  
Antje Majewski, Paweł Freisler oraz Fundacja Transformacja (do 11 I)  
• „Witalny realizm grupy Koło Klipsa” (do 1 III)

### ms<sup>2</sup>

ul. Ogrodowa 19  
Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20  
Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21  
Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20  
Bilety: 6 zł i 3 zł (na jedną wystawę)  
(w czwartki wstęp wolny)

### Wystawa stała:

• „Atlas nowoczesności.  
Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”

### Wystawa czasowa:

• Ewa Partum – wystawa indywidualna  
(do 15 II)

### Inne wydarzenia:

• „Puste miejsce po krytyce?” – rozmowa o książce Agnieszki Rejniak-Majewskiej (14 I g. 18)  
• „Legalność historii sztuki. Ewa Partum i łódzka scena artystyczna” – spotkanie z Ewą Partum (21 I g. 18)  
• KINO MS  
„Rotterdam 2040”, reż. Gyz La Rivière (22 I g. 18)

## PAŁAC HERBSTA

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98  
Czynne: wt.-n. 11-17  
Bilety: 6 zł i 3 zł (na jedną wystawę)  
(w czwartki wstęp wolny)

### Wystawa stała:

• „Muzeum Pałac Herbsta – Sztuka dawna w nowym wymiarze”

### Wystawa czasowa:

• „Maurycy Gottlieb. W poszukiwaniu tożsamości” (do 1 II)

### Inne wydarzenia:

• Sztuka w Twoich rękach: „Nie tylko... Flora Danica” – warsztaty twórcze dla dorosłych (17 I g. 11, zapisy)  
• „Pałac Herbsta w kilku odsłonach” – spotkanie dla osób z dysfunkcją wzroku (17 I g. 12, zapisy)  
• Mały Salon Muzyczny:  
„Tanecznym krokiem przez świat” (18 I g. 16)  
• „W ukryciu i w przebraniu. Wokół autoportretów Maurycego Gottlieba” – wykład z cyklu „Czwartkowe różnorodności wokół sztuki w Muzeum Pałac Herbsta” (22 I g. 15.30, zapisy)  
• „Splendor płomienistego akantu, czyli Neorokoko” – wykład z cyklu „Rendez-vous ze sztuką” (24 I g. 12.30, zapisy)  
• „O samym sobie – po co artyści malują samych siebie” – warsztaty dla rodzin w cyklu „Obrazoinspiracje” (31 I g. 12, zapisy)

## TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

ul. Gdańska 13, tel. 42 632 71 12  
Czynne: pn., wt., śr. 9-17, czw. 11-18,  
sob. n. 9.30-16 - wstęp wolny,  
dla grup zorganizowanych - 30 zł  
(z przewodnikiem)

### Wystawy stałe:

• „Więzienie przy Długiej (Gdańskiej) w Łodzi 1885-1953”  
• „Drogi do Niepodległej 1791-1921”

### Wystawy czasowe:

• „Operacja łódzka w setną rocznicę wybuchu I wojny światowej” (do 31 III)  
• „A historia o Was nie zapomni. Legiony Polskie 1914-1918” (do 31 III)  
• „Stan wojenny w grafice Stanisława Stachury” (do 31 I)

## Oddział Martyrologii RADOGOSZCZ

ul. Zgierska 147, tel. 42 655 36 66  
Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 9-18,  
sob. 10-16, n. 11-17 wstęp wolny,  
dla grup zorganizowanych  
(z przewodnikiem) - 30 zł

### Wystawy stałe:

• „Radogoszcz 1939-1945”  
• „Łódź i ziemia łódzka w latach wojny i okupacji 1939-1945”

### Wystawa czasowa:

• „Wrzesień 1939. Pamiętamy!”  
(do 31 III)

**Oddział STACJA RADEGAST**

al. Pamięci Ofiar Litzmannstadt Ghetto 12  
tel. 42 291 36 27

Czynne: pn. wt. 9-17, śr., czw. 10-18,  
sob., n. 10-16, wstęp wolny

**Wystawy stałe:**

- Kufer rodziny Schwarzwów – austriackich Żydów • „Litzmannstadt Getto 1940-1944”
- „I skrzypce przestały grać...” – wystawa dla upamiętnienia Romów, którzy zginęli w obozie w Łodzi i w Chełmie nad Nerem – w budynku dawnej kuźni przy ul. Wojska Polskiego 84 po wcześniejszym telefonicznym umówieniu

**WŁÓKIENICTWA**

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84

Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 11-19,  
sob., n. 11-16

Bilety: 10 zł i 6 zł

**Wystawy stałe:**

- Narzędzia i maszyny włókiennicze
- „Dawne zakłady Ludwika Geyera 1828-2002” • Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w. • „Z modą przez XX wiek”

**Wystawy czasowe:**

- „W polskim stylu. 65 lat Cepelii” (do 4 I)
- „Persy” z Łodzi. Historia „Dywilanu” (do 3 I 2016)
- „Prime Time 2014” – najlepsze dyplomy Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi w 2014 r. (23 I – 22 III)
- Obrazy Karoliny Matyjaszkowicz (29 I – 29 III)

**SKANSEN ŁÓDZKIEJ ARCHITEKTURY DREWNIANEJ:**

Czynny: w dniach i godz. pracy muzeum  
Zwiedzanie (bez przewodnika) bezpłatne w soboty (w pozostałe dni obowiązuje bilet wstępu do muzeum)

- Rekonstrukcja wnętrz mieszkań robotniczych z lat 20. i 30. XX w.
- Izba warsztatowa w Domu Tkacza
- „W kuchni pani Goldbergojej”

**WOJEWÓDZTWO****BELCHATÓW****MUZEUW REGIONALNE**

ul. Rodziny Hellwigów 11, tel. 44 633 11 33

Czynne: wt.-pt. 10-17, n. 11-18

Bilety: 3 zł i 1,50 zł  
(w niedziele wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Wnętrza dworskie z przeł. XIX i XX w.”
- Salon Tradycji Niepodległościowych
- „Historia miasta Belchatowa”
- Wystawa etnograficzna

**Wystawy czasowe:**

- „Polska Królewska – wystawa numizmatyczna” (do 2 II)

**PGE GIGANTY MOCY**

pl. Narutowicza 3, tel. 44 635 19 22

Czynne: wt.-pt. 9-18, sb.-n. 10-19

Bilety: 10 zł i 15 zł

**BRZEZINY****MUZEUW REGIONALNE**

ul. Piłsudskiego 49, tel. 46 874 33 82

Czynne: pn.-pt. 9-16

Bilety: 5 zł (indywidualne) i 4 zł (grupowe)  
(we wtorki wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Dawne Brzeziny” • „Sławni ludzie związani z Brzezynami” • „Warsztat krawiectwa nakładczego z przełomu XIX/XX w.”
- „Maszyny i urządzenia krawieckie”

**Wystawa czasowa:**

- „Und Alles ist weg” / „Miejsca, których nie ma” – wystawa fotografii Erika Pawlitzky'ego, której towarzyszy prezentacja sztuki okopowej z I wojny światowej (do 31 I)

**KROŚNIEWICE**

Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego

pl. Wolności 1, tel. 24 252 33 47

Czynne: wt.-pt. 9-16, sob. i nd. 9-17,

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 5 zł i 3 zł

**Wystawy stałe:**

- Pokój kolekcjonera • Sala gen. Władysława Sikorskiego • Sala portretowa • Salonik Biedermierowski • Dawna stajnia i wozownia • „Współcześni kolekcjonerzy polscy”

**KUTNO****MUZEUW REGIONALNE**

pl. Piłsudskiego 20, tel. 24 254 79 64

Czynne: codziennie 10-16, oprócz sobót

Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Rzeźba po kutnowsku”
- „Miasto w czasie i w przestrzeni”

**Wystawa czasowa:**

- „Bitwa pod Kutnem w ramach Operacji Łódzkiej” (do 15 I)
- „Kutno pod zaborami” (do 15 I)
- „Polski motocykl przedwojenny – czyli 100-ka może więcej” (24 I – 20 III, otwarcie g. 16)

**MUZEUW BITWY NAD BZURĄ**

Park Wiosny Ludów, tel. 24 253 31 41

Czynne: wt.-n. 10-16

Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

**Wystawa stała:**

- „Bitwa nad Bzurą”

**LIPCE REYMONTOWSKIE****MUZEUW IM. W. S. REYMONTA**

ul. Wiatraczna 10

tel. 46 831 61 12

Czynne: wt.-pt. 9-16, sob. 10-16, n. 11-17

Bilety: 3 zł i 2 zł

(w soboty wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Tradycje lipieckie” • „Wnętrza manufaktury włókienniczej” • „Z dziejów manufaktury rodziny Winklów w Lipcach 1889-1974”
- „Chłopi W.S. Reymonta w rzeźbie Ewy Soski”

**ŁĘCZYCA****MUZEUW W ŁĘCZYZY**

ul. Zamkowa 1

tel. 24 721 24 49

Czynne: śr.-pt. 10-16, sob., n. i święta 10-15

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 7 zł i 3,5 zł (w czwartki wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Pradzieje regionu łęczyckiego”
- „Zamek królewski w Łęczycy XIV-XX w.”
- „Wyposażenie dworów podłęczycyckich XVII-XX w.”
- „Rzemiosło i sztuka ludowa regionu łęczyckiego”
- „Diabeł Boruta w ludowych rzeźbach i legendach”

**Wystawy czasowe:**

- „Łęczyckie cechy rzemieślnicze w XIX i I poł. XX wieku” (do 31 XII)

**ŁĘCZYCKA ZAGRODA CHŁOPSKA**

Łęczycza, Kwiatkówek 26A, tel. 888 224 867

Czynne: wt.-n. 10-18

**ŁOWICZ****MUZEUM W ŁOWICZU**

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

Czynne: wt.-n.

Bilety: 9 zł i 5 zł

**Wystawy stałe:**

- „Sztuka baroku w Polsce”
- „Etnografia Księstwa Łowickiego”

**Wystawa czasowa:**

- „Łowicka szopka bożonarodzeniowa” – wystawa pokonkursowa (do 23 I)
- „100. Rocznica Operacji Łódzkiej 1914-2014. I wojna światowa w zbiorach Muzeum w Łowiczu” (do 25 I)
- Bożena Olak – malarstwo (od 31 I)

**SKANSEN PRZY MUZEUM:**

czynny jak muzeum

Bilety: 5 zł i 3 zł; 2 zł spacerowy

**SKANSEN W MAURZYCACH**

czynny codziennie w g. 9-16

Bilety: 8 zł i 5 zł, 3 zł spacerowy

**NIEBORÓW**

Muzeum w Nieborowie i Arkadii

Pałac Radziwiłłów, Manufaktura majoliki artystycznej, Park w Arkadii-Nieborowie  
tel. 46 838 56 35

Czynne: pn.-n. 10-18 (do 30 VI)

park od g.10 do zmierzchu przez cały rok

Bilety: 18 zł i 7 zł pałac i park w Nieborowie

(sam park 7 zł i 5 zł), Arkadia: 7 zł i 5 zł

**OPOCZNO****MUZEUM REGIONALNE**

pl. Zamkowy 1, tel. 44 755 23 19

Czynne: pn., śr.-pt. 7.30-15,

wt. 7.30-16, sob. 10-16

Bilety: 3 zł i 2 zł

**Wystawy stałe:**

- „Początki Opoczna”
- „Opoczyńska rzeźba ludowa”
- „Rekonstrukcja wnętrza chaty opoczyńskiej”
- „Opoczyński strój ludowy”
- „I i II wojna światowa na ziemi opoczyńskiej”

**Wystawy czasowe:**

- „Historia i zagłada opoczyńskich Żydów”

(do 31 XII)

- „Niech się święci... Obchody świąt i rocznic w Polsce Ludowej”

(do 9 I)

- „Boże Narodzenie w tradycji ludowej”

(do 2 II)

**Inne wydarzenia:**

- „Wyzwolenie Opoczna spod okupacji niemieckiej” – inscenizacja historyczna (17 I – plac targowy przy ul. Szewskiej)

**OPORÓW**

Muzeum w Oporowie

tel. 24 285 91 22

Czynne: codziennie 10-16

Bilety: 8 zł i 5 zł

Wystawa stała:

- „Wnętrze dworskie”

*Z powodu remontu muzeum nieczynne do 31 grudnia 2014 r.*

**OŻARÓW****MUZEUM WNEŹRZ DWORSKICH**

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej

tel. 43 841 17 24

Czynne: wt.-pt. 9-15.30, sob.-n. 12-15.30, w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 3,50 zł i 2,50 zł

(w niedziele wstęp wolny)

**Wystawa stała:**

- „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

**Wystawa czasowa:**

- „Dawne pszczelarstwo” (do 29 III)
- „Krzysztof Goclik – malarstwo” (25 I – 31 III)

**PABIANICE****MUZEUM MIASTA PABIANICE**

Stary Rynek 1/2

tel. 42 215 39 82

Czynne: wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18,

sob. 10-14, pierwsza niedz. m-ca 10-14

Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł - rodzinny

(w piątek wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Kowalstwo – ginący zawód”
- „Henryk Debach – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanie” • „Symbol miasta. Oblicza dworu” • Alkierz Jana Szulca
- „Pozdrowienia z Pabianic. Miasto na starej pocztówce”
- „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic” • „Fauna Polski”

**Wystawy czasowe:**

- „Fibule, kabłączki, amforki. Zdobnictwo przez epoki” – wystawa archeologiczna (do 31 XII)
- „Przystanek Pabianice. Z historii miejskiej komunikacji” (do 28 II)
- „Norbert Hans – grafika, gobelin, malarstwo, rzeźba” (do 29 III)
- „Wiwat Polonia! Ślady Polaków w Afryce. Historia i teraźniejszość. Nauczyciele, lekarze, podróżnicy, misjonarze, kolekcjonerzy” (do 31 III)

**Inne wydarzenia:**

- Muzyka w zacnym dworze „Marta Kubicka – kameralnie” wyk. Marta Kubicka – fortepian, Kaja Flaga – wiolonczela, Alina Adamska – sopran, Marta Nojgebaor – skrzypce (21 I g. 18)

**PIOTRKÓW TRYBUNALSKI****MUZEUM OKRĘGOWE**

pl. Zamkowy 4

tel. 44 646 52 72

Czynne: wt., pt. 10-17, śr., czw., n. 10-15

sob. 10-16, w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 2 zł i 1 zł

**Wystawy stałe:**

- „Pradzieje ziemi piotrkowskiej” • „Historia miasta Piotrkowa Trybunalskiego” • „Broń biała i palna” • „Wnętrze renesansowe i barokowe z XVI, XVII w.” • „Wnętrze reprezentacyjne z XVI-XIX w.” • „Kolekcja numizmatów polskich z XX w.” • „Kolekcja portretu polskiego z XVII i XIX w.” • „Z naszej wsi...” – wystrój i wyposażenie izby wiejskiej
- „Walka o Rzeczpospolitą w latach 1939-1956” (oddział muzeum w Polichnie)

**Wystawy czasowe:**

- „Szopki bożonarodzeniowe różnych kultur” (do 31 I)

**RADOMSKO****MUZEUM REGIONALNE**

ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51

Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Pradzieje ziemi radomszczańskiej”
- „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum” • „Życie wsi radomszczańskiej na przełomie XIX i XX w.” • „Z dziejów Radomska” • „W okupowanym Radomsku”

**Wystawy czasowe:**

- Wystawa poplenerowa Stowarzyszenia Piótrkowskich Artystów Plastyków (do 31 XII)
- „Świat toruńskiego piernika” (do 31 I)

**RAWA MAZOWIECKA****MUZEUM ZIEMI RAWSKIEJ**

ul. Łowicka 26, tel. 46 814 45 69

Czynne: pn.-pt. 10-15, sob. 10-14

Bilety: 3 zł i 2 zł

(w soboty wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Tradycyjna izba chłopska rejonu rawskiego”
- „Salonik babuni z przełomu XIX i XX wieku”

**Wystawa czasowa:**

- „Ikona. Droga, słowo, modlitwa” (od 18 I)

**Inne Wydarzenia:**

- Koncert kołęd w wykonaniu uczniów Społecznego Ogniska Muzycznego w Rawie Mazowieckiej (23 I)

**SIERADZ****MUZEUM OKRĘGOWE**

ul. Dominikańska 2, tel. 43 827 16 39

Czynne: wt. 10-18, śr.-pt. 10-16,

sob., nd. 10-15,

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 4,5 zł i 2,5 zł (we wtorki wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Historia Sieradza i jego okolic” • „Kultura wsi sieradzkiej z przełomu XIX i XX w.”
- „Regionaliści sieradzcy z XIX i XX w.”
- „Życie ludzi w pradziejach” • „Z technika łączności przez dziesięciolecia”
- „Na spacerze – prezentacja najciekawszych zabytków z wystaw stałych Muzeum Okręgowego w Sieradzu”

**Wystawy czasowe:**

- „Z Sieradza do gwiazd. Od idei szternfeldowskich do osiągnięć współczesnej kosmonautyki” (do 30 IV)
- „Dawne aparaty i fotografie z kolekcji Henryka Skowrońskiego” (do 31 I)

**SKIERNIEWICE****IZBA HISTORII SKIERNIEWIC**

ul. św. Floriana 4, tel. 46 833 44 71

Czynne: wt., pt. 10-17, śr.-czw. 8-16,

sob., n. 10-13, w dni poświęcone nieczynne

(we wszystkie dni wstęp wolny)

**Wystawa stała:**

- „Z dziejów miasta”

**Wystawy czasowe:**

- „Dzieje Skierniewic 1359-1945” (do 15 I)
  - „Walki nad Rawką 1914-1915”
- wystawa autorstwa Piotra Moskwy (otwarcie 16 I g. 17)

**Inne wydarzenia:**

- Helena Rykalska – wieczór poezji (9 I g. 17)
- Koncert piosenki autorskiej wyk. Jan Kondrak (23 I g. 17)

**SULEJÓW-PODKLASZTORZE****KAPITULARZ PRZY KOŚCIELE****PW. ŚW. TOMASZA**

ul. Opacka 13, tel. 44 61 62 584

Czynne: pn.-sob. 9-17 (przerwa 13-13.45),

niedz. 13-17

(we wszystkie dni wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Historia Opactwa Cystersów”
- „Stary Sulejów w oparciu o badania archeologiczne”

**TOMASZÓW MAZOWIECKI****MUZEUM W TOMASZOWIE MAZ.**

ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48

Czynne: wt.-n. 10-15.45,

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 3 zł i 2 zł, 6 zł (rodzinny)

(w soboty wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko - opoczyńskiego” • „Fauna środkowego dorzecza Pilicy” • „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego”
- „Tomaszowianie w powstaniach narodowych i wojnach światowych”
- „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e.”

**Wystawy czasowe:**

- „Stanisław Wyspiański – inspiracje” – prezentacja prac uczniów Liceum Plastycznego im. St. Wyspiańskiego w Tomaszowie Mazowieckim” (do 11 I)
- „Rodzinna ozdoba choinkowa” – wystawa pokonkursowa (do 11 I)
- „Megalithy – kamienne giganty” (13 I – 8 III, otwarcie g. 13)

**TUBĄDZIN****MUZEUM WALEWSKICH – Oddział****Muzeum Okręgowego w Sieradzu**

98-285 Wróblew, tel. 43 821 37 26

Czynne: wt.-pt. 9-15, n. 10-15

Bilety: 5 zł i 3 zł (we wtorki wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Wnętrza dworskie z przełomu XIX i XX w.”
- „Galeria portretów rodu Walewskich XVII-XIX w.”
- w parku: „Oficyna dworska z II poł. XIX w.”

**WIELUŃ****MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ**

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34

Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30,

sob. 9-14, n. 11-16,

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 3,5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- „Tragedia Wielunia - 1 września 1939 r.”

**Wystawy czasowe:**

- „Aniolowie się radują” – wystawa drewnianych rzeźb ludowych (do 26 I)
- „Antypody znane i niezane. Kultura Indonezji i Nowej Gwinei” (do 25 III)
- „Prof. Stanisław Tadeusz Olejnik – historyk, regionalista, muzealnik, pedagog” (od 31 I)

**Inne wydarzenia:**

- Koncert noworoczny (4 I)

**WOLBÓRZ****POŻARNICZE CENTRUM HISTORYCZNO-EDUKACYJNE ZIEMI ŁÓDZKIEJ**

ul. Modrzewskiego 15

tel. 44 616 43 80, 669 555 215

Czynne: wt. 10-14, śr., pt. 11-13, n. 10-12

i 16-18, w święta nieczynne

Bilety: 3 zł i 2 zł (we wtorki wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

- Sprzęt strażacki • Stare dokumenty
- Zabytkowe wozy • Zbiory sztuki ludowej
- Ekspozycja archiwalne i regionalne z XI i XII w.

**ZDUŃSKA WOLA****MUZEUM HISTORII MIASTA**

ul. S. Prawdzic Złotnickiego 7

tel. 43 823 48 43

Czynne: pn., wt., śr. 8-16, czw. 8-17, pt. 8-18,

sob. 10-13, niedz. 15-18

Bilety: 6 zł i 4 zł

**Wystawy stałe:**

• „Rodowód miejski przemysłowej Zduńskiej Woli” • „Salon mieszczański z przełomu XIX i XX w.” • „Sylwetki niepospolitych zduńskowolan” • „W dawnej zduńskowolskiej aptece” • „Izba tkacka” • „Gmina żydowska w Zduńskiej Woli – obecność i zagłada”

**Wystawa czasowa:**

• „Polskie Państwo Podziemne w regionie” (do 31 XII)  
• „Historia jednego eksponatu” (do 31 I)

**Inne wydarzenia:**

• Klub Dyskusyjny (16 I g. 18)

### MUZEUW – DOM URODZIN ŚW. MAKSYMILIANA MARII KOLBEGO

ul. M.M. Kolbego 9, tel. 43 824 78 29  
Czynne: śr.-n. 10-12 oraz 14.30-16.30  
Wstęp wolny

**Wystawa czasowa:**

• „W kręgu rodziny” (do 31 XII)

**ZGIERZ****MUZEUW MIASTA ZGIERZA**

pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92  
Czynne: wt., śr., pt. 10-15.30, czw. 10-18, n. 10-16  
Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

**Wystawy stałe:**

• „Kruszówka - wnętrze mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”  
• „Dziecięcy świat. Zabawki z dawnych lat”

**Wystawa czasowa:**

• „Odkrywając międzywojenny Zgierz” (do 31 I)  
• „Nauki dawne i niedawne” – ekspozycja interaktywna Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego (od 16 I)

**Inne wydarzenia:**

• „Wyzwolenie województwa łódzkiego w 1945 roku” – wykład Joanny Żelazko z IPN w Łodzi w ramach spotkania Klubu Historycznego  
im. gen. Stefana Roweckiego „Grota” (21 I g. 14)

**GALERIE****ADI ART**

ul. Piotrkowska 60, tel. 42 636 80 55  
Czynna: pn.-pt. 11-18

• Szwedzka grupa Woodhill Workshop – graffiti i street art (otwarcie 9 I g. 19)

**AMCOR**

ul. Aleksandrowska 55  
tel. 42 613 81 38  
Czynna: po uprzednim kontakcie telefonicznym

• Wystawa prac Agaty Wieczorek – laureatki nagrody Galerii Amcor w 31. Konkursie im. Wł. Strzeńskiego „Sztuki Piękne” (do 28 II)

**ASP**

ul. Wojska Polskiego 121  
tel. 42 254 75 98  
Czynna: pn.-pt. 10.30-14

**KOBRO (I piętro)**

• Wystawa prac uczestników 8. Warsztatów Intermedialnych JA, TU i TERAZ „Łódź-Berlin – miasta sztuki” (9-23 I, otwarcie g. 13)  
• „Sztuka Wydziału Sztuki UTH w Radomiu” – prace pedagogów (29 I – 15 II, otwarcie g. 13)

**GALERIA GRAFIKI STUDENCKIEJ**

„POMIĘDZY” (budynek pawilon B, II piętro)  
• „Litografia – dyplomy” (do 16 I)  
• Wystawa pokonkursowa 8. Konkursu na małą formę graficzną dla studentów ASP w Łodzi zorganizowanego przez Galerię Amcor w Łodzi (21 I – 15 II, otwarcie g. 13)

**GALERIA ODNOWA**

(pawilon E, II piętro, sala 261)  
• Alfred Aszkielowicz – grafika i malarstwo (do 10 I)  
• „List miłosny” – prace z papieru (15 I – 10 II, otwarcie g. 13)

**GRAFIKI 144 (III piętro)**

• Mirosław Pawłowski – grafika cyfrowa (do 27 I)  
• Krzysztof Szymanowicz (28 I – 24 II, otwarcie g. 13)

**GALERIA MAŁA CZARNA**

• „Urywki” Konrad Kuzyszyn (do 16 I)

**GALERIA LOOK**

(Centrum Promocji Mody ASP w Łodzi, antresola II piętro, ul. Wojska Polskiego 121)  
• „P2” Proces Projekt – oświetlenie (do 11 I)

**WOLNA PRZESTRZEŃ**

(Wydział Sztuk Wizualnych, ul. Franciszkańska 76/78)

• „Pracownia i studenci” – prace studentów Wydziału Grafiki i Wydziału Sztuki Mediów warszawskiej ASP (9 I – 9 II, otwarcie g. 12)

**GALERIA POD NAPIĘCIEM**

(Wydział Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki, Politechniki Łódzkiej, ul. Stefanowskiego 18/22)  
• „Na tych samych sztalugach” – wystawa prac studentów i pedagogów z Pracowni Rysunku IV i Pracowni Malarstwa IV (do 15 I)

**ATLAS SZTUKI**

ul. Piotrkowska 116, tel. 42 632 77 50  
Czynna: wt.-pt. 11-20, sob., n. 11-17

• „Święta Wojna” – fotografie Wojciecha Wilczyka (do 18 I)  
• Jean-Marc Caracci „Homo Urbanus Europeanus” – fotografie (otwarcie 23 I g. 19)

**EUROPEJSKIE CENTRUM  
KULTURY LOGOS**

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22  
tel. 42 637 65 45  
Czynna: pn.-sob. 16-18,  
niedziela po mszach św.

• XVIII Festiwal Kultury Chrześcijańskiej w fotografii Grzegorza Gałasińskiego (otwarcie 11 I g. 12)

**Inne wydarzenia:**

• „Narodziła nam się dobroć...” – koncert wyk. Katarzyna Zając-Caban – sopran, Agnieszka Makówka-Saciuk – mezzosopran, Rafał Songan – baryton, Aleksandra Nawę – fortepian (11 I g. 19)  
• Spotkanie świąteczno-noworoczne twórców i artystów z ks. abp Markiem Jędraszewskim, metropolitą łódzkim (12 I g. 19)  
• Jazzowe koledowanie wyk. Witold Janiak Trio (18 I g. 19)

**FOTOGRAFII  
IM. EUGENIUSZA HANEMANA**

ul. Piotrkowska 102, tel. 42 633 09 82  
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-14

• Jim Sumkay „Kijów 2014” (do 5 I)  
• 55. Wystawa Fotografii Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego (13-31 I)

**GALERYJKA OLIMPIJKA**

ul. Piotrkowska 132  
tel. 42 639 97 65  
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

- „OK(N)O” – fotografie Marka Trzeciaka (do 31 I)

**IN BLANCO**

BOK „Lutnia”  
ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27  
Czynna: pn.-pt. 9-18  
Prowadzi: A. Wierzbowska

- „Poezja bałuckich podwórek” – wystawa pokonkursowa (do 10 I)
- „Spotkania twórcze” – wystawa zbiorowa artystów zaprzyjaźnionych (17 I – 13 II)

**L**

przy Domu Literatury  
ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38  
Czynna: pn.-pt. 10-18

- „Lodka z miasta” – wystawa lalek (otwarcie 13 I g. 18)

**ŁÓDZKI DOM KULTURY**

ul. Traugutta 18  
tel. 42 633 98 00 w. 208 i w. 288;  
797 326 230, 797 326 191  
Czynne: wt.-sob. 14-18  
Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

**FF**

- Dorota Sitnik „Autoportret” (9-31 I, otwarcie g. 18)

**IMAGINARIUM**

- „Czyste i projektowe” – wystawa prac pedagogów Wydziału Wzornictwa i Architektury Wnętrz ASP w Łodzi (10-31 I)

**NOWA**

- „Szklana przeszłość Piotrkowa. Huty szkła i ich wyroby” (12-29 I)
- „Duma lokalna. Duma regionalna” (31 I – 14 II)

**STARA**

- „Pozdrowienia z Muszyny! Miejscowości uzdrowiskowe na fotografiach pocztówkowych Zbigniewa Łagockiego” (do 10 I)
- Monika Katarzyna Koprowska „Ceramika” (23 I – 7 II, otwarcie g. 18)

**MANHATTAN**

ul. Piotrkowska 118, tel. 601 354 494  
Czynna: pn.-pt. 14-19

- „Pierwsze spotkanie fotografii. Pochwała różnorodności” – wystawa zbiorowa: Wiesław Barszczak, Michał Bugalski, Jarosław Klupś, Józef Robakowski, Mateusz Sadowski (do 16 I)

**MIEJSKA GALERIA SZTUKI**

**BAŁUCKA**  
Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52  
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

- „Mięso i geometria” – malarstwo Agaty Czeremuskin-Chrut (do 4 I)
- Kasia B. Turajczyk „A teraz zażyjmy sobie piegów” – malarstwo (10 I – 11 II, otwarcie g. 17)

**GALERIA RE:MEDIUM**

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16  
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

- Krzysztof Tomalski „Moja metakosmogonia” – grafika (do 24 I)
- „Istność” Anna Frąckowicz, Izabela Łapińska, Tamara Sass (29 I – 28 II, otwarcie g. 17)

**OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI**

Park im. H. Sienkiewicza  
tel. 42 674 10 59  
Czynny: wt.-pt. 11-18, sob.-n. 11-17

- „W holdzie Józefowi Chelmońskiemu” – polskie malarstwo współczesne (do 4 I)

**GALERIA WILLA i GALERIA CHIMERA**

ul. Wólczarska 31  
Czynna: wt. śr. pt 11-17, czw. 11-18,  
sob.-n. 11-16

- „Rzeczywistość obrazu” – Zdzisław Beksiński, Jerzy Duda-Graczy, Anna Güntner, Jerzy Krawczyk, Tomasz Krawczyk, Kazimierz Mikulski, Magdalena Moskwa, Jerzy Nowosielski, Jacek Sienicki, Barbara Szajdzińska, Henryk Waniek (do 18 I)
- Magda Marcinkowska „Moje tu i tam, moja przestrzeń” Robert Jankowski „Pejzaże i martwe natury” (29 I – 8 III, otwarcie g. 18)

**MŁODZIEŻOWA GALERIA DEBIUTÓW**

przy CZP nr 1  
ul. Zawiszy Czarnego 39  
tel. 42 655 06 00  
Czynna: pn.-pt. 9-20, sob. 10-14

- „W czerni i bieli” – linoryty z Pracowni Plastycznej Kolor (do 14 I)
- Prezentacja Stowarzyszenia Twórców Koronki i Haftu „Arachne” (15 I – 20 II)

**OPUS**

ul. Łąkowa 29, tel. 42 634 55 28  
Czynna: pn.-pt. 9-17

- „Niegrzeczna uczennica” – fotografie Magdaleny Franczuk (do 15 I)

**PROMOCJI MŁODYCH**

BOK „Rondo”, ul. Limanowskiego 166  
tel. 42 651 50 30 w. 16  
Czynna: pn.-pt. 9-16

- „Łemkowszczyzna” – wystawa poplenerowa i pokonkursowa stowarzyszenia Foto Humanum (7-23 I, otwarcie g. 18.30)

**RYNEK SZTUKI**

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79  
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

- 173. Aukcja Dział Sztuki (31 I g. 12)

**SZKLARNIA SZKOŁY FILMOWEJ**

Centrum Dydaktyki Nowych Mediów  
ul. Targowa 61/63  
Czynna: pn.-pt. 10-18

**WIDZEWSKA EKSLIBRISU**

przy WDK „502”  
ul. Gorkiego 16, tel. 42 673 35 99  
Czynna: pn.-sob. 11-19  
Prowadzi: M. Z. Wojalski

- 25-lecie Widzewskiej Galerii Eklibrisu 1990-2015: „Henryk Gajek. Eklibrisy” (do 9 II)

**ZPAP „NA PIĘTRZE”**

ul. Piotrkowska 86, tel. 42 632 73 56  
Czynna: pn., śr., pt. 11-15, wt., czw. 11-18

- „Pasja życia – Radość życia”  
– wystawa fotografii dzieci z całej Polski  
(7-20 I)
- Prace nowo przyjętych członków ZPAP  
(22 I – 5 II)

## Ż

BOK „Na Żubardzkiej”  
ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47  
Czynna: pn.-pt. 9-15

- „Nowe Inspiracje” – wystawa  
tekstów laureatów X Ogólnopolskiego  
Konkursu Poetyckiego  
(11-31 I)
- Studio Maestro+ „Emergere II”  
(otwarcie 31 I g. 17)

## 137

przy Klubie Nauczyciela  
ul. Piotrkowska 137/139, tel. 42 636 25 98  
Czynna: pn.-pt., n. 10-20

## 526

przy POS, ul. Krzemieniecka 2a  
tel. 42 688 13 47  
Czynna: pn.-pt., n. 10-19

- Marco Burgarelli – fotografia  
(otwarcie 23 I g. 18)

## WOJEWÓDZTWO

## GŁÓWNO

BANK&DM, Bank Spółdzielczy, I piętro  
ul. Młynarska 5/13, tel. 502 171 636  
Czynna: pn.-pt. 9-17

- „Leszek Rózga. Grafika. Wybór prac z lat  
1963-2012”  
(do 15 I)

## KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

## OGRÓD SZTUKI

– Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury  
ul. Jana Pawła II 9  
tel. 42 211 62 89  
Czynna:  
pn., wt. 10-18, śr., czw. 12-18, pt. 9-16

- „Aniołowie się radują” – wystawa sztuki  
ludowej z kolekcji Łódzkiego Domu Kultury  
(do 2 II)

## ŁASK

POD KORABIEM, ul. 9 Maja 6  
tel. 43 675 35 27  
Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

- Prace studentów Pracowni Obrazu  
Cyfrowego Wydziału Grafiki i Malarstwa ASP  
w Łodzi (do 31 XII)

## PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

OŚRODEK DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH  
ul. Dąbrowskiego 5  
i ul. Sieradzka 8  
tel. 44 733 93 88  
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 12-18, n. 14-18

- Wojciech Leder – malarstwo  
(do 11 I, ul. Dąbrowskiego 5)
- Ireneusz Janiszewski – malarstwo  
(do 18 I, ul. Sieradzka 8)
- „Kontynuacja” – wystawa absolwentów  
Pracowni Rysunku i Malarstwa prof. Romy  
Hałat i Pracowni Malarstwa prof. Aleksandry  
Gieragi (23 I – 22 II, ul. Dąbrowskiego 5)
- Magdalena Olszewska „Grafiki – kola”  
(30 I – 1 III, ul. Sieradzka 8)

## SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3  
tel. 43 822 48 45  
Czynna: wt.-pt. 10-18, sob.-n. 14-18

- „Nierzeczywistość rzeczy” – fotografie  
Beaty Podwysokiej (9-30 I, otwarcie g. 18)

## SKIERNIEWICE

BWA, ul. Reymonta 33, tel. 46 833 00 05  
Czynna: wt.-pt. 11-17, sob.-n. 11-14

## ZGIERZ

MOK, ul. Mielczarskiego 1, tel. 42 716 26 18  
Czynna: pn.-pt. 10-18

- „Kwadratarnia 2” – wystawa grafiki  
Aleksandra Olszewskiego  
(9-31 I, otwarcie g. 18)

## STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej  
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21  
Czynna: codziennie 7-23

- „My i one” – wystawa  
malarstwa Aldony Zajac  
(do 12 II)

POZOSTAŁE  
PROPOZYCJEAKADEMICKI OŚRODEK  
INICJATYW ARTYSTYCZNYCH

ul. Zachodnia 54/56, tel. 42 633 26 41

- „Diva” – monodram Kamila Maćkowiaka  
10 I g. 19
- „Amok” – monodram Kamila Maćkowiaka  
11, 12 I g. 19
- „Koziołek Matolek” – spektakl dla dzieci  
Teatry Jak się Patrzy  
15, 22 I g. 10
- Wieczór z Teatrem Tańca  
KJJO&AOIA  
16 I g. 17
- „Human Production”  
– spektakl taneczny Agnieszki Cygan  
17, 25 I g. 19
- „Ławeczka na Piotrkowskiej”  
– spektakl Fundacji Kamila Maćkowiaka  
18, 19 I g. 19
- Wystawa prac studentów  
Społecznej Akademii Nauk  
otwarcie 19 I g. 19
- „Gnomy” – spektakl Studia Saturator  
24 I g. 11

BAŁUCCI OŚRODEK KULTURY  
„RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- MIĘDZY OBRAZEM A DŹWIĘKIEM  
– „Krzysztof Dębski – Niezłomny książę”  
wykład na temat muzyki filmowej  
16 I g. 17
- „Jan Kaczmarek – Marzyciel”  
wykład na temat muzyki filmowej  
30 I g. 17
- Bawmy się – wieczorek taneczny  
dla seniorów  
10, 24 I g. 16  
wystąpią uczestnicy zajęć w BOK „Rondo”  
17 XII g. 18

BAŁUCCI OŚRODEK KULTURY  
„LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- CO JEST GRANE  
W ŁÓDZKIM TEATRZE  
spotkanie Kola Miłośników Teatru  
7 I g. 14
- ŁÓDŹ – STYCZEŃ 1945  
prelekcja multimedialna

Władysława Tomaszewicza  
z okazji 70. rocznicy wyzwolenia Łodzi  
8 I g. 14

• **KOLEĘDY BLASK**

koncert kołęd Chóru Canto  
20 I g. 15

• **KARNAWAŁ Z POEZJĄ**

spotkanie Twórczej Grupy Literackiej  
„Limeryk”  
21 I g. 17

• **LAURKA DLA BABC I DZIADKA**

koncert zespołów artystycznych BOK „Lutnia”  
26 I g. 17

• **ŁÓDŹ WYZNANIOWA**

– „Kościół katolicki w Łodzi od XIV wieku  
do lat 50. XX wieku” – prelekcja  
multimedialna Władysława Tomaszewicza  
27 I g. 14

**BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY  
„NA ŻUBARDZKIEJ”**

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

• **KOLEĐOWANIE Z CHÓREM  
CANTO ALEGRE**

5I g. 18

• **KONCERT ŚWIĄTECZNO-  
NOWOROCZNY**

w wykonaniu Grupy Wokalnej  
„Medley Group”  
9 I g. 18

• **BAL KARNAWAŁOWY**

zabawa dla dzieci w wieku 7-12 lat  
10 I g. 11

• **KLIN W KLAN**

telenowela na żywo i w 3D,  
Teatr TOTALimpro  
spektakl całkowicie improwizowany  
z udziałem publiczności  
10 I g. 18

• **RODZINNE SPOTKANIA ZE SZTUKĄ**

„Karnawałowe pomysły”  
– techniki mieszane  
16 I g. 17

• **KONCERT STUDIA PIOSENKI SZKOŁY  
MUZYCZNEJ „CASIO”**

17 I g. 16

• **JEZUSA NARODZONEGO**

WSZYSCY WITAJMY  
program słowno-muzyczny Chóru Canto  
21 I g. 11

• **CZAR ZABAW**

zajęcia twórcze dla dzieci w wieku 7-12 lat  
24 I g. 14

• **KONCERT ŚPIEWAMY PO... POLSKU**

koncert uczestniczek Studia Piosenki  
24 I g. 16

• **Wieczór autorski Sylwii Hetman**

24 I g. 18

• **LAURKA DLA BABC I DZIADKA**

program w wykonaniu dzieci  
z Przedszkola Miejskiego nr 140 w Łodzi  
30 I g. 11

**CENTRUM KULTURY MŁODYCH**

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

• **Wieczór Noworoczny**

koncert Małego Chóru Wielkich Serc  
spektakl Teatryku Dziecięcego z CKM  
10 I g. 17

• **Noworoczny koncert uczniów**

Szkoły Muzycznej YAMAHA  
11 I g. 15.30

• **„Alpy zimą” – pokaz zdjęć**

Katarzyny Swojńóg i Jarosława Graczyka  
spotkanie otwarte  
Oddziału Karpackiego PTT  
15 I g. 18

• **„Jak się bawiono w dawnej Łodzi”**

– opowieść Cezarego Kanara  
ilustrowana pokazem zdjęć, filmów  
oraz łódzkich tańców, piosenek i zabaw  
w wykonaniu kapeli  
i tancerzy ZPiT „Łódź”  
16 I g. 18.30

• **Bal noworoczny dla dzieci**

w programie: spektakl Teatru Widzimisie,  
konkursy z nagrodami, zabawy taneczne  
z Mikołajem i Śnieżynką  
18 I g. 11

• **Koncert kołęd i pastorałek w wykonaniu  
zespołu Con Amore**

31 I g. 17

**DOM LITERATURY**

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

• **KAWIARNIA LITERACKA**

Jubileuszowe spotkanie  
z Andrzejem Wilczkowskim  
i promocja książki „Zderzenie zdarzeń”  
8 I g. 18

• **„Stanisław Czernik – w wigilię**

116. rocznicy urodzin poety”  
projekcja filmu

„Stanisław Czernik – poeta autentyczny”,  
reż. Andrzej Moś

oraz spotkanie z Wiesławem Przybyłą,  
scenarzystą filmu

i autorem monografii

„Stanisław Czernik. Człowiek i pisarz”  
15 I g. 19

Spotkanie ze Sławomirem Rogowskim,  
autorem książki „Widok z dachu”.

Fragmenty prozy czyta Marek Bukowski  
22 I g. 19

Spotkanie wokół książki Samantha Kitsch  
„Kolaże kolarzy”

29 I g. 19

• **LITERATURA BEZ GRANIC**

otwarte spotkania konwersacyjne  
13, 20, 27 I g. 16

• **WARSZTATY POETYCKIE**

prowadzenie: Tomasz Cieślak  
14 I g. 17

• **WARSZTATY LITERACKIE**

Warsztaty dla młodzieży  
prowadzenie: Rafał Gawin, Maciej Robert  
16 I g. 16

• **Warsztaty dla dorosłych**

prowadzenie: Rafał Gawin,  
Przemysław Owczarek

23 I g. 18

• **SCENA L**

„Wyznania komiwojażera”

wg powieści „Trocinny” Krzysztofa Vargi  
monodram w wykonaniu

Tomasza Boruszczaka

reż. Andrzej Czerny

23 I g. 19

**FABRYKA SZTUKI**

ul. Tymienieckiego 3, tel. 42 646 88 65

• **IRLANDZKI KARNAWAŁ**

Koncert zespołów Filids, Reelandia, IREE  
10 I g. 17

**GRUPA LITERACKA „CENTAURO”**

Ośrodek Kultury „Górna”

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

Wieczór literacko-muzyczny z udziałem  
Ewy Modrzejewskiej-Niemirskiej  
oraz Pawła Kuleczki

12 I g. 17

• **Wieczór autorski Katarzyny Milickiej**

oraz Izy Kawczyńskiej

19 I g. 18

• **Z cyklu „Moje pasje” – Historia i literatura**

– spotkanie z Janem Szalowskim  
26 I g. 17

**Spotkania poza placówką:**

• **„Przedzenie wierszy” z udziałem**

Grupy Literackiej „Centauro”

i Klubu Literackiego Nauczycieli

5 I g. 18.30 – Kawiarnia Przędza,  
ul. Piotrkowska 107

• **Prezentacje talentów literackich członków**

Centauro oraz KLIN-u

Spotkanie autorskie Leona Sikorskiego

i promocja książki z udziałem  
Krystyny Stoleckiej



14 I g. 17 – Klub Nauczyciela,  
ul. Piotrkowska 137

- Spotkanie autorskie Joanny Czajkowskiej, Alicji Mazan-Mazurkiewicz i Katarzyny Wielgus  
23 I g. 17 – MBP Łódź-Śródmieście Filia nr 6, ul. Narutowicza 91a
- „Łódź i Sztudynger – wzajemne spojrzenie”  
– spotkanie z udziałem dr Piotra Pireckiego i redaktora Ryszarda Klimczoka  
28 I g. 17  
– Śródmiejska Biblioteka Publiczna, ul. Struga 14
- Spotkanie autorskie Eleonory Karput i Henryka Zasławskiego  
30 I g. 17 – MBP Łódź-Śródmieście Filia nr 6, ul. Narutowicza 91a

### OSRODEK KULTURY GÓRNA

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

- Koncert noworoczny  
12 I g. 17
- „Japonia” – spotkanie podróżnicze  
Marka Barwińskiego  
16 I g. 17

### PARTNERSTWO NA RZECZ ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211

#### Kościół parafialny

**pw. Św. Archaniołów Rafała i Michała  
Aleksandrów Ł., ul. Wojska Polskiego 3**

- „Świąteczny koncert”  
wyk. orkiestra dęta OSP  
w Aleksandrowie Łódzkim  
6 I g. 16.30
- „Dla Babci i Dziadka”  
koncert kołęd w wykonaniu artystów  
i młodzieży z Aleksandrowa  
18 I g. 16.30
- Świąteczny przegląd chórów województwa  
łódzkiego  
25 I g. 16

#### Biblioteka Publiczna

**im. Jana Machulskiego**

**Aleksandrów Ł., pl. Kościuszki 12**

- Spotkanie z Ryszardem Bonisławskim,  
autorem książki  
„Wielka wojna 1914–1918,  
Łódź i okolice na fotografiach  
Michała Daszewskiego”  
15 I g. 18
- „Uroki Aleksandrowa Łódzkiego”  
wystawa prac oraz koncert artystów  
Partnerstwa na Rzecz  
Aleksandrowa Łódzkiego  
28 I – 15 II, otwarcie i koncert g. 18  
– galeria „Kawiarnia” ŁDK ul. Traugutta 18

### POLESKI OSRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a

tel. 42 688 13 47

- Wernisaż Barbary Hanuszkiewicz  
„Kolaże podróżne” oraz promocja książki  
„Pocztówki z Peru”  
9 I g. 18
- Z POSytywką przez świat – Włochy  
13 I g. 18
- O SZTUCE SUBIEKTYWNE  
„David Hockney”  
wykład Małgorzaty Misiowiec  
15 I g. 18
- Spotkanie z Kevinem Aistonem  
i promocja książki  
„Kevin sam w kuchni. Nie tylko fish&chips”  
21 I g. 10
- Spotkanie z Jackiem Dehnelem  
i promocja książki „Matka Makryna”  
22 I g. 18
- Spotkanie z Joanną Szczepkowską  
i promocja książki „Wygrasz jak przegrasz”  
29 I g. 18
- Spotkanie ze Zbigniewem Pawlakiem  
i Jerzym Wlazło.  
Rozmowa o książce  
„Piękne miasto. Biesław”  
30 I g. 18

#### POS filia „KAROLEW”

ul. Bratysławska 6a

tel. 42 687 02 07

- „Jak minął rok”  
– wystawa zdjęć  
do 31 I
- RODZINNE GRANIE  
– spotkanie muzyczne  
z męskim zespołem wokalnym  
SINGING HEADS  
9 I g. 17
- Zabawa taneczna  
16, 30 I g. 17
- „Jaselka” – spektakl w wykonaniu dzieci  
z rodzin wielodzietnych od ojców jezuitów  
17 I g. 17

### WIDZEWSKI DOM KULTURY „ARIADNA”

ul. Niciarniana 1/3, tel. 42 678 47 41

- Koncert na rzecz WOŚP  
wyk. zespoły działające w WDK Ariadna  
i zaproszeni goście  
11 I g. 12

### WIDZEWSKI DOM KULTURY „502”

ul. Gorkiego 16

tel. 42 673 35 99, 42 673 32 90

- „Wieczór dla seniora”  
– koncert świąteczny  
w wykonaniu zespołu Con amore  
9 I g. 18
- „Podajmy sobie ręce”  
– spotkanie z poetą Piotrem Groblińskim  
13 I g. 10.30
- „Chórmider” – spektakl Teatru Nie...letni  
14 I g. 18
- „Koncert dla babci i dziadka”  
wyk. dzieci z zespołów działających  
w WDK 502  
22 I g. 17
- „Kraina kina”  
27 I g. 10



## MAGAZYN KULTURALNY

w sobotę 3, 17, 31 stycznia o godz. 20

## ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA

WYDANIE GŁÓWNE - godz. 18.30



ZMIENIAMY SIĘ DLA CIEBIE

# W ojczyźnie Chełmońskiego

Piotr Grobliński

Działająca w Łowiczu Mazowiecka Fundacja Społeczno-Kulturalna wydała piękny album poświęcony miejscom, w których mieszkał lub bywał Józef Chełmoński. „Mazowieckie siedziby Józefa Chełmońskiego” to prawie trzysta stron zdjęć, zeskanowanych dokumentów, a także rysunków i ciekawych tekstów. Autorem tych ostatnich, a także pomysłodawcą całości i projektantem szaty graficznej jest Andrzej Biernacki, mieszkający pod Łowiczem malarz, właściciel galerii, felietonista i wydawca.

Książka ma przemyślaną kompozycję: rozpoczyna się od kilkunastu reprodukcji kart szkicownika należącego do Józefa Chełmońskiego, wypełnionego jego rysunkami z lat 70. XIX wieku (okres paryski). Szkicownik należał potem do córki malarza, Marii z Chełmońskich Łoskowskiej, która mieszkała w jednej z opisywanych siedzib – w Janowicach koło Piątku. Stąd nazwa „Szkicownik z Janowic” dla zbioru rysunków przedstawiających studia koni i sceny rodzajowe. Na ogół są to rysunki ołówkiem (znakomite warsztatowo), wśród nich jedna odbitka graficzna.

Następnie mamy tekst o związkach Chełmońskiego z pejzażem mazowieckim, o jego inspiracjach i życiowych wyborach. Szczerłość i autentyczność dające siłę dziełom malarza były możliwe jedynie dzięki życiu w rodzinnych stronach. Dlatego malarz porzucił Paryż – stolicę światowej sztuki w XIX wieku – i wrócił na Mazowsze. Przy okazji zrezygnował z dostatku i zaszczytów. Salony paryskie zamienił na dworek w Kuklówce, w którym nie było nawet

studni (wodę czerpało się ze strumienia). Chełmoński był przekonany, że rozwój techniki ułatwia życie, ale go nie pogłębia. Odmiennego zdania była jego żona, która opuściła męża po przeprowadzce pod Grodzisk Mazowiecki.

Kuklówka to jedna z czterech siedzib opisywanych w książce. Bogaty materiał fotograficzny i dokumenty z archiwów rodzinnych dotyczą też Boczków pod Łowiczem (tam malarz spędził dzieciństwo), wspomnianych już Janowic i Woli Pękoszewskiej (własność zaprzyjaźnionej z malarzem rodziny Górskich), gdzie Chełmoński wielokrotnie przyjeżdżał na dłuższe pobyty.

Po rozdziałach poświęconych historii i dniowi dzisiejszemu czterech dworów mamy jeszcze materiały dotyczące pogrzebu Chełmońskiego (nekrologi, zdjęcia, telegramy, a nawet kopię kosztorysu pogrzebu). Tu ciekawostka: pogrzeb kosztował 159 rubli, z czego aż 73 ruble pochłonęły trzy ogłoszenia zamówione w gazetach. Dla porównania – wiktuały na stypę kosztowały jedynie 4 ruble. Takich ciekawostek można z książki Biernackiego wyczytać więcej.

Na zakończenie na zasadzie kłamry wracamy do rysunków Chełmońskiego, by obejrzyć reprodukcje drugiego szkicownika, tym razem z Kuklówki. Tutaj królują już ptaki, żurawie stojące lub przechadzające się nad rzeczką. Wśród szkiców można rozpoznać studia do znanych obrazów olejnych.

Choć album jest piękny, wnioski po jego lekturze przynębiają. Cztery dworki, w których mieszkał

Józef Chełmoński i jego rodzina, podzieliły los wielu innych szlacheckich siedzib. W większości przejęte przez państwo, przez lata stopniowo popadały w ruinę. Z kolei te pozostawione potomkom dawnych właścicieli (np. Kukłówka) nie mogły być na-

leżycie remontowane z braku środków finansowych i z powodu ograniczonego dostępu do materiałów budowlanych. Dwór szlachecki, będący kwintesencją polskości, znika z naszego krajobrazu (dobrze mają się za to budowane na przełomie XX i XXI

wieku pseudodwórki na małych działkach z rzędami iglaków wzdłuż płotu). Problemem jest zarówno idąca jak po grudzie reprivatyzacja, jak i niekontrolowane zmiany w przestrzeni publicznej (zabytkowe obiekty są zasłaniane byle jakimi budynkami). Jest to bolesne w każdym przypadku, ale historia siedzib jednego z najwybitniejszych twórców polskiej kultury boli niejako podwójnie. To są obiekty rangi Żelazowej Woli. Przynajmniej w jednym z nich należałoby urządzić muzeum Chełmońskiego (przywracając najpierw oryginalny wygląd budynkowi).

Chwała Andrzejowi Biernackiemu za „Mazowieckie siedziby Józefa Chełmońskiego”. Przemysłana, solidnie przygotowana, pięknie zaprojektowana książka, która powinna spełnić swe kulturotwórcze zadanie: ocalić narodowe dziedzictwo i pamięć o wielkim artyście.

Na koniec napiszmy jednak o minuscach i niedociągnięciach. Po pierwsze: mimo możliwości korzystania z Internetu przydałaby się chyba w książce jakaś mapka, pokazująca usytuowanie opisywanych obiektów. Po drugie: wydawca musi większą uwagę przywiązywać do korekty. Zwłaszcza interpunkcja pozostawia wiele do życzenia – co ciekawe, przecinków jest tu zdecydowanie za dużo, a nie – jak w większości publikowanych tekstów – za mało. Po trzecie: należałoby chyba dokładniej opisywać zdjęcia, np. przy fotografiach grupowych podawać oprócz nazwisk, także ustawienie postaci.



Foto: z albumu „Mazowieckie siedziby Józefa Chełmońskiego”

Józef Chełmoński z psem Kwiatkiem w Kukłówce, ok. 1912 r.

\*



Łódź jest miastem akademickim, Łódź jest miastem uczelni artystycznych. Szkoła Filmowa, Akademia Muzyczna i Akademia Sztuk Pięknych mają nie tylko dużą grupę studentów, którzy są nadzieją łódzkiej kultury, mają też pracowników naukowych, którzy już dziś są kulturalną elitą miasta. Co się dzieje we współczesnej muzyce czy plastyce? Kim jest dzisiaj kurator projektu? Jak czytać architekturę? O pewnych zagadnieniach lepiej od nas napiszą specjaliści – dlatego oddajemy im nasze łamy.



## Z bliższej perspektywy

Tomasz Grzelakowski\*

Choć studenckie koła naukowe (czy jak chcą niektórzy KN-y) nie są nowością, to, jak sądzę, przeżywają ostatnio złoty okres. Co takiego oferują studentom i co decyduje o ich sukcesie? Spróbuję pokazać to na małym wycinku działalności jednego z nich. Mój wybór padł oczywiście na najlepiej znaną mi koło KĄT, funkcjonujące w ramach Instytutu Architektury i Urbanistyki na Wydziale Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska Politechniki Łódzkiej. Działalności kół naukowych mam okazję przyglądać się z bardzo bliska od kilku już lat. Mniej więcej od momentu, gdy dziekan naszego wydziału dr hab. Artur Zaguła zaproponował mi rolę „współopiekuna” opisywanego koła. Funkcję tę przyjąłem z większym entuzjazmem niż świadomością wyzwania, jakie ona przede mną stawia.

Dla osób, które do tej pory nie zetknęły się z tą formą studenckich organizacji, chciałbym napisać kilka słów tytułem wstępu. KN-y z sukcesem funkcjonują od lat, skupiając studentów przy realizacji różnego rodzaju projektów badawczych. Z założenia koła naukowe mają przyciągać osoby, które poszukują czegoś więcej niż może zaoferować im oficjalny program w toku nauczania na wybranym kierunku.

Głównym celem ich istnienia jest stwarzanie alternatywy wobec „rodzimego” kierunku, a jednocze-

śnie pogłębienie zagadnień poruszanych w ramach zajęć.

To właśnie KN-y mają umożliwiać realizację tych celów naukowych i naukowo-badawczych, których z różnych względów nie mogą zapewnić oficjalne programy nauczania. Z reguły są od nich bardziej elastyczne.

Z doświadczenia wiem, że właśnie zapewnienie tej elastyczności warunkuje uzyskanie pozytywnych efektów. Oczywiście piszę o tym z pełną świadomością dość specyficznych warunków i wymagań, jakim podlega proces kształcenia architektów. Są one nieco odmienne od wymagań w zakresie kompetencji i umiejętności stawianych przyszłym naukowcom, reprezentującym inne kierunki. Tym niemniej, oceniając efekty działalności kół naukowych, skłonny jestem wysunąć tezę, że warunkiem ich sukcesu jest pozostawianie studentom miejsca na realizację indywidualnych pomysłów. Kolejny czynnik to umożliwienie poddania wspomnianych pomysłów pod ocenę kolegów, uczenie się wzajemnego inspirowania i kierowania zespołami ludzkimi. Wdrażanie do czegoś, co w trakcie późniejszej kariery zawodowej nazywamy ogólnie „koordynacją zespołu” i jest jedną z podstawowych umiejętności wymaganych od architekta. Szalenie trudno tego nauczyć w trakcie ćwiczeń, wykładów czy la-



boratoriów, niezależnie od najszczerzych intencji wykładowców.

Z tego względu uważam doświadczenia zdobywane przez studentów w ramach kół naukowych za bardzo istotne. W przypadku przyszłych architektów wręcz za kluczowe, dopełniające procesu kształcenia.

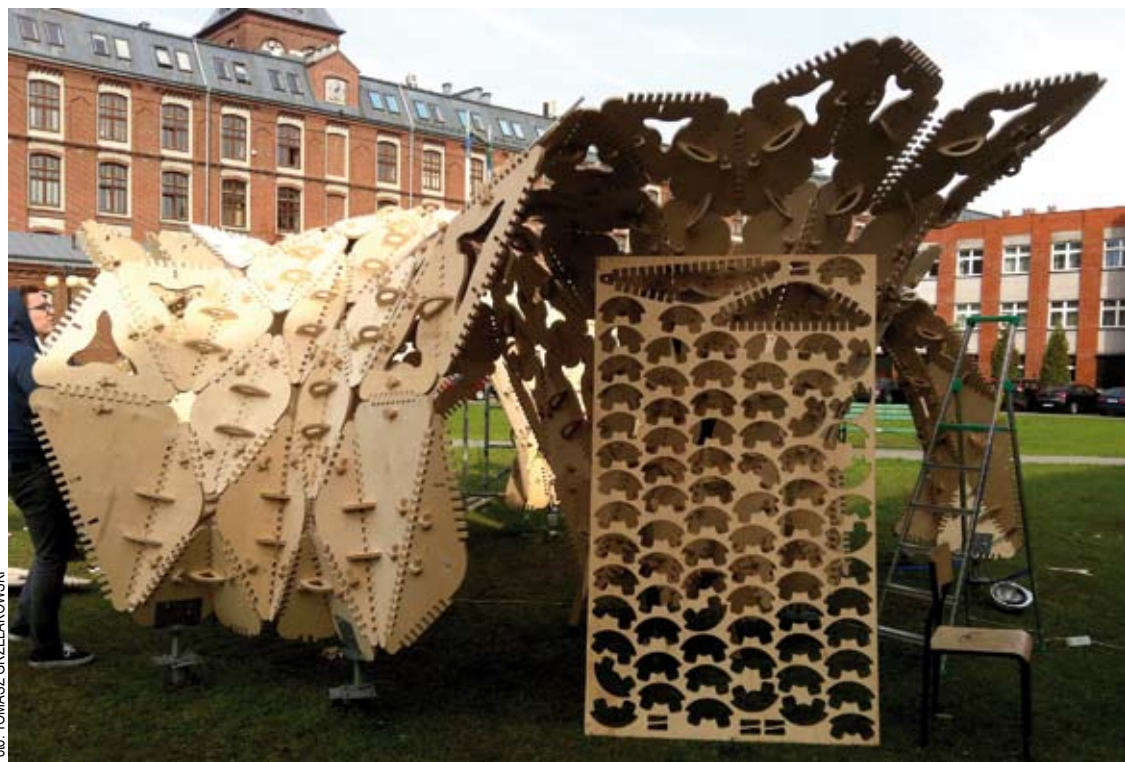
Posługując się przykładem KN KĄT, wspomnę zaledwie o trzech inicjatywach (z kilkunastu), podjętych przez członków „dogładanego” przeze mnie koła w ciągu ostatnich dwóch lat.

Zacznijmy chronologicznie od zrealizowanych w 2013 roku warsztatów P<sup>Λ</sup>3. Pod tą nazwą kryją się działania mające na celu zrealizowanie pawilonu, obiektu istniejącego fizycznie, a nie tylko na papierze. Pomysł narodził się w głowach studentów i wynikał bezpośrednio z potrzeby poznawania nowych metod projektowych. Chcieli zastosować projektowanie parametryczne nie tylko jako narzędzie,

ale również wykorzystać je do meta-projektowania (a więc projektowania procesu projektowania). Problematyka ta staje się coraz bardziej popularna na uczelniach zagranicznych. Inicjatywa Koła Naukowego KĄT wprowadziła to zagadnienie w mury łódzkiej uczelni. Chodziło nie tylko o poznanie pewnej ciekawostki, znanej dotąd wąskiemu gronu ekspertów, ale zastosowanie jej w praktyce.

Efektem warsztatów, w których brało udział trzynaście osób, jest pawilon wzniesiony na terenie kampusu PŁ. Pozwolił on zamienić je w wydarzenie cykliczne. A dzięki – między innymi – zakwalifikowaniu się projektu jako imprezy towarzyszącej Łódź Design Festival, rozpropagował działalność koła poza murami uczelni. Wykazał również potencjał drzemiący w takich inicjatywach.

Następstwem dalszych poszukiwań niekonwencjonalnych środków projektowania i wykonywania budynków jest ciągle rozwijający się projekt zatytu-



Fot.: TOMASZ GRZELAKOWSKI

Pawilon P<sup>Λ</sup>3



łowany „3 Kąty – Nieistniejące dzieła architektury”. Wykorzystując technikę druku 3D, prowadzi on do stworzenia kolekcji obiektów, które albo już nie istnieją w przestrzeni Łodzi, albo nigdy nie zaistniały, mimo planów ich realizacji. Projekt ten wymagał od uczestników nabycia wielu umiejętności. Po pierwsze – wiele pracy kosztowała selekcja obiektów i uzyskanie informacji na ich temat. Wiele osób wsparło przedsięwzięcie, ale kluczową rolę odegrali prof. Krzysztof Stefański oraz dr inż. arch. Błażej Ciarkowski, którzy nie tylko wskazali studentom interesujące kierunki, ale udostępni im własne materiały. Następny krok to zdobycie wiedzy



Foto: TOMASZ GRZELAKOWSKI

Wystawa „Nieistniejące” w ramach Łódź Design Festival technicznej, dotyczącej możliwości realizacyjnych, przygotowania i optymalizacji modeli. W tej części, oprócz ponad sześćdziesięciu studentów zajmujących się ich opracowaniem, z pomocą przybyło kilka łódzkich firm, które specjalizują się w druku 3D. Dzięki nim udało się zakończyć pierwszy etap prac na otwarcie Tygodnia z Architekturą – ogólnopolskiej akcji SARP-u popularyzującej omawianą problematykę. Również dzięki temu projekt rozwijał się dalej w drugim i trzecim etapie. Najpierw zorganizowano dwie wystawy. Jedna z nich odbyła się na terenie Łódzkiego Domu Kultury, który udostępnił swoje galerie, a dzięki życzliwości kierownicy Ośrodka Wystawienniczego Magdaleny Świątczak oraz pracowników ośrodka, prezentacja miała

profesjonalny charakter. W trzecim etapie udało się zakwalifikować KN KĄT do Łódź Design Festival, co jest nie lada sukcesem koordynatorów projektu: Aleksandra Dynarka, Piotra Kluszczyńskiego, Łukasza Stawińskiego, Marcina Kowalskiego. Zakończeniem projektu ma być publikacja opisująca jego przebieg i efekty.

Co projekt dał studentom? Bez wątplenia przysporzył im nie tylko umiejętności technicznych, ale też społecznych i interpersonalnych. Nie do przecenienia jest uzyskana wiedza, już bardziej akademicka, odnosząca się do historii naszego miasta i jego budynków. Dał też wiarę i zapał do realizacji następnych inicjatyw, z których być może najważniejszą są aktualnie trwające warsztaty Research Lab. Mają one na celu zbada-

nie styku architektury i innych dziedzin. Zestawień nie zawsze akceptowanych w tradycyjnym – wykładanym w szkole – ujęciu. Dodatkowo mają pozwolić studentom na rozeznanie się w najnowszych trendach technologicznych i teoretycznych – nano i bio-technologiami, architekturze responsywnej, etc. Powinny być wszystkim tym, co – dodane do solidnych podstaw uzyskiwanych w trakcie nauki na Wydziale – daje szansę na wykształcenie architektów mogących bez kompleksów starto-

wać w konkursach i stanowić awangardę tej dziedziny nie tylko w kraju, ale i na świecie. Osoby zainteresowane tematem zachęcam do odwiedzin profilu koła KĄT na Facebooku lub strony internetowej: <http://czerwonepufy.blogspot.com>. \*

---

\***Tomasz Grzelakowski** – absolwent Wydziału Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska PŁ, architekt, członek Łódzkiego Oddziału Izby Architektów oraz Stowarzyszenia Architektów Polskich. Od kilku lat wykładowca w Instytucie Architektury i Urbanistyki oraz jeden z opiekunów Koła Naukowego KĄT. [tomasz.grzelakowski@p.lodz.pl](mailto:tomasz.grzelakowski@p.lodz.pl).

# 10 procent gratis



Michał B. Jagiełło

Zareklamowanie kraju przekroczyło masę krytyczną. Reklamy zasłoniły już wszystko, a jeżeli nie są to reklamy, to przynajmniej billboardy z napisem „Miejsce na twoją reklamę”. Dziś ktoś, kto niczego nie reklamuje, po prostu nie istnieje. Doszliśmy do momentu, kiedy sensowniej byłoby budować domy z samych reklam niż z tradycyjnych materiałów.

Nie zwróciłbym na to uwagi, gdyby nie gość z Rosji, któremu musiałem wyjaśniać, co reklamują na billboardach. „Jest rozwiązanie na niedogrzenie” jakoś wyjaśniłem, ale „Gdy potrzeba siana, zadzwoni do Bociana” przerosło moje możliwości. Rosjanin nijak nie mógł zrozumieć, co ma ptactwo wędrowne do suszonej trawy i po co to się reklamuje? Trudności sprawiło mi też wytłumaczenie, że oferta przystojnego chłopaka na hotelu „Już od 145 PLN za noc” to nie jest przejaw zachodniej zgnilizny moralnej, tylko cena noclegu. Bez chłopaka. Polskich pejzaży mój gość nie zobaczył, bo szalenie zasłaniały je reklamy ustawione wzdłuż szos. Rosjanin pogubił się w nich totalnie. Widząc wszechobecny napis „Kebab” uznał, że to jakaś gigantyczna sieć gastronomiczna (kebab w znanej nam postaci na Powołżu nie występuje). Ucieszył się na widok jednej swojsko brzmiącej reklamy, ale wytłumaczyłem, że „Sokołów” to nie rosyjskie nazwisko, tylko producent wędlin.

Wygląda na to, że wszystko wymaga dziś reklamy. Nie wystarczy przedstawić się komuś w towarzystwie. Trzeba się zareklamować. Nie jakies tam „Jestem Michał”, tylko: „Michał. Gwarancja sympatycznego towarzystwa. Dowcip, elokwencja, błyskotliwość. Po bruderszafie 10 procent dowcipów gra-

tis!”. Myślałem nawet, żeby po mojej śmierci rodzina napisała mi na nagrobku tylko imię i nazwisko, a pod spodem zostawiła wolny prostokąt z napisem „Miejsce na twoją reklamę!”. Rodzina odrzuciła pomysł, bo co może reklamować nieboszczyk? Nie pomógł argument, że skoro będę leżeć, to może np. piwo „Leżajsk”, leżaki albo lek na odleżyny.

Są jeszcze reklamy mailowe. Tylko dziś proponowano mi odstraszczać dla psów, środek przeciw wypadaniu włosów, rewelacyjne podpaski, szkolenie BHP w Zbąszyniu, superdepilator modułowy i Bezpieczne Dziecko (?). O bankach, które od rana gotowe są zasypać mnie tanimi kredytami, nawet nie wspomnę, bo są to kwoty idące w miliony. Na takie pieniądze mnie nie stać.

Z reklamą kojarzy się już wszystko. Kiedy słyszę jakąś pieśń, od razu pojawia mi się w głowie stosowne hasło. Nawet, o zgrozo, przy hymnie. Kiedy słyszę: „Jeszcze Polska nie zginęła...” w myślach dopowiadam: „bo Ibumprom na noc wzięła!”. W teleturnieju padło pytanie, kto „wstrzymał słońce, ruszył ziemię”. Odruchowo dodałem: „Poszedł kupić chemię z Niemiec”. Po prostu obsesja. Nawet pisząc ten felieton rymuję: „Cały świat i Europa czyta dziś Kalejdoskop!”.

Mamy nowy rok. Zwykłe życzenia nie wystarczą. Jeśli napiszę, że życzę, aby był udany i szczęśliwy, czytelnicy od razu odczują niedosyt. Trzeba tak: „Tylko u nas! Nowa dostawa czasu! Wyślij SMS, a dostaniesz 365 dni za darmo! Dwa tysiące piętnasty – szczęście, zdrowie, toasty! Przed użyciem skonsultuj lekarza z farmaceutą! No to „Dosi”, pardon: Dosiego!

# Za chwilę **śmierć** stulecia

Piotr Grobliński

Polski tytuł sztuki Dürrenmatta daje realizatorom szansę na wykorzystanie nieoczekiwanej dwuznaczności słów. Zwłoka, czyli odroczenie, opóźnienie, kojarzy się ze zwłokami. Zwłokami generalissimusa, których nie można pokazać światu zbyt wcześnie. Z kolei dwuznaczność jest jednym ze źródeł zarówno politycznej manipulacji, jak i gry z odbiorcą.

Waldemar Zawodziński zrealizował „Zwłokę” Friedricha Dürrenmatta w ramach tegorocznej edycji festiwalu Nowa Klasyka Europy. Hasłem festiwalu była interdyscyplinarność, więc nie dziwi rozbudowanie w stosunku do oryginału wątku telewizyjnego. Transmisja śmierci dyktatora odbywa się tam na żywo. To trochę tak, jakby w „Tańcu z gwiazdami” startował astronom – wspaniała okazja do piętrzenia paradoksów i przełożenia ich na język teatru. Tyle tylko, że telewizja nie jest w tym przedstawieniu dodatkowym medium komplikującym sceniczną rzeczywistość i obraz świata, a jedynie tematem paru scen, wyjątkowo zresztą kiepsko zagranych. Postać Dziennikarki (Urszula Gryczewska) jest zupełnie nieautentyczna, a wiązanki przekleństw w jej wykonaniu wywołują jedynie zażenowanie (dużo lepiej przeklina grany przez Mariusza Siudzińskiego Kardynał, a prawdziwym mistrzostwem jest krótkie „spierdalaj!” w wykonaniu Ekscelencji – w tej roli Andrzej Wichrowski). Snujący się po scenie kamerzysta z telewizyjnej ekipy czy prowizoryczne studio transmisyjne z boku sceny to już pomysły rodem z teatru amatorskiego.

Zastanawiam się, dlaczego tak doświadczony reżyser stworzył tak nierówne przedstawienie. Nierówne, bo obok scen czy postaci zupełnie nieudanych znajdziemy tu rozwiązania niezwykle, fascynujące pomysły inscenizacyjne zrealizowane z rozmachem. Efektowne, a jednocześnie wspaniale podporządkowane treści. Choćby powtarzające

się jak refren pochody dziewięciu trupiobladych wiedźm, zwanych Nieśmiertelnymi, które dla wydarzeń ze świata „męskiej” polityki tworzą kontekst archetypicznie rozumianego pierwiastka żeńskiego. Wieczna kobiecość symbolizująca naturę degraduje się bez duchowego wsparcia. Przetrwaj, by ogłosić koniec.

Albo chyba jeszcze lepszy pomysł ze szkatułkowym układem kolejnych części sceny odsłanianych przez podniesienie kolejnych kurtyn. Przy czym te kurtyny podnoszą się w tle – znakomita metafora odsłaniania kolejnych, ukrytych na co dzień przed ludźmi warstw rzeczywistości. Żyjemy w świecie telewizji, futbolu i machiawelicznych intryg polityków. To świat na moment przed kryzysem, przed końcem odwiekanym na potrzeby opracowanej starannie ramówki.

Cóż jednak po przeblaskach geniuszu, skoro wrzenie psują ewidentne kiksy. Oprócz wspomnianej już ekipy telewizyjnej można tu wymienić śmieszne niby-dialogi dwóch arystokratów pasjonujących się futbolem. W założeniu farsowe, miały zabawnie mieszać się z rozmowami na inne tematy (Ile jeszcze pożyje? Zostało 45 minut). Zabrakło jednak precyzji i odpowiedniego „timingu” – słowa najczęściej padają w próżnię. W dodatku wypowiedane kwestie są dla kogoś, kto interesuje się piłką nożną, nie do strawienia. Dürrenmatt pisał swoją sztukę 40 lat temu – w epoce, gdy mówiło się „brak nam dobrego stratega na środku pola” albo „strzelił pięć metrów





Andrzej Wichrowski jako Ekscelecja

ponad bramkę”; dziś nikt tak nie mówi. Język telewizji uwspółcześniono (zwulgaryzowano) ponad miarę, język rozmów o piłce razi anachronicznością. Chyba ani aktorzy grający kibiców, ani reżyser za futbol nie przepadają. Nie jestem też pewny, czy mają poczucie humoru.

Co do poczucia humoru u publiczności – reaguje jak na transmitowanych przez TVP kabaretach. Śmiechu jest co niemiara zawsze, gdy kardynał przeklina, ale prawdziwa eksplozja wesołości następuje, gdy okazuje się, że Dziennikarka reprezentuje telewizję „Czuwam”. Czuwaj, antyklerykalny harcerzu! Zwolennikom bardziej wyrafinowanych dowcipów polecam rolę Piotra Krukowskiego (gra aktora Nostromanniego, zaangażowanego do odegrania przed kamerami roli arcybiskupa). Wielostopniowa ironia, gdy słodkim głosem przekonuje, że rzucił wszystko, łącznie z eventem firmy farmaceutycznej, by pojawić się na scenie, pozwala zapytać: z kogo żartujecie? (Nostromanni uwielbia cytaty). Krukowski żartuje z samego siebie, grającego homoseksualistę Nostromaniniego grającego arcybiskupa.

Osobny akapit trzeba poświęcić Andrzejowi Wichrowskiemu. Jego ważna rola spaja całe przedstawienie. I to nie tylko w tym znaczeniu, że aktor jest ciągle na scenie, a jego postać łączy rozmaite wątki. Także dlatego, że rola ta jest czymś w rodzaju balastu, pozwalającego zachować równowagę w tym kalejdoskopie konwencji. Gdy spektakl niebezpiecznie przechyla się w stronę farsy albo tragikomedii, Wichrowski ciągnie rzecz całą w inną stronę.

Kobiety za to grają zespołowo. W drużynie wiedźm siedem dziewiętych składu to zawodniczki (w realnym świecie zawód wiedźmy też jest mocno sfeminizowany) i trzeba przyznać, że dobrze się rozumieją. Na solowy rajd zdecydowała się tylko Agnieszka Skrzypczak w roli Sylwii. Dopóki ciągle uciszana przez Księżną (Barbara Marszałek) siedziała cicho – była wymowna. Gdy ruszyła do brawurowej szarży przez środek boiska, odezwało się coś, co już znamy – zbuntowane marzenie Nataszy.

Momentami miało się ochotę zostawić z całego przedstawienia jedynie Nieśmiertelne i Wichrowskiego. Kiedy indziej zachwycaliśmy się rozmachem i powrotem starego, dobrego teatru, w którym gra kilkanaście albo i więcej osób. Jednego nie można „Zwłóce” odmówić – jest to na pewno widowisko, które można grać w największych salach. W scenografii, znakomitych kostiumach, ale też w układzie scen i rozmachu jest tu coś z ducha opery. W operze także umiera się przez pół aktu.

\* \* \*

Na koniec małe podsumowanie kolejnej udanej edycji Nowej Klasyki Europy. Dla mnie numerem jeden było przedstawienie Teatru Jaracza „Ich czworo”. Drugie miejsce przynaję otwierającym imprezę „Wnętrzem”, a brązowy medal dają francuskiej wersji „Kosmosu” Gombrowicza. \*

„Zwłoka” Friedricha Dürrenmatta, reż. Waldemar Zawodziński. Teatr im. Jaracza, premiera 21 XI. Najbliższe spektakle: 23 i 24 I.

# Cyganka

Magdalena Sasin

Jak zapewnić sukces „Trubadura” Verdiego? „Prosty” przepis dał Enrico Caruso: „wystarczy zgromadzić na scenie czworo najlepszych śpiewaków na świecie!”. W Teatrze Wielkim zgromadzono czworo może nie najlepszych na świecie, ale bardzo dobrych wokalistów. Spośród nich wybijała się Anna Lubańska, związana z Teatrem Wielkim-Operą Narodową, która grała Azucenę. Choć nie – ona nie grała Azuceny, ona była nią: starą Cyganką zmagającą się z brzemieniem tragicznej tajemnicy. Trudno rozstrzygnąć, czy było to zamysłem reżysera, czy wynikało z charyzmy odtwórczyni tej roli, ale to właśnie postać Cyganki zdominowała przedstawienie – nie tylko pod względem wokalnym, ale także emocjonalnym i aktorskim. Potencjał tej roli przeczuwał już sam Verdi...

Nie znaczy to, że pozostali z czwórki nie zwrócili na siebie uwagi. Dorota Wójcik jako Leonora budziła uznanie barwą głosu i pięknymi koloraturami, choć mocniej chwyciłyby one za serce, gdyby aktorstwo śpiewaczki było bardziej powściągliwe. Świetnym aktorem okazał się natomiast Mikołaj Zalaśński (hrabia di Luna), ale za to nie od początku pozwolił cieszyć się swoim aksamitnym barytonem. Dominik Sutowicz jako trubadur Manrico zachwycał silnym tenorem. Zważywszy, że dopiero co odebrał pierwszą nagrodę na Ogólnopolskim Konkursie Wykonawstwa Operowego, Operetkowego i Musicalowego im. Iwony Borowickiej w Krakowie, nie ma wątpliwości, że jego kolejnych występów będziemy oczekiwać z niecierpliwością. Warto też docenić odtwórców ról drugoplanowych, zwłaszcza Roberta Ulatowskiego (Ferrando) i Patrycję Krzeszowską (Ines).

Uszy radowała orkiestra, przygotowana przez Eralda Salmieriego. Klasę pokazała już w pierwszych dźwiękach uwertury: szybkich, zdecydowa-



Anna Lubańska jako Azucena

Foto: JOANNA MIKUSZEWSKA

nych, pełnych energii, a jednocześnie dostojnych. Niestety, instrumentalistom nie dorównywał zespół chóru. W „Trubadurze” Verdi dopieścił chórzystów, dając im choćby przeświety przebój „Chi del gitano i giorni abbella?” („Kto Cyganom życie umiła?”). Cóż z tego, skoro nie udało się uzyskać tak ważnej w tym fragmencie precyzji ostrych rytmów i dźwięczności piano.

Reżyser Laco Adamik stworzył inscenizację tradycyjną i wierną librettu. Co więcej, uznawana za wyjątkowo zawiłą fabuła „Trubadura” wydała się całkiem klarowna. Paradoksalnie, taka koncepcja odsuwa osobę reżysera na dalszy plan, kierując uwagę przede wszystkim na aktorów. Mieliby oni zadanie o wiele trudniejsze, gdyby nie funkcjonalne, choć dyskretne dekoracje Barbary Kędzierskiej.

Rozterki budzi jedynie scena finałowa: jak wiadomo, kompozytor chciał pokazać, że Azucena rozmyślnie wydaje swego przybranego syna na pastwę hrabiego di Luny, tymczasem Adamik przedstawił to inaczej. Czy było to jego świadomym celem, bo chciał „obronić” Cygankę? Śledząc ostatnie premieiry na deskach Wielkiego, można zauważyć pewne cechy wspólne: tradycyjne inscenizacje, brak rewolucyjności, podkreślanie roli solidnego rzemiosła. Pozwala to mówić o pewnej koncepcji budowania repertuaru i sposobu jego prezentacji. Nie można odmówić jej spójności. \*

**Giuseppe Verdi, „Trubadur”.** Teatr Wielki (premiera 22 XI 2014 r.). W styczniu spektakl nie będzie grany.

# Biel wypełniona kolorami

Małgorzata Karbownik

Przestrzeń... Sposób jej zaaranżowania, nadawania dodatkowych znaczeń, konstrukcja poszczególnych planów, zarazem symboliczna i rzeczywista, pozwalają stworzyć bogaty w niuanse język tego przedstawienia. Rodzaj poetyckiego kodu umożliwiającego przywołanie „przypadków z życia” w całym ogromie dramatycznych napięć. Dwie płaszczyzny zbiegających się ścian z masą ledwie widocznych drzwi i ławkami przypominającymi, jak i całe wnętrza, konstrukcje geometryczne, tworzą oniryczny klimat. Dominujący koloryt czystej, sterylnej bieli pozwala wyodrębnić – i zapisywać – przestrzenie wieloznaczne w opowieści o bólu istnienia. Tak bardzo doskwierającym artystom obdarzonym nadwrażliwością i żarłocznością przeżywania emocji. Bo ten spektakl nie jest prezentacją twórczości Katarzyny Kobro, mimo projekcji wideo z jej pracami, ani historią burzliwego związku z kalekim, wybitnym twórcą Władysławem Strzemińskim, ani też skargą na warunki życia i przekleństwo losu. Nie stanowi także pretensji wcześniej osieroconej, przeżywającej piekło domowe jedynej córki. „Kobro” w Teatrze Nowym to rodzaj dytyrambu na cześć, rozbijanie, ale i tworzenie na nowo mitologii Artystki, która potrafiła porąbać swoje rzeźby, by ugotować na nich zupę. Kobiety kochającej ponad miarę, ale i poniżanej. Wyprzedzającej swój czas w myśleniu artystycznym.

Tekst Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk jest oparty na prostym pomysłe (córka szuka śladów zmarłych rodziców), co pozwala zarówno wrócić do pierwszych dekad wieku XX, jak i lat znacznie późniejszych. W somnambulicznym ujęciu tekstu logiczne oka-

zuje się prezentowanie emocji bohaterki i jej męża przez „urzędników”... Jest tu zarazem duchowa materia wspomnień, jak i kontrapunkt rzeczywistości lat PRL. Ciekawym dopełnieniem wątków emocjonalnych staje się poetycki komentarz i muzyka Marzeny Majcher. Wyrafinowane, subtelne środki inscenizacyjne oddają sens zmagania z ponurą rzeczywistością i sobą samym. No i aktorzy... Poddani ogromnej dyscyplinie warsztatowej i formalnej, wyczuleni na nastroje: Monika Buchowiec (Kobro), Joanna Król (Nika), Przemysław Dąbrowski (Strzemiński) oraz Krzysztof Pyziak i Wojciech Droszczyński. Świetna scenografia Izabeli Stronias, nawiązująca luźno do konstruktywizmu, niuansująca zdarzenia i charaktery reżyseria Iwony Siekierzyńskiej – słowem dzieło sztuki scenicznej. \*

„Kobro” Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk. Teatr Nowy (prapremiera 22 XI). W styczniu spektakl nie będzie grany.



Foto: JANUSZ SZYMAŃSKI



Ewa Partum na wystawie w ms<sup>2</sup>

# Ewa Partum

## — sztuka na nie

Aleksandra Talaga-Nowacka

Spowalniający próg z napisem „Nic nie zatrzyma idei sztuki” wita zwiedzających wystawę prac Ewy Partum w ms<sup>2</sup>. Zwalniamy zatem, by przyjrzeć się tej prekursorskiej, bywa że kontrowersyjnej, niekiedy przesadnie dosłownej, ale wartej uwagi twórczości.

To Ewa Partum, artystka przez wiele lat związana z Łodzią, a obecnie mieszkająca w Berlinie, zapoczątkowała w Polsce sztukę feministyczną, conceptualną i krytyczną. Często pracuje na własnym cieple i własnych emocjach. Materią są jej doświadczenia, poglądy, tożsamość. Odkrywa się także dosłownie – performance przeprowadza naga. Oczywiście nie była jedyna – nagość, symbol bezbronności, otwarcia, oddania się, czystości intencji, pełniła ważną rolę w początkach sztuki performanace, a pojawia się w niej także i teraz. W jej wystąpieniach powraca temat wtłaczania kobiety w spo-

łeczne klisze wymyślane przez mężczyzn: „Kobiety, małżeństwo jest przeciwko wam” – głosi, przybijając welon/transparent do podłogi, ale jednak zakładając ślubną suknię. Wraca też sprawa wizerunku kobiety, która, by być akceptowana, musi wyglądać młodo i pięknie. Ale z drugiej strony – by być sobą, musi wyglądać staro i źle, wtedy bowiem przestaje być seksualnym obiektem, a staje się człowiekiem. „Mój problem jest problemem kobiety” – głosi Ewa Partum, poddając się charakteryzacji polegającej na postarzeniu połowy twarzy i ciała.

Jako hołd dla Solidarności wypisała litery SOLI-



Zdjęcia: ANNA TARASKA-PIETRZAK

Ewa Partum rozrzuca litery podczas wernisazu w ms<sup>2</sup>

DARNOŚĆ, nad którymi kolejno odcisnęła całusy. Hołd hołdem, ale czy to nie jest zarazem ironiczny komentarz do sytuacji, że zwykle to mężczyźni stają się bohaterami, a rolą kobiet jest ich podziwiać?... Podobnie z artystami – ci najwięksi, naj-

bardziej znani, zapisani w annałach to mężczyźni. W „Koncercie włosów – Hommage á Chopin” Partum pochyła się nad płytą, z której odtwarzany jest utwór Chopina i tak się nim zachwyca, że powoli ścina długie włosy – te spadają na płytę i blokują ruch igły gramofonu. Z tym że ścinanie włosów kojarzy się raczej z rozpaczą niż zachwytem.

Imię i nazwisko Ewy Partum wypisane jest na dużej białej płachcie (tabula rasa) nazwiskami wielkich twórców – nie znalazłam wśród nich kobiet.

Boli ją nie tylko „ucisk” kobiet „żyjących w obcej sobie strukturze społecznej”, ale ucisk w ogóle. Akcja „Legalność przestrzeni” przeprowadzona w 1971 roku na łódzkim placu Wolności była pierwszą akcją artystyczną w przestrzeni publicznej w Polsce. Na niezabudowanej wówczas działce stanęły zakazy „wszystkiego”: „Konsumpcja wzbroniona”, „Cisza”, „Nie dotykać”, „Zabrania się zabraniać”...

Artystka zajmuje się także poezją wizualną, która oczywiście nie ma nic wspólnego z pisaniem wierszy. To rozrzucanie liter na wietrze, wrzucanie ich w morskie fale, rozkładanie na podłodze i pozwalanie, by po nich deptano... W akcji pt. „Poezja aktywna – *Ulisses* Jamesa Joyce’a”, która odbyła się w Hali Turbin w Tate Modern litery są przesuwane nogami, czasem układane przez ludzi we fragmenty słów. To zatem taka poezja, która wypuszczana jest wolno i stwarza się sama – siłą przypadku lub zewnętrznej interwencji.

Można mieć zastrzeżenia do dosłowności sztuki Ewy Partum – artystka ma skłonności do dopowiadania swoich intencji, jakby bała się, że zostanie źle zrozumiana. Zdjęcie jej twarzy z podbitym okiem podpisane jest np. „Katastrofa małżeńska”. Dosłowne są też stosowane przez nią formy – jak suknia ślubna, lustro jako odbicie niechcianej przeszłości. Twórczość Partum można różnie oceniać, ale niewątpliwie warto się jej przyjrzeć, choćby na wystawie w ms<sup>2</sup> – to rzadka okazja przekonania się o spójności tej sztuki. \*

„Ewa Partum. Nic nie zatrzyma idei sztuki”. Wystawa w ms<sup>2</sup>, czynna do 15 II. Kuratorka: Maria Morzuch

# Drzwi do starego Zgierza

Zofia Krakowska

Ludzie przecierali oczy ze zdziwienia, gdy do Zgierza zawitał ostatnio Wojciech Szygendowski, wojewódzki konserwator zabytków. W towarzystwie sporej gromadki gości, urzędników i gospodarzy Parku Kulturowego Miasto Tkaczy podziwiał... drzwi wejściowe do sfatygowanego drewniaka przy ul. Narutowicza 8. Drzwi wyglądały jak nowe, choć dwustuletnie, ale nie miały żadnych nadzwyczajnych dekoracji. O co więc tyle hałasu?

Zanim mistrz stolarski ze Zgierza wykonał rzeźbione drzwi, najpierw władze Królestwa Polskiego

w 1816 r., w ramach polityki wspierania przemysłu, ogłosiły ulgi dla cudzoziemców, którzy mając fach w ręku zechcieliby się osiedlić nad Bzurą. Oferta skusiła sukienników, którzy na wyznaczonych działkach mieli postawić domy drewniane na podmurowaniu, kryte dachówką i prowadzić warsztaty rękodzielnicze. Jak przystało na rzutkich ludzi, zaczęli rywalizować ze sobą, aby wyglądające podobnie domy różniły się choćby drzwiami.

– *Ich tkaniny zaczęły cieszyć się takim zbytem, że majstrów było wkrótce stać na zamawianie mebli*



Paweł Krawczyk w pracowni

## W REGIONIE

w stylu *biedermeier* – mówi Paweł Krawczyk, prezes Fundacji Ochrony Mebli Zabytkowych, prowadzącej Centrum Konserwacji Drewna w parku kulturowym. – *Zleceń było z kolei tyle, że w latach 1824-1850 dały utrzymanie 70 mistrzom stolarskim oraz licznej rzeszy czeladników. Potem wojny światowe doprowadziły do rozproszenia lub zniszczenia pierwotnego wyposażenia domów, a same budynki dotrwały do naszych czasów w złym stanie technicznym.*

Arkadiusz Bogusławski, od 2007 r. pełnomocnik ds. rozwoju Zgierza, opracował plan uratowania choćby części spuścizny. Pieniądże pochodziły z funduszy norweskich oraz budżetu miasta. W latach 2008-2011 zrewitalizowano cztery domy tkaczy przy ul. Narutowicza i Rembowskiego. Powstał park kulturowy z Centrum Konserwacji Drewna, które ratuje zabytki ruchome (część z nich trafia na ekspozycję stałą na miejscu). W pozostałych zabytkowych drewniakach powstały m.in.: letnia estrada, galeria sztuki, hostel z koncertową salą kameralną, Muzeum Miejsca, a także Muzeum Lalek. Obecnie Bogusławski odpowiada w łódzkim magistracie za rewitalizację Księżego Młyna.

– *Borykając się wciąż z niedoborem pieniędzy, realizujemy nasze cele małymi krokami – zapewnia Paweł Krawczyk. – Idea ratowania drzwi wejściowych zrodziła się przez przypadek. Zgierski społecznik, miłośnik historycznej zabudowy, Wojciech Bryszewski sfotografował drzwi rozbieranego drewniaka przy ul. Długiej 46, gdzie dziś stoi supermarket i siedziby kancelarii adwokackich. Fachowcy, oglądając fotografie, uznali, że warto drzwi ocalić, więc trafiły do magazynu i doczekały lepszych czasów. Zachowała się też jedna trzecia oryginalnego okucia, czyli szyldu drzwiowego. Jego wierna rekonstrukcja nie byłaby możliwa, gdyby nie to, że bliźniaczy detal znalaziono w... Dąbiu nad Nerem!*

W ostatnich miesiącach udało się wyremontować i osadzić w zamieszkałych domach pięć par drzwi przy Rembowskiego 6, Narutowicza 8 i 13, a także frontowe i ogrodowe przy ul. Narutowicza 11. Najmłodsze liczą 100 lat. Dawni stolarze nie znali jeszcze receptury współczesnych klejów do drewna,



Foto: ZOFIA KRAKOWSKA

Odrestaurowane drzwi przy ul. Narutowicza 8

więc łączyli części żelaznymi ćwiekami. Ich główki wystawały z desek, co współcześni konserwatorzy podkreślili poprzez sposób malowania. W deskach trzeba było uzupełnić sporo ubytków i zetrzeć kilka warstw farb olejnych. Jeden z lokatorów na widok drzwi zakładanych po remoncie, dotknął ich czule ze słowami: – *Wreszcie powróciłyście.*

Inni lokatorzy zapraszali ekipę do swych mieszkań na herbatę.

– W przypadku renowacji drzwi przy ul. Narutowicza 8 mieliśmy do czynienia z partnerstwem prywatno-komunalnym – mówi prezes Krawczyk. – W domu jest bowiem sześć wykupionych lokali. Właściciele musieli proporcjonalnie dołożyć się do remontu. Mamy wiele dowodów, że lokatorzy dbają o to, żeby nie doszło do ponownego zniszczenia odnowionych detali. Mało tego, jest coraz więcej chętnych do malowania domów – choć miasto płaci tylko za farby. Przybywa zadbanej ogródków, składników, garaży na zapleczu domów, gdzie „coś zaczęło się dziać”. \*

\*\*\*

Zabytkowe meble w Centrum Konserwacji Drewna można oglądać w dni powszednie w godz. 9-16. W soboty i niedziele jest to możliwe tylko dla wcześniej umówionych grup.

# Krytyk do zjedzenia

Przemysław Owczarek

Polemika z recenzją Tomasza Cieślaka pt. „Trudne zadanie” („Kalejdoskop” nr 12/2014).

Krytyk, który w podsumowujących momentach swojej recenzji używa dwukrotnie słowa „chyba”, ma rzeczywiście trudne zadanie. Wyobraźmy sobie chirurga, który stwierdza: *przerzuty są chyba w lewym płucu? – wycinamy*. I po pacjencie. Zatem jeśli krytyk nie jest przekonany co do własnych rozpoznań, powinien odstąpić od utworu i klawiatury. Można to stwierdzenie sprowadzić do aforyzmu i zamknąć kwestię, ale postanowiłem przeżuć potrawkę prof. Tomasza Cieślaka – z którym zdarza mi się miło współpracować – żeby Państwu wyjaśnić, skąd mógł się dla mnie wziąć jej mdły smak. Inaczej mówiąc, w kraju z istoty klanowym, gdzie przesunięcie w górę poprzeczki wywołuje zgrzytanie zębów, a brak solidnej polemiki zastępowany jest przez asekurację i władzdupstwo, warto jest prowokować ujędrniającą nawalankę.

Wybaczenie. Występuję w interesie własnej książki. Jeśli wiersz wychodzi z domu i nie wraca, po co autor wybiega za nim i zgłasza pretensje. W tym jednak przypadku lektura została obwarowana wskazówkami, a punkty orientacyjne i warunki możliwości interpretacji zostały określone. Mamy na stole jedną z propozycji upichcenia tekstu preferowaną przez samego kucharza, który ma prawo sugerować, jak można spożyć danie.

Tymczasem recenzja Tomasza Cieślaka całkowicie to pomija, wskazuje, że podmiot liryczny szuka istoty Łodzi i zaiste błądzi, bo „chyba nie znajduje”. Dorzucmy topografię, stereotypy, łódzki słownik, brutalny język. Razi krytyka nadmiar szczegółów, bo się nie mieści w filologicznych szufladkach. Cie-

ślak próbuje zdefiniować książkę poprzez wyliczenie zastosowanych w niej gatunków i na tym kończy klasyfikujące rozpoznania. To przecież nie tomik ze spójną poetyką, którego cnotą powinna być idiomatyczna przewidywalność, a raczej drażniące tomiszcze, które trzeba solidnie przestudiować, próbując przełknąć te okropne wulgaryzmy jakiegoś proteusza. Kto to napisał? Poeta napisał a zebrał etnograf, który wierzy w szczegóły i konkrety, bo w nich jest więcej życia. Zatem, z czym mamy do czynienia? Poemat, proza poetycka, felieton? Nie mam, proszę Państwa, w tej kuchni wiele miejsca, więc sedno swojej polemiki wyłuszcę w formie przepisu.

Weź „Miasto do zjedzenia”, jego półcie – dwie książki, „Głód” i „Zapusty” – i ich części. Pomyśl, że Łódź to taka brzemienne starucha. „Głód” dzieli się na: część I „Sekrety cielęciny” – miasto widziane oczami dziecka; część II „Czarna polewka” o miejskich traumach i skórach zrzucanych przez Łódź, której duch nowoczesności wciąż każe powstawać z ruin sensu i kolejnych kryzysów – pokłon tobie melancholio; część III „Potrawy z łowców” jest poświęcona dzikim zwierzętom w mieście: pustułkom, sowom, lisom etc. Forma? Zesejowana proza poetycka przeistacza się w wiersz rymowany, który kontrapunktuje przepis kulinarny bądź notka, co jadłem, gdy powstawała kolejna narracja i jej liryczne „wykończenie”. Między częściami znajdziesz trochę wierszy – nazwałem je „zaułkami zakąsek” – to pasaże, przejścia i łączniki. W tej księdze podmiotem jest „ja”.



Weź drugą księgę – „Zapusty”: część I „Uczta jednej ulicy”, to wędrówka na wspak Piotrkowską po znakach i maskach, marsz, w czasie którego wymieszają się historia, surrealne wizje i terażniejszość – widzieliście obraz Bruegla „Wojna postu z karnawalem”? – aż się wszystko nawzajem znosi od numeru 317 do numeru 0, aż miasto umiera i rodzi się na nowo na placu Wolności w eksplozji karnawału – więc trzeba „przejsć” przez cielesność i jego „dół”, jak Gargantua, jeść, pić, tańczyć, przeklinać, kopulować, śmiać się i wydalać, zwolnić mechanizmy kontroli społecznej, bez wydumanego marketingu i czujowej nostalgii, lecz ekstatycznie i dionizyjsko. W ten sposób miasto i człowiek nakładają maski, ten cały łódzki eklektyzm, wcielają w siebie mit śmierci i odnowy. W końcu wszyscy jesteśmy głupcami, Łódź to nasz statek, musimy zdać sobie sprawę, że jesteśmy „karmieni przez sny” w II części i trzeba obudzić się z prenatalnego koszmaru; mamy pracę do wykonania, łodzianie powinni wziąć miasto w swoje ręce. Kto może wyrazić uniwersum karnawału? Hasło: umarło miasto, niech żyje miasto! Kto reprezentuje uniwersum karnawału? Dziecko, melancholia na rauszu i czczona w nas zwierzę. Trzy figury w rozprężonej czasoprzestrzeni łączą się w jedną figurę przebierańca-ozdrowieńca. Po agonii Łodzi odliczanej w poemacie przez ostatnie dziesięć numerów ulicy, do śmierci i ponownych mityczno-groteskowych narodzin miasta, trzy figury stapiają się w doskonałą postać Androgynę – dziewczynka. W karnawale sfery kultury i natury mieszają się ze sobą umożliwiając regres i odnowę, stąd wielopłciowe i groteskowe czelko-zwierzęce postacie rodem z plemiennych rytuałów. Dlatego w II księdze podmiotem staje się „my” – wspólnota, a tekst to performatywny „scenariusz” karnawału. Jak księga jest rozpisana? Jakbyście na poemat prozą założyli maskę eseju, zaś na jego korpus fartuch kucharza, czyli dyskurs kulinarny, a w ręce włożyli bedeker. Podobny melanz dotyczy się księgi I.

Tak jak eklektyczna jest łódzka architektura, eklektyczne jest „Miasto do zjedzenia”. Łączy je ta sama trudna do zdefiniowania istota – nowoczesność, tj. niepochwytność, fragmentaryzacja, pływ, widmo-

wość metafizycznego i topograficznego centrum, uparte trwanie pośród ruin sensu, gotowe na realizację kolejnej utopii, kpiący z długotrwałych tradycji atawizm i nomadyczny temperament. Ale celem mojej książki nie jest osaczenie istoty Łodzi, lecz stworzenie poprzez rytuał karnawału cezury oddzielającej dzisiejszą Łódź od ostatnich 20 lat przemian, kiedy Polska była dla miasta macochą. Łódź zaczyna się odradzać, dlatego zafundowałem jej literacki zgon i kosmiczny poród, dokonując swego rodzaju operacji na wizerunku.

Staram się poszerzać granice literatury. Chcę, by była ona wyzwaniem, a krytyk drapał się po głowie, odnajdując w niej dziurę, jeśli tak niepewnie naznacza swój styl słowem „chyba”. To tam, w tej dziurze, musiały zniknąć takie słowa-klucze jak: rytuał, karnawał, mit, groteska, sylwa, zapis automatyczny, monolog wewnętrzny, pasaż tekstowy, poemat prozą, esej, perspektywiczność, konstelacja, epifania etc. Jak można było pominąć je w recenzji, przecież można je objaśnić? „Miasto do zjedzenia” potrzebuje krytyka o kompetencjach antropologa literatury.

Droży Państwo, podaję książkę we własnym sosie i życzę smacznego. Jestem przekonany, Niepewny Tomasz, że „Miasto do zjedzenia” jest nadal dla ciebie wyzwaniem. Jeśli doceniasz trop kulinarny, powinienesz mocniej wgrzyźć się w mięso. Ale trzeba mieć ostre zęby i sztucce. \*



# Przygoda z lakierem

Tomasz Cieślak



Jak dotąd pisałem tu głównie o wierszach. Kilka najnowszych zbiorów czeka na biurku w kolejce. Ale trudno mi w czasie karnawału nie spojrzeć poza to, co zajmuje mnie i fascynuje najbardziej, by odnotować zaskakującą i zabawną publikację

łódzkiego poety, Piotra Groblińskiego, który wydał niedawno książkę nie liryczną wcale, lecz wypełnioną felietonami drukowanymi wcześniej w pewnym łódzkim czasopiśmie poświęconym kosmetyce.

Przyznam, że czuję się wobec tej publikacji całkowicie bezsilny. Ponieważ zbiór trzydziestu jeden prozatorskich drobiazków okraszony został jednak pięcioma bardzo zgrabnymi warsztatowo wierszami autora, powinienem się może poczuć jak w domu, szukając w tych lirykach (z przyzwyczajenia zapewne lub w przypływie rozpaczki) klucza do owych felietonów, jakiegoś do nich komentarza. Ale w domu nie jestem. Raczej w salonie, w kosmetycznym salonie, gdzie się plotkuje, wymienia niezobowiązujące uwagi, a jeśli rozmawia się serio, to nie o sensie i celu życia, ale o najrozmaitszych zabiegach, oczyszczaniu organizmu, skomplikowanych kwestiach metabolizmu, zdrowej diecie, doborze, rodzajach i działaniu kosmetyków, masażach, fryzurach – zatem o kwestiach podejmowanych z dużą swadą i zaskakującą znajomością rzeczy przez Groblińskiego (jak on uroczo udaje, że nie rozumie i nie wie, o czym mowa!). Już widzę tę sterylnie i z gustem urządzoną przestrzeń nowoczesnego gabinetu, już słyszę te przyciszone głosy. Jeden z nich,

ten żartobliwy, nieco najpierw onieśmielony i zagubiony (na co wskazuje wstęp do felietonowego cyklu), to głos Groblińskiego. Żle to wymyśliłem? No to inaczej: poczekalnia – a w niej, do poczytania, owe zgrabne prozatorskie drobiazgi. Tak, to chyba najlepsza rama. Sam przypominam sobie te minuty czekania u fryzjera czy dentysty, zabijane lekturą lekkich, niezobowiązujących, na pewno nie zapadających na dłużej w pamięć krótkich artykułów, wszystko jedno czy z prasy motoryzacyjnej, czy kobiecej, bo ich poetyka jest w gruncie rzeczy przecież podobna. Żarliwie i z zaangażowaniem, ale tak, by, broń Boże!, nie znudzić odbiorcy-laika, pisze się o tym, co ludzie chcą czytać. Grobliński jest jednak aż nazbyt świadomy tej prawidłowości, nazbyt ambitny, by jej ulec, mimo że czytany bywa chyba właśnie w takich okolicznościach. Stara się więc przekroczyć narzucone ramy i ograniczenia, zaznaczyć wyraziście swoje – odrębne – miejsce w tym nieswoim, kosmetycznym świecie. Jego narrator przyjmuje postawę wątpliwego, zdystansowanego ironisty, który z wewnątrz „salonowego” świata kpi z tego salonu właśnie. Jak błazen, jak trefniś, któremu przecież to wolno robić. W ten sposób powstały świetne, naprawdę zabawne, lekkie i żartobliwe teksty, raz obyczajowe obrazki i spostrzeżenia, to znów niby-traktaciki. Czasem, owszem, satyryczny zmysł autora zawodzi i wkraczymy w sferę żartów nieco grubych, niemal żołnierskich (jak choćby o martwym kocie w lampie czy o skojarzeniach, jakie budzi brązowy lakier do paznokci), ale na szczęście rzadko, na szczęście trzyma fason i rozumie reguły gry. Jaka jest zatem przyjęta przez autora strategia? Może nie powinienem tego pisać, bo redaktor kosmetycznego czasopisma przeczyta? Ale cóż, zaryzykujemy: Grobliński starannie i umie-

jętnie zbiera wypowiedzane w takich „salonowych” miejscach i okolicznościach wzniosłe banały, tak zwane „prawdy życiowe”, wychwytuje wprawnym uchem specyfikę żargonu kosmetycznego, by odnaleźć w nich – i obnażyć, ale nie kompromitując – ich realny kształt i cel. Jaki? Proste: to wszystko gra, zabawa, a nie chodzi przecież o nic innego jak o pieniądze, o zarobek (niemal jedna trzecia felietonów obraca się dyskretnie wokół tej właśnie kwestii). Tylko czy pieniądze to coś złego? Skądże! Piękne (i próżne) kobiety miło spędzają czas – i za to płacą. Tyle. Te felietony również temu – miłemu spędzeniu czasu – mają w istocie służyć. Nie wierzę autorowi, że sięga na przykład po rozmaite konteksty i aluzje kulturowe (Prus, Grochowiak, Böll, Forman), by stworzyć jakiś ważny kontekst dla swojej wypowiedzi. To raczej ładne ozdoby, dobre chwytły. W salonie, nawet będąc nieznośnym prowokato-

rem, trzeba przyjąć przewidzianą rolę i zbytnio nie szarżować.

Wiem, że powinienem zilustrować tę recenzję możliwie licznymi cytatami, skoro to proza rzeczywiście, jako się rzekło, smakowita i zabawna. Nie mam jednak odwagi po przeczytaniu noty na stronie redakcyjnej, noty zaskakującej zaiste, ale jakże groźnej: „Żaden fragment niniejszej książki nie może być publikowany ani reprodukowany w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy”. Zatem – proszę mi wybaczyć.

A skoro jest karnawał – może warto wybrać się na dobrą kolację? Albo na bal? Ale przedtem koniecznie do salonu kosmetycznego! \*

**Piotr Grobliński, „Depilacja okolic serca”, Wydawnictwo Beauty In Sp. z o.o. Press Sp.k., Łódź 2014**

**Adam Lewaszkiwicz „Przez trzy epoki. Wspomnienia łódzkiego dziennikarza”, Wydawnictwo Westa-Druk Mirosław Kuliś, Łódź 2014**

Tę książkę można czytać na kilku poziomach: jako autobiografię byłego redaktora naczelnego „Expressu Ilustrowanego”, historię powojennej Łodzi oraz dzieje łódzkiej prasy i szerzej – dziennikarstwa uwikłanego

w realia komunistycznego systemu. To trzy oblicza tej samej opowieści, z których tylko obraz miasta ma dla mnie walor dokumentalny. Nawet biograficzna podróż przez trzy epoki okazuje się niepełna, niedopowiedziana. Mimo iż autor obsesyjnie wręcz stara się być obiektywny, nie jest w stanie mówić o niektórych epizodach ze swojego życia.

Co ciekawe, obiektywizm narracji nie gwarantuje rzetelności przekazu. Łódzki dziennikarz przedstawił bowiem mocno wyidealizowany obraz funkcjonowania redakcji miejscowych gazet w PRL – dworską hierarchiczność, pedantycznie uporządkowany proces redagowania i produkcji, system szkolenia narybku i ogrom obowiązków, z jakimi rzekomo musieli sobie poradzić dziennikarze. Lewaszkiwicz

odmalowuje tamten świat, jakby zupełnie normalne było to, że partia polityczna steruje pracą redakcji (obsadza najważniejsze stanowiska i decyduje o polityce informacyjnej), a księga cenzury z miesiąca na miesiąc pęcznieje od kolejnych zapisów (faktów, miejsc i osób, o których nie wolno pisać). Dlatego nie poleciłbym tej książki młodemu człowiekowi, bo brakuje tu komentarza i kontekstu, który nadałby całości właściwą miarę.

Z drugiej strony rozumiem, że obiektywizm tej osobistej historii, niezależnie od intencji autora, jest tak zupełnie po ludzku nierealny. Adam Lewaszkiwicz jako redaktor naczelny dużej miejskiej gazety (1981-1990) był funkcjonariuszem komunistycznego systemu. Jednocześnie to jego najlepsze zawodowe lata. Dziś widzi dziennikarską przeszłość przede wszystkim przez pryzmat najpierw młodzieńczej przygody, a potem sukcesów. Jestem jednak pewien, że dla ludzi, którzy pamiętają tamte czasy, książka Lewaszkiwicza to bardzo ciekawa lektura. Pełno tu znanych nazwisk, miejsc i sytuacji.

*Bogdan Sobieszek*



# O płaskim i wypukłym

Krzysztof Golec-Piotrowski

Marzeniem większości artystów jest pozostawić wiekopomne dzieło, niezwykle trwałe, dobrze wyeksponowane i możliwie duże. Jeśli o tym nie marzą, to są z pewnością artystami wideo bądź performerami.

Marzenie o wiekopomnym dziele można spełnić, tworząc architekturę, rzeźbę lub obraz. Najtrudniej jest architektom. Masowo odmawiają sobie oni prawa do bycia artystami, przez skromność i brak talentu od razu zwać się rzemieślnikami. Rzeczywistość pod postacią inwestora skrzeczy bardziej niż styropian po szybie – gdy ktoś chce przejść do historii jako wybitny, niepowtarzalny i twórczy architekt (większe szanse na sukces są w popularnych grach hazardowych, w których leci się w kulki z plastikowej rury). Nawet jeśli będzie miał przebicie, tupet i fart, jego zrealizowane dzieło może zostać opisane na stronie „Biskup płakał, gdy konsekrował” albo być nominowane do Makabryły Roku.

Na architekta czyha tyle niebezpieczeństw, że praca sapera to przy tym zajęcie monotonne i stonkowo bezpieczne. Na przykład przez nieuważne zaznajomienie się z topografią można nad morzem zaprojektować coś w stylu podhalańskim, można postawić dom na terenie zalewowym, dostawić malutki pawilon do wielkiego bloku, zburzyć coś niechcący albo przez roztargnienie zaprojektować wnętrza na zewnątrz. Lepiej więc zostać rzeźbiarzem.

Po pierwsze, monumenty są bardziej uniwersal-

ne – zwiedzając Polskę, łatwo zauważyć, że temat „Jan Paweł II tu był” jest popularny i chyba dobrze płatny. W dodatku nie wymaga znajomości fizys papieża, co stanowi dla rzeźbiarzy spore ułatwienie. Nie muszą w czasie pracy zerkać na zdjęcie, w całości mogą poświęcić się dziełu. Po drugie, rzeźby mają cokoły. Cokół jest dla rzeźby tym, czym rama dla obrazu. Potrafi też skutecznie odciągnąć uwagę od meritum. Istnieją co prawda rzeźby będące samymi cokółami – ale jest to jedno z mniejszych spustoszeń, jakie w duszach zrobił modernizm i wiek XX. Po trzecie, rzeźby lubi prawie każdy. W przypadku architektów ich dzieła są bezlitośnie poniewierane w Internecie, maza-ne sprejem, podpalane i zalewane przez strażaków, dewastowane przez lokatorów, ocieplane przez spółdzielnie, rozbierane i wysadzane w powietrze. A rzeźby potrafią przetrwać najgorsze kataklizmy, przeżyć upadek z cokołu, zakopanie w ziemi i nawet obtłuczenie rąk i głowy. A już płaskorzeźby to ho, ho – ich rewery w dziejach posłużyły za niejednen chodnik, murek czy blat.

Minusem bycia rzeźbiarzem jest jednak wąski rynek zleceń. Powoli papieże wypełniły kraj, stare monumenty na centralnych placach miast ła-

two nie oddają pola, nawet rzeźba radziecka mocno się trzyma. Poza tym ile stawia się domów, a ile pomników? Artystom pozostaje malarstwo i grafika. Zgadza się, trzeba mieć odrobinę talentu i samozaparcia, trzeba mieć przynajmniej farbę, spray lub ołówek, trzeba mieć też kawałek czegoś płaskiego. Ale to igraszka w porównaniu z wyposażeniem najmniejszego warsztatu rzeźbiarskiego. Dlatego – uogólniając – malują wszyscy. Przedszkolaki i studenci uniwersytetów 3 wieku, dresiarze i zakonnice, aktorzy i politycy, malują nawet niektórzy absolwenci Akademii Sztuk Pięknych.

Gdzie najlepiej się spełniać twórczo – w Łodzi! Łódź kreuje. Czy to nie jest genialne w swej prostocie posunięcie, by zamiast do istniejącej kamienicy dostawiać następną, na pustej ścianie bocznej namalować kolorowe, kilkupiętrowe radosne dzieło naszych czasów – mural? W górach są górale, w Łodzi są murale. Każdy inny, każdy się podoba mieszkańcom, wiele jako niezbędny element jest wpisanych do programu rewitalizacji danej kamienicy. Są nawet elementem programu Mia100 Kamienic.

Jedyny minus bycia muralistą to cholerna anonimowość. Os Gemeos, Etam Crew, Inti i Massmix, Kenor i Gregor, Lump i Krig, Aryz i Sainer, Remed i Sepe. A wydawało się, że czasy Galla Anonima minęły. Panowie się krępują? Uszy (wielkie, odstające uszy Urban Forms) im płoną ze wstydu, że tak pomazali miasto? Czemu chowają się za nieczytelnymi awatarami? Czego by nie mówić o architektach – ci pracownicy jednak pod-



Mural przy ul. Wojska Polskiego

pisują się na każdym najmniejszym rysunczku. Na próżno – i tak lokalna prasa nie uwypukli ich zasług, nie doczekają się wzmianki w relacji z przecięcia wstęgi w kolejnym nowym gmachu. Płaskie jednak górą.

# Cykle **samograje**



Maciej Cholewiński

Czułem się w Atlasie Sztuki jak u siebie na stadionie. Tłumy. Rozgorączkowane. Alkohol i papierosy. Dużo znajomych. Jeden poeta zjawił się w szaliku naszej drużyny...

Mam wrażenie, że tworzenie cykli, zwłaszcza fotograficznych, jest banalnie proste. Trzeba mieć naturę zbieracza lub wyrafinowanego myśliwego, który poluje tylko na niebieskie ptaki, a nie nudne gołębie. Aparat musi być zawsze pod ręką. Reszta w rękach losu. Można rzec – cykle, jeśli już się zaczną, mogą toczyć się w nieskończoność, czyli do wyczerpania cierpliwości widza.

Widziałem wcześniejsze, wielowątkowe prace Wojciecha Wilczyka na czele z pomnikowym albumem synagog i domów modlitwy rozsianych po całej Polsce, zatytułowanym „Niewinne oko nie istnieje”. Piękna, wzruszająca i potrzebna praca. Niestety, przeczytałem też towarzyszące jej teksty i te już mi się tak bardzo nie podobały.

Tym razem fotograf przyjrzał się muralom kibicowskim. Samograj. Zwłaszcza na Śląsku, w Krakowie i w Łodzi, gdzie rywalizacja między klubami jest szczególnie silna. Górnik kontra Ruch. Cracovia kontra Wisła. Widzew, a naprzeciw ŁKS. Ładunek emocji skupionych wokół tych ściennych malowideł jest tak duży, że nie wymaga od artysty żadnego wysiłku.

Myślę, że publiczność galeryjna była usatysfakcjonowana: tak w wydawnictwach towarzyszących wystawie, jak i na pokazanych fotografiach mogła zobaczyć w zasadzie wszystkie „plagi egipskie” kojarzone z kibicami. Dobrze, że zostało to udokumentowane, murale tak szybko znikają, mimo wy-

siłków np. ełkaesiackiej „Ekipy Remontowej”, podpisującej swoje prace inicjałami „ER”.

Z tekstami krytycznymi poświęconymi sztuce mam kłopot od zawsze; uważam, że ich generalną słabością jest rezygnacja z opowiedzenia zajmującej historii na rzecz nadużywania słów trudnych. Mimo to w domu zająłem się lekturą wydawnictwa, bo jednak ciekawi mnie, co mają do powiedzenia o kibicach ludzie, którzy w życiu nie byli na meczu, a jeśli byli, to w ostatnim rządzie blisko drzwi. Oczywiście nie trzeba zażywać narkotyków, żeby o nich pisać, tak jak nie trzeba bić się po lasach, aby przeanalizować powody, dla których kibole umawiają się „na grzybki” (lub „grilla”). Jestem jednak prawie pewien, że ci wszyscy piszący nigdy nie łobuzowali. Nie chodzili na mecze, nie włączyli się z kumplami po okolicy i nie tłukli szyb. Nigdy nie widzieli, jak jedni się z tego kręgu wyrывают, a inni pograżają coraz bardziej. Nigdy tego nie zrozumieją. Napiszą mniej lub bardziej błyskotliwą analizę, niekiedy nawet trafną, ale... Szkoda gadać. Wystawa była w porządku.

Korzystając z okazji, chciałbym też wspomnieć o debiutancie, którego prace obejrzałem w sławnej już na całą Polskę OFF Piotrkowskiej. Malarz nazywa się Piotr Siudeja i jest studentem ASP w Łodzi. Maluje ciekawe i przewrotne abstrakcje, które można wziąć za obrazy w pełni realistyczne. Ogląda – jak krótkowidz – każdą rzecz z bardzo bliska. Odkrywa wtedy niewidoczne dla innych szczegóły, nieznane rytmy, struktury, inną logikę. No i ten sposób malowania! Jakby przez oleiste, ciemne obrazy przesiąkał dym! Czekam na następny krok. \*

# Odejścia, powroty



Mieczysław Kuźmicki

Z ochotą i odrobiną satysfakcji wracam do pisania dla „Kalejdoskopu” i jego czytelników. Propozycja złożona mi przez redakcję pojawiła się dokładnie w momencie, kiedy kończy się moje budowanie Muzeum Kinematografii.

Zaczynam więc nowe życie cyklem, którego inspiracją postanowiłem uczynić kino, najczęściej oczywiście polskie. Nie ukrywam, że zamierzam też skorzystać z pisanego przez kilkadziesiąt lat dla tygodnika „Film” cyklu „Kartki z kalendarza”. Ich autor, prof. Jerzy Toeplitz, był wybitnym historykiem kina, współtwórcą, wykładowcą i rektorem naszej łódzkiej szkoły filmowej, pod koniec życia blisko współpracował z muzeum.

A skoro film jest najważniejszą ze sztuk, zaczynam od Wojciecha Marczewskiego i jego trzyodcinkowego miniseriale zrealizowanego w 1972 r., zatytułowanego właśnie „Odejścia, powroty”. Przy tej okazji przypominam, że Marczewski jest łodzianinem, absolwentem Szkoły Filmowej, autorem jednego z najlepiej rozpoznawalnych „łódzkich” filmów czyli „Ucieczki z kina Wolność”, a także jeszcze kilku ważnych dla polskiej kinematografii obrazów, laureatem wielu nagród, wykładowcą na licznych uczelniach filmowych.

W „Kalejdoskopie” pisywałem kiedyś coś w rodzaju felietonów przy okazji stulecia kina światowego. Mieliśmy wówczas specjalny komitet koordynujący obchody, wielu aktywnych działaczy i animatorów, z prof. Edwardem Zajičkiem i prof. Eweliną Nurczyńską-Fidelską na czele. No i jeszcze żyły instytucje i przedsiębiorstwa, które stanowiły o sile i marce tego, co nazywaliśmy i nazywamy Łodzią filmową.

Rozpoczyna się nowy sezon w polityce kulturalnej – może jest szansa na zrobienie czegoś razem dla podtrzymania albo i rozwoju tej marki?

Pozostały w Łodzi dwie instytucje, teraz spółki: Wytwornia Filmów Oświatowych i Łódzkie Centrum Filmowe. Obie należą do samorządów – pierwsza podlega marszałkowi, druga – prezydentowi. Obie filmowe spółki są wbrew pozorom bardzo do siebie podobne. WFO to przede wszystkim bogate archiwum filmowe, w którym znajduje się cały filmowy dorobek wytwórni, przeszło 4,5 tysiąca tytułów filmów, które tu przez 65 lat powstawały. Oprócz kopii wzorcowych i pokazowych są też osobno zarejestrowane dźwięk i obraz, a także rozliczne materiały dokumentacyjne.

ŁCF to również archiwum, w którym znajduje się kilkadziesiąt tysięcy kostiumów, rekwizytów, broni historycznej, mundurów. W dużej części unikatów, często dzieł sztuki czy rzemiosła, w przeważającej mierze o wartości muzealnej. W kolekcji broni znaleźć można np. egzemplarze, o jakich tylko marzyć mogą specjalistyczne muzea wojskowe, o kolekcjonerach nie wspominając.

Tak sobie myślę, czy nie dałoby się tych spółek zjednoczyć w instytucję kultury o znamiennej nazwie „Łódź Filmowa”?

A prowadzić (czyli utrzymywać) ją mogliby wspólnie marszałek z prezydentem, co tylko z pozoru wydaje się niemożliwe. Skoro gdański Teatr Szekspirowski może być dzieckiem dwójki takich partnerów i mecenasów, dlaczegożby nie miało się to udać w Łodzi. Póki nie ma lepszego pomysłu, warto może tę propozycję rozważyć.

# Życie po japońsku

Zofia Krakowska

W Cedrowicach koło Ozorkowa uwagę zwraca ogród w stylu japońskim ze strzyżonymi iglakami w kształcie pagód, drewnianym mostkiem przerzuconym przez staw. To dom Dariusza Szpakowskiego, prezesa Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska. Jego pasją to stara sztuka Japonii, doskonalenie kaligrafii i parzenie zielonej herbaty.

*– Fascynacja Krajem Kwitnącej Wiśni zaczęła się 14 lat temu, gdy byłem tam na sześciotygodniowym szkoleniu na temat produkcji i dystrybucji produktów rolnych – mówi Szpakowski. – Przemówiła do mnie pasjonująca obyczajowość Japończyków. Zbieram charakterystyczne dla Nipponu dzieła sztuki i pamiątki. Posiadam jedną z największych w Polsce kolekcji rolowanych obrazów kakemono – 120 prac. Krążą wciąż po wystawach, bo nie mieszczą się na ścianach. Zamówiłem nawet specjalną szafę do ich przechowywania.*

Obrazy kakemono rozwija się i wiesza tylko na specjalną okazję. Maluje się je tuszem z naturalnych składników na jedwabiu lub papierze czerpanym. Jak pan Dariusz wzbogaca swoją kolekcję? Kakemono kupuje przez Internet. Od czasu do czasu udaje mu się zdobyć prawdziwą rzadkość. I tak w zbiorach znalazła się para XVIII-wiecznych obrazów powiązanych kompozycyjnie: jeden przedstawia sosnę i słońce, a drugi – bambus i księżyc. Takie pary pasujących do siebie przedstawień noszą nazwę sofuku. Szpakowski kolekcjonuje także obrazy malowane kolektywnie przez kilku artystów (yosegaki).

*– Moje związki z Japończykami nie mają zażyłego charakteru ze względu na odległość – przyznaje pan Dariusz. – Utrzymuję luźny kontakt, głównie za pomocą Facebooka, z dwiema Japonkami, które opiekowały się naszą grupą podczas pobytu w Japonii.*

Wolne chwile poświęca kaligrafii – kształtującej charakter sztuce koncentracji. Nauka kaligrafii w niewielkim stopniu przypomina poznawanie obcego alfabetu. Liczba zapamiętanych znaków nie ma bowiem większego znaczenia. Postęp w nauce mierzy się doskonałością w malowaniu znaku.

Pan Dariusz nie kupuje gotowego atramentu. Na aukcjach w sieci zaopatruje się w tradycyjny tusz w kostkach, który rozciera i rozcieńcza w kamiennym kałamarzu. Ucieranie tuszu nie jest banalną, mechanicznie wykonywaną czynnością. To proces,



Yosegaki z kolekcji Dariusza Szpakowskiego





Foto: ZOFIA KRAKOWSKA

Rytuał parzenia herbaty z udziałem Japończyków

którego spełnieniem jest osiągnięcie spokoju wewnętrznego, sprzyjającego perfekcyjnemu malowaniu.

Inną namiętnością Dariusza Szpakowskiego związaną z kulturą japońską jest parzenie herbaty. Nieustającą inspiracją są tutaj regularne spotkania z wolontariuszami z Japonii. Umożliwia je działalność stowarzyszenia Ośrodek Języka i Kultury Japonii przy Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi. Pan Dariusz jest sekretarzem stowarzyszenia. Zarówno on, jak i Japończycy mieszkający lub przebywający w Polsce, organizują pokazy ceremoniału zaparzania i picia herbaty. Japońscy wolontariusze przylatują każdego lata na roczny kontrakt. Każdy z nich trafia pod opiekę uczelni lub szkoły średniej, ostatnio były to: Politechnika Łódzka i II LO w Łodzi.

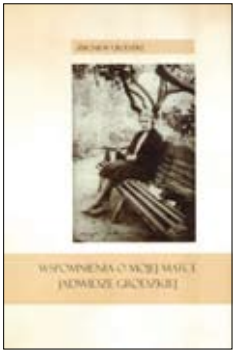
Na tym nie kończy się życie po japońsku. Dariusz Szpakowski od lat uprawia popularne dalekowschodnie warzywa, dzięki którym został wege-

tarianinem. W jego warzywniaku jest np. poletko białej, okrągłej rzodkiewki kabu. Zbiera ją w październiku przed pierwszymi przymrozkami. Pokrojoną w kostkę kabu zalewa solanką z dodatkiem octu ryżowego i wódki sake, której recepturę zdradził mu znajomy Japończyk.

– *Staram się nie łączyć mojej pasji z pracą – dodaje pan Dariusz. – Pracownicy GS Samopomoc Chłopska w Ozorkowie oczywiście znają moje hobby, bo w gabinecie eksponuję tradycyjne obrazy japońskie i lalki. Zmieniam je dość często, by się zanadto nie opatrzyły. Gdybym powiedział, że żyję „po japońsku”, to byłaby przesada. W kaligrafii stawiam pierwsze kroki. Wolontariuszki dyplomatycznie oceniły moje próby jako „pełne życia”. Z mistrzami tej sztuki nie miałem jeszcze kontaktu. Zainteresowanie Krajem Wschodzącego Słońca to po prostu hobby, a promowanie jego kultury jest formą spłaty długu, który zaciągnąłem, wyjeżdżając tam za pieniądze japońskich podatników.* \*

## Zbigniew Grodzki „Wspomnienia o mojej matce Jadwidze Grodzkiej”.

Muzeum w Łęczycy, 2014



Mało kto w Łęczycy nie słyszał o Jadwidze Grodzkiej. To ona m.in. zainicjowała odbudowę kazimierzowskiego zamku, była organizatorką i pierwszym kustoszem Muzeum w Łęczycy, promotorem lokalnej twórczości ludowej.

Książka (drugie, nieco rozszerzone wydanie, pierwsze pojawiło się

w 2013 r.) napisana przez jej syna przybliży tę postać. Jak we wstępie pisze Andrzej Borucki, dyrektor Muzeum w Łęczycy, nie jest to naukowa biografia, ale „garść wspomnień”.

Grodzka żyła w latach 1905-1990. Pochodziła z dobrej, zamożnej łęczyckiej rodziny Cuevasów (skąd takie nazwisko? – przodkowie ojca byli Hiszpanami) prowadzącej w mieście Hotel Polski. Poczytamy i o rodzinie (rodzicach Jadwigi, jej siostrach, mężu), i o samym hotelu.

Suche biograficzne dane autor przeplata dygresjami, które być może miały służyć przełamaniu tej sprawozdawczości, ale wydają się całkowicie zbędne – jak to, że kiedyś w ruinach zamku w Łęczycy mieszkała sowa pójdzka, a „pójdzka staje się w Polsce coraz rzadsza i jak wszystkie sowy podlega ochronie”, albo wspomnienie, jak wnuczka autora oglądała przedstawienia Boruty i zapytała, gdzie jest mama małych diabłat... Takim sprawom poświęcone są całe akapity.

Autor pisze o swoim dzieciństwie spędzonym z bratem bliźniakiem (zmarł rok po matce), o ostatnich przedwojennych wakacjach na Białostoczczyźnie, o czasach okupacji w Łęczycy, o płynącej przez Łęczycę Bzurze, która dawniej była całkiem inna niż dziś – w PRL wykopano jej nowe koryto, kilka kilometrów od starego i rzeka wyniosła się z miasta.

W zasadzie dopiero od połowy książki można

poczytać o samej Jadwidze Grodzkiej. O jej pracy pedagogicznej (także tajnej, w czasie okupacji), przywiązaniu do młodzieży, o tym, jak została kustoszem muzeum (w 1948 r.) i organizowała tę placówkę od zera. Dowiadujemy się np., że dochodziło do sporów między nią i archeologami pracującymi w Tumie, bo Jadwiga Grodzka uważała, że wszystko, co pochodzi z łęczyckiej ziemi, powinno znaleźć się w jej muzeum, a naukowcy pracowali na rzecz swoich ośrodków. Dzięki jej walce udało się jednak pozyskać dla muzeum w Łęczycy np. przedmioty liturgiczne z XII w.

Ale interesowały ją nie tylko zabytki z dawnej przeszłości. Także kultura ludowa – badała ją, poznawała warsztat ludowych artystów, koniecznie chcąc zachować ginące dziedziny tej twórczości.

Końcówkę bogato ilustrowanej zdjęciami książki zajmują osobiste wspomnienia autora dotyczące matki, a także wspomnienia osób znających Jadwigę Grodzką.



Dowód osobisty Jadwigi Grodzkiej z 1934 r.

Publikacje poświęcone ważnym dla lokalnych środowisk osobom są konieczne. Także o Jadwidze Grodzkiej pisać trzeba, szkoda tylko, że syn, nie mając literackiego doświadczenia, nie zdecydował się przekazać swoich wspomnień komuś, kto umiałby przedstawić je w bardziej interesujący sposób.

Książka powstała dzięki dofinansowaniu w ramach konkursu Łódzkiego Domu Kultury na „Współrealizację projektów kulturalnych na terenie województwa łódzkiego w 2014 roku”.

\*

ATN

**9 I**, godz. 17, s. 313

Klub Kosmobiologii: **Spotkania w IV wymiarze**

– prelekcja Ilony Kubackiej

**10 I**, godz. 18, Sala Kolumnowa

**Noworoczny Koncert Symfoniczny i Chóralny** – w programie kolędy polskie i zagraniczne. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Teatru Nowego w Łodzi, Stowarzyszenie Śpiewacze – Canto Alegre w Łodzi, soliści: Agnieszka Strejb – sopran, Olga Maroszek – alt, dyrygent – Piotr Piątkowski, dyrygent chóru – Jan Kondratowicz, narrator – Adam Mordak

**12 I**, godz. 17, Sala Kolumnowa

Z cyklu *Operowe rarytasy Rossiniego*

– prezentacja „**Mojżesza i faraona**” (Teatro alla Scala). Wstęp – 8 zł

**16 I**, godz. 17, s. 308

Polskie Towarzystwo Ludoznawcze Oddział w Łodzi:

**Sztuka prymitywna, czyli co?** – prelekcja Michała Żerkowskiego

**16 I**, godz. 17, s. 221

Klub Kosmobiologii: **Smaki energii wg teorii Pięciu Przemian**

– prelekcja Natalii Fryd

**17, 24, 31 I**, godz. 11-14, s. 308

**Filatelistyczne spotkania wymienne**

**19 I**, godz. 17, Sala Kolumnowa

Z cyklu *Arcydzieła opery rosyjskiej* – prezentacja „**Życia za cara**”

Michała Glinki (Teatr Bolszoi w Moskwie). Wstęp – 8 zł

**23 I**, godz. 17, s. 313

Klub Kosmobiologii: **Jutro przyszło dzisiaj** – wykład Leszka Weresia

**26 I**, godz. 18, s. 221

Klub Podróżników: **Słowacja – kraj w sercu Europy**

– prelekcja Ewy Kurylak i Krzysztofa Pisery

**27 I**, godz. 18, s. 408

Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski: **Metryki w języku**

**łacińskim – podstawy czytania** – warsztaty prowadzi Henryk

## ŁÓDZKI DOM KULTURY

oferuje sale na konferencje, kursy, szkolenia, zjazdy

\* zmodernizowana Sala Kolumnowa na 180 osób

\* jedna sala na 250 osób

\* dwie sale do 120 osób

\* siedem mniejszych sal od 20 do 60 osób.

Wszystkie sale wyposażone w nowoczesny sprzęt multimedialny, większe są klimatyzowane i nagłośnione.

Naszym atutem jest lokalizacja w centrum miasta

a także konkurencyjne ceny, usługi cateringowe i miła obsługa.

### ZAPRASZAMY:

ul. Traugutta 18, 90-113 Łódź, tel.: 797 32 61 96, 797 32 61 95

e-mail: administracja@ldk.lodz.pl; www.ldk.lodz.pl

## W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **SERCE, SERDUSZKO** (Polska) – najnowszy film J. J. Kolskiego z M. Dorocińskim – 7-15 I;
- **JUREK** (Polska) – dokument poświęcony słynnemu himalajskie Jerzemu Kukuczce – 7-15 I;
- **MAPY GWIAZD** (USA) – obyczajowy film w reż. D. Cronenberga z J. Moore i J. Cusackiem – 7-15 I;
- **SCENARIUSZ NA MIŁOŚĆ** (USA) – komedia romantyczna z H. Grantem – 16-22 I;
- **SEN O WARSZAWIE** (Polska) – dokument poświęcony Czesławowi Niemenowi – 16-22 I;
- **3 SERCA** (Francja) – dramat obyczajowy z udziałem C. Deneuve, C. Mastroianni i C. Gainsbourg – 16-22 I;
- **OBCE CIAŁO** (Polska) – najnowszy film K. Zanussiego z A. Grochowską, A. Buzek i W. Rosati – 23-29 I;
- **MÓW MI VINCENT** (USA) – komedia obyczajowa z B. Murray'em – 23-29 I;
- **SAINT LAURENT** (Francja) – najnowsza biografia francuskiego kreatora mody Y. Saint Laurenta – 23-29 I

**Bilety: 14 i 10 zł**

[www.ldk.lodz.pl/kino](http://www.ldk.lodz.pl/kino)

[www.e-kalejdoskop.pl](http://www.e-kalejdoskop.pl)

<https://www.facebook.com/kinoLDK>

## W PRZYTULNYM KINIE (sala 232):

- Turystyczny Klub Filmowy:  
BARCELONA (5, 6 I), STAMBUŁ (14, 18 I), CHORWACJA (5, 6, 29 I), GRECJA (12, 13, 29 I), SYRIA (11,12,13 I), JORDANIA (21, 23, 24 I), HISPANIA (9, 10, 21 I), PORTUGALIA (16, 17, 28 I), COSTA BRAVA (7, 11, 15 I), COSTA DEL SOL (19, 20, 25 I). Ceny biletów – 5-6 zł
- Pielgrzymki po Europie (piątki i soboty godz. 15.30): FATIMA (Portugalia) i GÓRA ŚW. PATRYKA (Irlandia) – 16, 17 I; LOURDES I LES SAINTES MARIES DE LA MER (Francja) – 23, 24 I. Cena biletu – 5 zł
- Wielcy malarze XX wieku (środy godz. 18.00 i czwartki godz.12.30): FRIDA KAHLO – 14, 15 I; MARC CHAGALL – 21, 22 I; RENE MAGRITTE – 28, 29 I. Cena biletu – 5 zł
- Inne propozycje:  
DROGA KRZYŻOWA (Niemcy) – 5-15 I;  
LISTY OD NIEZNAJOMEGO (Izrael) – 5-15 I;  
SAMSARA (USA) – 5-10, 14, 15 I; 80 DNI (Hiszpania) – 16-22 I; 10.000 KM (Hiszpania) – 16-22 I;  
DOM NA KÓŁKACH (Francja-Belgia) – 23-29 I;  
GOTTLAND (Czechy-Słowacja-Polska) – 23-29 I. Cena biletu – 14 zł

[www.ldk.lodz.pl/kinoprzytulne](http://www.ldk.lodz.pl/kinoprzytulne);

[www.facebook.com/kinoprzytulne](http://www.facebook.com/kinoprzytulne);

[www.kinoprzytulne.pl](http://www.kinoprzytulne.pl)



ŁÓDZKI  
DOM  
KULTURY

90-113 Łódź, ul. Traugutta 18  
tel. 42 633 98 00, [www.idk.lodz.pl](http://www.idk.lodz.pl)

## KURSY:

- \* TAŃCA TOWARZYSKIEGO DLA DOROSŁYCH I DZIECI
- \* LATINO \* SOLO DRAMA \* GIMNASTYKA ZDROWOTNA
- \* FITNESS \* JOGA \* TAI CHI I QI GONG \* GITARA OD A DO Z
- \* KURS RYSUNKU I MALARSTWA \* ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH \* KURS FOTOGRAFICZNY \* KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW \* STUDIUM KULTURY WOKALNEJ \* DROGA DO KARIERY WOKALNEJ

Klub Plastyka Amatora i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów – konsultacje i wykłady z prof. Ryszardem Hungerem (w każdy drugi i czwarty czwartek miesiąca godz. 17-21).

Informacje: Dział Inicjatyw Artystycznych i Wspierania Projektów  
ul. Traugutta 18, pok. 112, tel. 797 326 227  
[oia@idk.lodz.pl](mailto:oia@idk.lodz.pl), [www.idk.lodz.pl](http://www.idk.lodz.pl)

## GALERIE:

### FF

9 I, godz. 18-20

Wernisaż wystawy prac **Doroty Sitnik** pt. „Alegorie tożsamości”.  
Czynna do 31 I

### IMAGINARIUM

10 I, godz. 18

Wernisaż wystawy prac pedagogów Wydziału Wzornictwa i Architektury  
Wnętrz ASP w Łodzi „**Czyste i projektowe**”. Czynna do 31 I

### NOWA

13 I, godz. 17

Wernisaż wystawy „**Szklana przeszłość Piotrkowa. Huty szkła i ich wyroby**”. Czynna do 29 I

31 I, godz. 13

Wernisaż wystawy „**Duma lokalna. Duma regionalna**”.  
Czynna do 14 II

### STARA

Do 17 I

Wystawa „**Pozdrowienia z Muszyny! Miejscowości uzdrowiskowe na fotografiach pocztówkowych Zbigniewa Łagockiego**”

23 I, godz. 18

Wernisaż wystawy ceramiki **Moniki Katarzyny Koprowskiej**.  
Czynna do 7 II

### KAWIARNIA

8 I, godz. 18

Wernisaż wystawy poplenerowej **Uniwersytetu III Wieku**.  
Czynna do 25 I

28 I, godz. 18

Wernisaż wystawy prac artystów działających w ramach Partnerstwa na rzecz Aleksandra Łódzkiego pt. „**Uroki Aleksandra Łódzkiego**”.  
Czynna do 15 II

## WYDAWCA: ŁÓDZKI DOM KULTURY

### ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18  
tel.: 797 32 62 17, 42 633 98 00 w. 272  
e-mail: [kalejdoskop@ldk.lodz.pl](mailto:kalejdoskop@ldk.lodz.pl)  
[www.e-kalejdoskop.pl](http://www.e-kalejdoskop.pl)

### REDAGUJĄ:

Bogdan Sobieszek,  
Aleksandra Talaga-Nowacka

### PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Narolewska-Taborowska

### REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

### KOREKTA:

Elżbieta Januszko

### D R U K:

Oficyna Wydawniczo-Reklamowa „Sagalara”  
93-232 Łódź, ul. Lodowa 106a  
tel. 42 676 26 76

### INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przesyłać na adres: [kalejdoskop@ldk.lodz.pl](mailto:kalejdoskop@ldk.lodz.pl)

## PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

**RUCH** – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą zamówić prenumeratę, korzystając ze strony  
[www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

pytania: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl)

lub tel.: 22 693 70 00,

801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

**KOLPORTER** – tylko instytucje mogą zamawiać prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A. na terenie całego kraju.

Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555

lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl/>

Zamówienia na prenumeratę:

na **II kwartał 2015 r.** (7,5 zł) do 5 marca